Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Środa, 10 kwietnia 1935 – Nr. 85 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Czarnowidztwo

(I.) Każdego bezstronnego obserwatora życia publicznego w Polsce, choćby stojącego formalnie poza szeregami obozu Marszałka Piłsudskiego, musi zadziwić fakt, że **przeciwnicy reżimu pomajowego wszelkie poczynania Rządu Rzeczypospolitej malują w czarnych kolorach.**

Min. Beck może zrobić genjalne posunięcie na szachownicy europejskiej, Min. Kościałkowski może dojść do zgodnego porozumienia z Ukraińcami z pożytkiem dla Polski — opozycja zacznie bić na alarm, że Rząd gubi państwo, że Polska znajduje się na skraju przepaści.

Ileż to naczytaliśmy się ataków na Rząd w związku z uchwaleniem przez Sejm i Senat nowej Konstytucji! Ileż to beczek atramentu wypisano na najrozmaitsze „argumenty" przeciwko nowej ustawie konstytucyjnej! Ileż to bezsennych nocy zmarnowano dla wymyślenia sposobów i sposobików, mających wykazać, że nowa Konstytucja godzi w najżywotniejsze interesy państwa, a naród polski pozbawia wolności i swobód obywatelskich!? Ileż to wykombinowano „dowodów" prawniczo-matematycznych, że nową Konstytucję narzucono społeczeństwu!?

W szeregu pism opozycyjnych, które w nowej Konstytucji widzą niebezpieczeństwo dla Polski a obrożę dla narodu polskiego, stanął ostatnio i „Przegląd Katolicki", z tą tylko różnicą, że w nowej ustawie konstytucyjnej widzi on — choć w dalekiej perspektywie — **niebezpieczeństwo dla Kościoła a obrożę dla katolicyzmu.** A jakże! Właśnie „Przeglądu Katolickiego" brak było do kompletu!

Pisze on, że „gdyby na stanowisku nadrzędnem głowy państwa znalazł się kiedy wróg Kościoła katolickiego i wolności sumienia wogóle, mógłby bez zbytniego trudu doprowadzić do skreślenia wszystkich lub tylko niektórych artykułów, zapożyczonych z Konstytucji 1921 r. i wprowadzić nowe postanowienia, wymierzone w Kościół."

Ewentualność taka jest według „Przegl. Kat." tem prawdopodobniejsza iż wybór kandydata na Prezydenta nigdy nie będzie zależał od woli narodu, lecz od woli dobranych elektorów.

Operowanie słowem „gdyby" świadczy o małoduszności polityka. Coby było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Polityk mierzy i waży sytuację polityczną według tego, co jest w danej chwili, a nie według tego „coby było," gdyby, jeżeli" itd.

A rzeczywistość dzisiejsza jest jasna i wyraźna. **O stosunku Kościoła do Państwa i naodwrót mówią artykuły Konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r., które wchodzące do nowej Konstytucji, zachowały nadal swą moc obowiązującą.**

Niemniej wyraźnie mówi art. 19 nowej Konstytucji o przysiędze Prezydenta Rzeczypospolitej, której rota rozpoczyna się słowami **„Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu",** a kończy się słowami **„Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen".**

Nie ulega wątpliwości, że **przysięgi, w taki sposób skonstruowanej, nie złożyłby ani Żyd ani bezwyznaniowiec.**

Płonne są zatem obawy „Przeglądu Katolickiego", że w myśl nowej ustawy konstytucyjnej Prezydentem Rzeczypospolitej mógłby zostać wróg Kościoła katolickiego, który rozpocznie walkę z religją.

Nie chcemy pomawiać „Przeglądu Katolickiego" o złą wolę, sądzimy atoli, że obawy jego podyktowane zostały niezbyt troską o Kościół katolicki, którego los i rozwój jest w Polsce zapewniony, o czem „Przegl. Kat." chyba wiedzieć powinien, ile **troską i obawą o Stronnictwo Narodowe,** którego gorącymi sympatykami — jeśli nie członkami — są redaktorzy tego pisma.

Czarnowidztwo „Przeglądu Katolickiego" jest niewątpliwie uzasadnione, ale — w innym kierunku.

B. prezydent Senatu gdańskiego dr. Rauschning bawi w Toruniu

Rozmowa z naszym przedstawicielem o powodach jego wyjazdu z Gdańska

„Völkischer Beobachter" przyniósł już w niedzielę wiadomość o „ucieczce" b. prezydenta Senatu W. M. Gdańska dr. Rauschninga.

W przededniu wyborów gdańskich dr. Rauschning — jak wiadomo — wystosował do Forstera, komendanta hitlerowców gdańskich, list otwarty, który został skonfiskowany, i — zdaniem „Völk. Beobachter" — uznany za „zdradę kraju". To miało spowodować nagły wyjazd dr. Rauschninga z Gdańska.

Dr. Rauschning przybył z Gdańska do Torunia, gdzie zamieszkał u teścia swego p. Schwartza. Na telefoniczne zapytanie wyraził gotowość przyjęcia przedstawiciela naszego pisma i udzielenia bliższych szczegółów o swym wyjeździe z Gdańska i planach na przyszłość.

W mieszkaniu p. Schwartza przyjmuje nas mężczyzna w średnim wieku, osiwiały przedwcześnie, jednak uśmiechnięty i nie robiący wrażenia politycznego emigranta. Zdaje się być jak najlepszej myśli. Pytamy o powód, wyjazdu z Gdańska.

— Przyjechałem tu, by odwiedzić moją rodzinę. Jestem przecież toruńczykiem; tutaj znajdują się groby mych rodziców i dziadów. Ze starej rodziny toruńskiej pochodzi także moja żona. Więc nic chyba dziwnego, że przyjechałem odwiedzić mych krewnych. Do Torunia wybierałem się zresztą już oddawna, lecz dopiero teraz mogłem zamiar ten wykonać.

— Więc pogłoski o „ucieczce" pańskiej, panie doktorze, nie były „ścisłe"?

— Były zupełnie bezpodstawne. Opuściłem terytorjum Gdańska w biały dzień, w sposób zupełnie normalny, przy zachowaniu wszelkich formalności. Niema mowy o tem, jakobym przez wyjazd z Gdańska, chciał uchylić się od odpowiedzialności sądowej, nie dopuściłem się zresztą niczego zdrożnego.

— A dlaczego wyjazd p. doktora przypadł akuratnie w przeddzień wyborów? — pytamy niedyskretnie.

— Bo w dniu wyborów nie miałem tam nic do roboty — odpowiada b. prezydent Senatu. — W okręgu mym w Warnau nad granicą Prus Wschodnich nie umieszczono na liście wyborców ani mnie, ani mej żony. Reklamacja pozostała bez skutku. Nie mogłem zatem spełnić mego obowiązku wyborcy i wyjazdowi memu nic już nie stało na przeszkodzie.

— Ale pan doktór zamierza zabawić dłużej w Toruniu i wogóle w Polsce?

— Nie. Stąd mam zamiar udać się w podróż do Włoch, aby nieco poprawić stan swego zdrowia.

— A po powrocie z Włoch...

— Wracam oczywiście do Gdańska i wówczas zapewne umilkną wreszcie pogłoski o mej rzekomej ucieczce.

W końcu p. dr. Rauschning dzieli się z nami swemi wrażeniami ze zmian, jakie w ostatnich latach zaszły w zewnętrznym wyglądzie Torunia i stwierdza, ze stolica Pomorza ogromnie zyskała w tym czasie. Zwłaszcza partje koło mostu Marszałka Piłsudskiego i rozpoczęta aleja 700-lecia Torunia świadczą o dużym rozmachu w rozbudowie grodu Kopernika.

Podziękowawszy dr. Rauschningowi za wyczerpujące informacje, żegnamy się życząc mu szczęśliwej podróży i szczęśliwego powrotu do Gdańska.

A. R.

Upadek prasy endeckiej w Warszawie

Dwa czołowe organy Str. Narodowego „Wieczór Warszawski" i „ABC" zmieniają kierunek polityczny

(o) **Warszawa,** 9. 4. (tel. wł.) W kołach dziennikarskich Warszawy dużą sensację wywołała **wiadomość o zmianach, jakie zaszły w koncernie prasowym Spółka Mazowiecka,** wydającym dwa dzienniki **„Wieczór Warszawski" i „ABC".** Dzienniki te prowadziły **politykę czysto endecką,** przyczem współpracownikami ich byli wybitni działacze Stronnictwa Narodowego, m. inn. poseł **Stroński** oraz sekretarz klubu parlamentarnego Str. Nar. **Kozłowski.**

Jednym ze współwłaścicieli Spółki jest **były minister skarbu Jerzy Ździechowski,** który przed dwoma laty wystąpił ze Stron.Nar. i ogłosił list otwarty, w którym wyraża **szereg poważnych zastrzeżeń co do polityki tej partji.** Pan Ździechowski, jako jeden z akcjonarjuszów Spółki Mazowieckiej wystąpił do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie z wnioskiem o **zabezpieczenie jego interesów, gdyż jak twierdzi we wniosku, obecne kierownictwo spółki prowadzi złą gospodarkę finansową, przez co naraża akcjonarjuszów na straty.**

Wydział handlowy Sądu Okręgowego **uznał skargę p. Ździechowskiego za uzasadnioną i nałożył sekwestr na Spółkę Mazowiecką,** wyznaczając jako sekwestratora adwokata **Prądzyńskiego,** członka koła adwokatów R. P. Adw. Prądzyński, który natychmiast objął swoje funkcje **wymówił posadę redaktorowi naczelnemu „Wieczoru Warszawskiego" b. pos. Majewskiemu** i najego miejsce zaangażował Jerzego **Ździechowskiego.**

Jak słychać w składzie personalnym obu dzienników **mają nastąpić daleko idące zmiany, które zupełnie przeistoczą linję polityczną tych pism.** Usunięci mają być **czołowi publicyści endeccy** poseł Stroński, Kozłowski i Grzegorczyk. W ten sposób Str. Narodowe posiadać będzie w Warszawie **zamiast trzech dzienników, tylko jeden — „Gazetę Warszawską".**

Statek „Dardanus" przybył do Penangu

Pływająca wystawa polskich towarów została otwarta

Penang, 9. 4. (PAT). Statek **„Dardanus",** na którym urządzono pływającą wystawę wyrobów polskich **przybył do Penang.** Dziś nastąpiło **otwarcie wystawy.**

Wielkie zainteresowanie budzą meble, dykty oraz wyroby włókiennicze. (Wyspa Penang zwana wyspą księcia Walji znajduje się w odległości 300 km. od półwyspu Malajskiego i 600 km. od Singapore).

Katastrofa pociągu towarowego pod Bydgoszczą

Sześć wagonów uszkodzonych — Ofiar w ludziach nie było

Wczoraj około godz. 16 na linji kolejowej **Kotomierz—Bydgoszcz** wydarzyła się **katastrofa pociągu towarowego,** która jedynie dzięki szczęśliwym okolicznościom i przytomności umysłu kierowcy parowozu, **nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw.**

Pociąg towarowy **najechał na stacji Kotomierz na stojący na torze wagon.** Skutkiem zderzenia **6 wagonów towarowych wykoleiło się i uległo poważniejszym uszkodzeniom,** z ludzi natomiast **nikt nie poniósł szwanku.** Na wiadomość o wypadku wysłano z Bydgoszczy **specjalny pociąg techniczno-ratowniczy.**

Katastrofa jest obecnie przedmiotem badań komisji rzeczoznawców.

Doniosłe narady

gabinetu brytyjskiego przed konferencją w Stresie

Projekt paktu wschodniego w dawnej postaci będzie zaniechany — Rząd angielski opowiada się za systemem kolektywnym Ligi Narodów

Londyn, 9. 4. (PAT.) Obrady prowadzone wczoraj w ciągu 4 godzin na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego najobszerniej streszczone są dzisiaj na łamach „Daily Telegraph", który podkreśla, że punktem wyjścia dyskusji były poglądy, wynikające ze sprawozdania o odbytych rozmowach w Berlinie, Moskwie, **Warszawie** i Pradze, iż **bezpieczeństwo w Europie wschodniej nie będzie wzmocnione przez system regjonalny.** Rozważano przeto pomysły, zmierzające do traktowania Europy **jako całość** i omawiano specjalną deklarację, dotyczącą **nienaruszalności granic.**

Państwa, biorące udział w ewentualnych paktach europejskich miałyby potwierdzić moc obowiązującą art. 10 paktu Ligi Narodów w zastosowaniu specjalnie do Europy. Dla zabezpieczenia skuteczności tego rodzaju decyzyj celowe było nadanie **większej precyzji akcji, jaką pakt Ligi Narodów przewiduje na wypadek napaści.** Dyskusja wykazała, że istnieje tendencja nadania sankcjom, zawartym w art. 16 paktu, istotnej realności w granicach określonego terytorjum jak np. Europy.

Rząd brytyjski przekonany jest, że **pakt wschodni w swojej postaci pierwotnej nie może się okazać praktyczny.** Zastrzeżenia **Polski** wobec regjonalnego systemu wzajemnej pomocy przedstawione zostały **jako niewzruszone.** W związku z problemem Europy wschodniej gabinet omawiał również memorandum min. Neuratha. Ministrowie brytyjscy **doszli** jednak do przekonania, że wnioski, zawarte w tem memorandum, są mniej pozytywne, aniżeli postanowienia art. 16 paktu Ligi Narodów i że wobec tego memorandum niemieckie nie nadaje się jako podstawa dla zapewnienia postępu akcji pokojowej.

Gabinet rozważał również obecny stan rokowań w sprawie zawarcia paktu, gwarantującego **niepodległość i integralność Austrji.** Ministrowie brytyjscy zdają sobie sprawę z tego, że w Stresie wysunięte zostanie życzenie, aby taki pakt **niezwłocznie został zawarty.** Natomiast pomysł, **aby główne mocarstwa europejskie zacisnęły swój związek dla utrzymania pokoju nie znalazł aprobaty w łonie gabinetu brytyjskiego** — twierdzi dalej „Daily Telegraph" — czyniąc aluzję do pogłosek o **pakcie pięciu mocarstw.**

Rząd brytyjski stanowczo jest zdania, że powodzenie osiągnięte być może jedynie w tym wypadku, jeżeli akcja oparta zostanie **na systemie kolektywnym Ligi Narodów.** Członkowie gabinetu brytyjskiego wyrazili przekonanie, że tego rodzaju rozwiązanie posiada wyższość nad wszelkiemi innemi, które wymierzone są przeciwko jednemu tylko państwu. Rozwiązanie takie posiadałoby tę wagę, że Niemcy **mogłyby do tej kombinacji przystąpić w każdej chwili,** gdy zdecydują się na powrót do Genewy. Wreszcie w toku dyskusji wyrażono przekonanie, że na tej drodze możliwe jest również nawrócenie do sprawy **ograniczenia zbrojeń.**

Gabinet francuski również radzi

Paryż, 9. 4. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów, które odbyło się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem **prezydenta Lebruna** rozpoczęło się o godz. 16,30 i zakończyło o godzinie 19,30. Posiedzenie zgodnie z zapowiedzią poświęcone było wyłącznie przestudjowaniu różnych zagadnień, które będą **przedmiotem konferencji w Stresie.**

Rada ministrów postanowiła, iż rząd francuski reprezentować będą na konferencji premjer **Flandin** i minister **Laval.** Prezes rady ministrów po obradach konferencji w Stresie wróci bezpośrednio do Paryża, gdy tymczasem minister Laval uda się do Genewy, aby wziąć udział w obradach Ligi Narodów, które odbędą się dnia 15 kwietnia.

Min. Simon o wizycie Edena w Warszawie

Przemówienie w angielskiej izbie gmin

Londyn, 9. 4. (PAT). Brytyjski minister spraw zagr. Simon wygłosił dziś w izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej. Simon oświadczył, iż wizyty angielskich ministrów do stolic europejskich miały na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywaniu konferencji w Stresie.

Po omówieniu treści znanych już postulatów niemieckich, wyrażonych podczas wizyty angielskiej w Berlinie, min. Simon przeszedł do relacji Edena z podróży do Moskwy i Warszawy.

W Warszawie oświadczył Simon, minister spraw zagr. Beck wyjaśnił, że Polska przez układ ze związkiem sowieckim i Niemcami **ustaliła spokojne warunki na swoich obu granicach.** Polska musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby, czy też pogorszyły pomyślną atmosferę, ustaloną przez te dwa układy.

Wypuszczony z aresztu gdańskiego dziennikarz angielski wrócił do Warszawy

Joel Cang zamierza opisać w prasie angielskiej swe „aresztanckie" przeżycia

(o) **Warszawa,** 9. 4. (Tel. wł.). Dziś wieczorem przybył do Warszawy z Gdańska **Joel Cang,** korespondent warszawski szeregu pism angielskich, o którego aresztowaniu przez władze gdańskie wczoraj donosiliśmy. P. Cang **dzięki energicznej interwencji komisarza Generalnego Rzeczypospolitej** po dwu dniowym przebywaniu w areszcie gdańskim **został zwolniony i natychmiast wyjechał do Polski.**

Na dworcu warszawskim powitali p. Canga liczni dziennikarze zagraniczni oraz zarząd Klubu Korespondentów Zagranicznych w Warszawie. P. Cang nosi się z zamiarem ogłoszenia w swych dziennikach w Anglji **opisu w pobytu w areszcie na terenie W. M. Gdańska.**

Odznaczenie szkoły



Prezydent Republiki p. Lebrun na uroczystości odznaczenia krzyżem Legji Honorowej szkoły wojennej w Paryżu.

Złe fatum lotnicze zawisło nad Edenami



Lord Eden z małżonką.

Londyn, 9. 4. (PAT). Małżonka lorda tajnej pieczęci p. Eden omal nie padła dziś **ofiarą wypadku samolotowego.** Samolot, którym jechała pani Eden, przy lądowaniu na lotnisku Heston, **wpadł na parkan,** okalający lotnisko. Nikt z pasażerów na szczęście nie odniósł szwanku, aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu.

Bezrobocie nadal maleje

Warszawa, 9. 4. (PAT). Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił dnia 6 bm. 502.515 osób, co stanowi **spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.512 osób.**

Flaga polska obok amerykańskiej na gmachu Federal Reserve Banku

Nowy Jork, 9. 4. (PAT.) Prezydent Federal Reserve Banku wydał **na cześć prezesa Grubera** śniadanie, w którem wzięło udział 20 osób. Na gmachu banku **obok flagi amerykańskiej wywieszono flagę polską.**

Zbiegłego z Polski zbrodniarza aresztowano na Śląsku niemieckim

Berlin, 9. 4. (PAT). W Nowej Rudzie na Śląsku niemieckim policja aresztowała **zbiegłego z Polski zbrodniarza Garncarza,** ściganego przez władze polskie **za morderstwa w celach rabunkowych** oraz za inne przestępstwa. Garncarz zamierzał przekraść się na terytorjum Czechosłowacji. **Zostanie on wydany władzom polskim.**

Dziś „wróg publiczny nr. 1" zasiądzie na krześle elektrycznem

Huntsville (Stan Texas) 9. 4. (PAT). Schwytany przed kilku dniami „wróg publiczny nr. 1" **Hamilton** stracony będzie na krześle elektrycznem 10 maja rb.

Pan Prezydent R. P. subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną

Warszawa, 9. 4. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej na audjencji p. ministra skarbu Zawadzkiego i w jego obecności **subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną.**

Pogrzeb śp. Emila Młynarskiego

Warszawa, 9. 4. (PAT). Odbył się w Warszawie pogrzeb śp. **Emila Młynarskiego,** artysty muzyka, dyrygenta i kompozytora, byłego dyrektora Opery i Filharmonji warszawskiej. Po mszy żałobnej liczny kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Filharmonją warszawską i Operą, gdzie **orkiestry i zespoły artystyczne oddały hołd pamięci wielkiego muzyka polskiego.** Nad grobem na cmentarzu powązkowskim wygłoszono szereg przemówień.

Zmiana na stanowisku posła węgierskiego w Warszawie

(o) **Warszawa,** 9. 4. (Tel. wł.). Poseł węgierski w Warszawie Piotr **Matouska** złożył 9 bm. **wizytę pożegnalną** ministrowi spraw zagranicznych **Beckowi,** a następnie wiceministrowi **Szembekowi.** Minister Matouska, który na stanowisku posła węgierskiego w Warszawie pozostawał od dnia 3 grudnia 1933 r., mianowany został **posłem Królestwa Węgier w Sofji.** Jego następcą mianowany został **dotychczasowy węgierski wiceminister spraw zagranicznych Andras Hory.**

„NOWA LINJA."

Nasz bezpłatny bogato ilustrowany dodatek, poświęcony zagadnieniom mody ukaże się już w NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

„Maskę gazową oceniać będziemy zawsze jako monstrualną i tragiczną konieczność"...

Wielka mowa Baldwina na temat stosunku Anglji do zagadnień europejskich

Londyn, 9. 4. (PAT). Opinja publiczna Wielkiej Brytanji jest dzisiaj pod silnem wrażeniem przemówienia, jakie wczoraj wieczorem w miejscowości kuracyjnej w Walji Llandrindod Wells wygłosił **wicepremjer Baldwin.** Okazją do tego głęboko ujętego przemówienia na temat **umysłowości w Europie w odróżnieniu od umysłowości angielskiej** było 40-te doroczne zgromadzenie narodowe rady ewangelickich wolnych kościołów Wielkiej Brytanji.

Wobec przeszło 800 delegatów, reprezentujących wszystkie kierunki kościoła anglikańskiego Baldwin **wygłosił przemówienie,** w którem przeprowadził dokładne rozgraniczenie **między kulturą Anglji, a kulturą Niemiec, Sowietów i Włoch.** Przeciwstawiając wcielenie demokratyzmu, jakie w jego pojęciu wyobraża Wielka Brytanja tym innym państwom, w których myśl indywidualna nie istnieje, a podporządkowana jest **szeregowaniu, narzuconemu zgóry,** Baldwin przeszedł następnie do określenia stanowiska Wielkiej Brytanji w Europie.

Baldwin oświadczył, że Liga Narodów jest dla Anglików nie tylko narzędziem polityki, ale również reformacji moralnej w świecie, przepojonym nienawiścią, Niemcy natomiast **traktują Ligę Narodów jako odskocznię w swojej walce o potęgę narodową i panowanie nad innymi.** Wielka Brytanja — podkreślił Baldwin — **nie pragnie wojny** i nie odczuwa żadnej przyjemności z zabawy w wojnę.

„My nie należymy do tych ludzi, **którzyby z dumą i entuzjazmem nakładali sobie na twarz maski gazowe.** Jesteśmy na to **zbyt wielkimi realistami.** Niezależnie od tego, czy będziemy musieli je nosić, czy też nie, stale oceniać je będziemy według ich istotnej wartości jako **monstrualną i tragiczną konieczność, zredzoną przez prostytucję nauki na usługach barbarzyństwa".**

W poszukiwaniu nowych podstaw pokoju

Zjazd dyplomatów nad Lago Maggiore

Lago Maggiore ma szczęście, a może nie ma szczęścia. Już raz przechadzali się nad jego szafirową taflą dyplomaci europejscy. Radzili, targowali się, kombinowali i wymyślili niewiele: pakt locarneński, zignorowawszy zagadnienie „wschodnich granic Niemiec“ i odmówiwszy w tym względzie gwarancyj, zgóry stwarzając poniekąd możliwości, nad których likwidacją łamią sobie dziś głowę gabinety. Był niedbałym i krótkowzrocznym zabiegiem politycznym, który w istocie rzeczy nic nie powstrzymał i niczemu nie zapobiegł. Sytuacja potraktatowa rozwijała się dalej. Istotne tkwiące w niej niebezpieczeństwa stawały się coraz bardziej widoczne. Trwałość pokoju nie miała, tak jak przedtem, dostatecznych podstaw.

Dzisiaj kto w Boga wierzy, a nawet niewierzący w Boga bolszewicy, radziby wymyśleć jakiś nowy sposób, stabilizujący stosunki obecne. Ale to jest, jak widać ze wszystkiego, wcale niełatwo i jeśli reprezentanci trzech mocarstw uciekną nawet, jak to mają podobno uczynić, z cichej Stresy na całkiem odosobnioną już Isola Bella — to chodząc śród cyprysów nad brzegami tegoż przecudnego jeziora, błądząc wzrokiem po skłonach Alp szwajcarskich, murach dalekiego Brisago i naprzeciwko prawie niewyraźnie bielejących hotelach, w których zbawiali nie tak dawno świat Briand ze Stressemanem, nie znajdą również pewnie zadawalającej odpowiedzi na pytanie, co właściwie uczynić należy, by raz na zawsze skończyć z powracającem ciągle widmem powszechnej, bo taką by ona być musiała, wojny. I nad Lago Maggiore nastąpi jeszcze jedna nieudana próba uszczęśliwienia ludów przez... dyplomację.

Nie wiemy jeszcze, kto z czem na mającą się za dni parę odbyć konferencję przyjedzie. Ale nie jest już bynajmniej tajemnicą, jakie będą na niej reprezentowane kierunki polityczne i nieodłącznie związana z nimi psychika usiłujących porozumieć się rządów. Szanse moralne ich na samej konferencji, trzeba przyznać, będą bardzo nierówne. Laval przywiezie ze sobą cały swój oportunizm, poszukujący za wszelką cenę nowych podstaw bezpieczeństwa, jakich tak bardzo spragniona jest nieufająca ani sobie ani dotychczasowym sojusznikom swoim — zdenerwowana Francja. Jej minister spraw zagranicznych czuć będzie ciągle przy sobie niepokój społeczeństwa, w które wmówiono moc wieczną traktatów, a które nazbyt rychło poznało swe złudzenia. Chciałoby jednak i w dalszym ciągu załatać dziury w jednym pakcie nowemi paktami. P. Laval, jako rzecznik takiego nastawienia opinji swego kraju, będzie miał rolę bardzo trudną. Udziałem jego nie będzie w każdym razie prostolinijność planów i postanowień.

Całkiem inaczej poczynać sobie mogą członkowie rządu W. Brytanji. Na adwokackiej pracy wyszkolony Simoni sektanco-ewangeliczny Mac-Donald obaj dawać będą zapewne dobre zbawienne rady, pełne poczucia „sprawiedliwości“ a może i miłości bliźniego, ale jednego kroku nie zrobią, któryby obarczył Anglję dalej idąca niż dotychczas odpowiedzialnością. Nie uczynią tego tembardziej, że oczyma Edena ujrzeli już a wyrobioną myślą zrozumieli rzeczywisty stan rzeczy w Europie wschodniej. I wiedzą, że tam z francuskim plastrem ani z czeską intrygą daleko nie zajedzie. Będą więc na konferencji chłodni, powściągliwi, ostrożni...

Najgłośniej będzie grzmiał zapewne Mussolini, bo on jeden właściwie może się nie oglądać na nikogo. Italja — to on. Posiada tego pełną świadomość, równie jak zna liczebność swej floty powietrznej. „Pakt Wschodni“ jakiś tam, prawdę mówiąc, obchodzi go niewiele i do Rosji sowieckiej sentymentu nie czuje, wolałby więc zapewne skoncentrować myśli uczestników narad na pakcie naddunajskim, który jest mu najbliższy, ma bowiem zapewnić status quo w uwasalnianej przezeń stopniowo Austrji. Gorączkowe kombinacje francuskie z Rosją (tembardziej bolszewicką) są dlań mało ponętne. Już wolałby dozbroić Wiedeń, Budapeszt i Sofję a nawet z Białogrodem wytworzyć zgodną współpracę polityczną. Jeśli więc idzie o daleko idące zamierzenia wschodnie — il duce entuzjastą ich nie jest napewno. To musi wpłynąć poniekąd na wyniki dyskusji, od której zresztą same Włochy nie oczekują zbyt wiele. Nie będą one przeciwstawiały się „dobrym radom“ angielskim, nie będą też zwalczały koncepcji pokojowych Lavala, szczególnie jeśli ten oprze je rzeczywiście na Lidze Narodów, same przez się jednakże uzupełnić to zechcą jakiemś porozumieniem z najbliższemi geograficznie conajmniej, choć niekoniecznie bezpośrednimi sąsiadami.

Zgoda i jednomyślność w Stresie w stanowisku trzech mocarstw mało są prawdopodobne. Będzie to raczej wyjaśnienie sobie wzajem odmiennych punktów widzenia. Osławiony pakt wschodni, jeśli go jeszcze w tekach swych przywiozą Francuzi, aczkolwiek okrojony — będzie najwyżej tematem wymiany myśli, ale nie punktem wyjścia dla realnych postanowień. Te ostatnie prawdopodobnie na konferencji trzech mocarstw wogóle nie zapadną. Jako że konjunktura nie jest wcale po temu. Londyn przetrawia z całą zimną krwią wyniki „informacji“, przywiezionych przez chorego w tej chwili Edena z Polski i z Rosji.

Zaproszenie Benesza do Moskwy, o ile jest prawdziwe, w Foreign Office nikogo nie wzruszyło. Najwyżej wzbudziło podejrzliwość — i słusznie. Paryż w ciągu ostatniego tygodnia sporo nauczył się, jak sądzić można, i sporo rozważył. Sojusze bilateralne mniej go już nęcą, choć ich się nie wyrzeka. Rzym hołduje, jak zawsze od czasów faszyzmu, polityce prestiżowej i egoistycznej. Trudno to wszystko razem sprowadzić do jednego mianownika albo zamknąć w jakiejś jednej formule. To nie zjazd trzech cesarzów w Lublanie albo w Akwizgranie. Minęły dawne dobre czasy, gdy samowładzcy załatwiali sprawy narodów i swoich i obcych od ręki. Dziś interesy państw ważą się długo i powoli, zanim da się dokonać jakie takie ich uzgodnienie.

Stąd prawie na pewno twierdzić można, iż w Stresie lub na Isola Bella nie stanie się nic takiego, coby było czemś więcej jak przygrywką do najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. A i do tej pory niejeden zapał jeszcze mocno ostygnie i niejeden rozdźwięk się pogłębi.

Z każdym więc dniem w tych warunkach coraz zrozumiałą się staje w najwyższym stopniu przewidująca polityka Polski. I nowa konferencja nic w niej zapewne nie zmieni.

W. I. Ł.

Szef Najwyższej Rady Wojennej Francji



Były generalissimus armji francuskiej gen. Weygand ma stanąć na czele projektowanej Najwyższej Rady Wojennej a obejmującej naczelne zwierzchnictwo nad połączonemi siłami zbrojnemi Francji na lądzie, morzu i w powietrzu.

Bułgarski minister oświaty w Warszawie



Do Warszawy przybył na kilkudniowy pobyt bułgarski minister Oświaty gen. Radew. Gen. Radew podpisał w Warszawie umowę z Polską o wymianie kulturalnej między dwoma krajami. Na zdjęciu p. min. Radew w chwili składania wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Z pompą i paradą

obchodzić będą Niemcy 70-lecie urodzin Ludendorfa

Przypadająca na 9 bm. uroczystość 70-lecia urodzin gen. Ludendorfa obchodzona będzie w całych Niemczech bardzo okazale. Jubilat spędzi ten dzień w miejscowości Tutzing pod Monachjum, gdzie posiada własną willę. W obchodzie wezmą udział oddziały wojskowe z Monachjum. Przed willą gen. Ludendorfa wystawione będą posterunki honorowe. Tradycyjny oddział honorowy pułku im. Ludendorfa przedefiluje przed generałem. Minister Reichswehry gen. Blomberg wraz z szefem dowództwa armji Fritschem wyjechał do Tutzing, celem złożenia Ludendorfowi życzeń w imieniu armji niemieckiej.

We wszystkich garnizonach w całej Rzeszy odbędą się apele, w czasie których wygłoszone zostaną przemówienia sławiące zasługi b. wodza armji cesarskiej. W Sztutgardzie jedna z głównych ulic nazwana została ulicą Ludendorfa. Prasa niemiecka poświęca jubilatowi obszerne artykuły wstępne, ilustrowane licznemi zdjęciami fotograficznemi.

Italski inspektor generalny P. W. gen. Grazioli

bawi w Warszawie

Do Warszawy przybył **gen. Francesco Saverio Grazioli,** który brał udział w wojnach w Eritrei i Libji, wyróżnił się w wojnie światowej jako jeden z dowódców armji włoskiej zdobywając krzyż oficerski orderu wojskowego „Savoji“, medal srebrny za waleczność wojskową i dwa awanse na polu bitwy.

W bitwie pod Gorycją i na S. Marco gen. Grazioli dowodził brygadą „Lambro“; na froncie pomiędzy S. Gabrieli i Carso 48 Dywizją i VIII korpusem armji i wreszcie nad Piawe korpusem armji szturmowej, na którego czele 29 października 1918 r. pierwszy wkroczył do Vittorio Veneto.

Po wojnie gen. Grazioli pełnił funkcje gubernatora miasta Fiume; później został dowódcą korpusu armji w Weronie, zastępcą szefa Sztabu Głównego, generałem broni i senatorem.

Ostatnio Mussolini powierzył mu zarząd inspektoratu generalnego przysposobienia wojskowego.

Gen. Grazioli jest wybitnie uzdolnionym prelegentem i autorem dzieł historycznych i wojskowych, wśród których zasługują na specjalną uwagę praca o „Bitwie w Rivoli“ i pamiętnik „Wojna z piechurami włoskimi“.

W czwartek, 11 kwietnia o godz. 17,30 gen. Grazioli wygłosi w Italskim Instytucie Kultury odczyt w języku francuskim na temat: „Obrazy z życia faszystowskiego“.

Dar ambasadora Patka

Małe miasteczko amerykańskie Kościuszko, obchodzące w zeszłym roku 100-lecie swego istnienia otrzymało w darze od ambasadora polskiego w Waszyngtonie p. Stanisława Patka portret T. Kościuszki. Portret ten jest kopją portretu wodza, jaki się znajduje w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie.

Wielkie powodzenie Wystawy Sztuki Polskiej w Berlinie

W dniu 20 bm. nastąpi zamknięcie Wystawy Sztuki Polskiej w Berlinie, mieszczącej się w gmachu Pruskiej Akademji Sztuki. Większa część eksponatów — za wyjątkiem obrazu Matejki „Batory pod Pskowem“, który zwrócony zostanie natychmiast po zamknięciu wystawy na Zamek w Warszawie — przewieziona zostanie **do Monachjum** i wystawiona w Deutsches Museum.

‚Wystawa Sztuki Polskiej wywarła w Berlinie bardzo duże wrażenie. Niemieckie sfery artystyczne i prasa wyrażają się z dużem uznaniem o sztuce polskiej, podkreślając jej odrębną fizjognomję i wyzyskanie przez polskich artystów tradycyj sztuki ludowej. W pierwszym rzędzie odnosi się to do polskiej sztuki dekoracyjnej.

W dziale retrospektywnym największe zainteresowanie wzbudziły obrazy Wyspiańskiego, Fałata, Matejki, Chełmońskiego, Gierymskiego i portrety Krzyżanowskiego. W dziale grafiki, z największem uznaniem spotkał się Wyczółkowski i Skoczylas.

Nowy wynalazek w telefonach automatycznych

Jak wykazała statystyka, przeciętny abonent stale uzyskuje połączenia nie więcej jak z 20 temi samemi numerami. Powyższe spostrzeżenie naprowadziło na myśl skonstruowania takiej tarczy numerowej przy aparacie telefonicznym, aby abonent mógł tylko jednym ruchem wybrać pożądany numer. W tym celu oprócz normalnej tarczy dodano urządzenie, przy pomocy którego abonent naciska jedynie specjalny ślizgacz i odrazu uzyskuje połączenie z jednym z dwudziestu numerów. W innych wypadkach posługiwać się trzeba normalną tarczą numerową. W ten sposób znacznie skrócono czas, w którym uzyskuje się połączenie oraz uproszczono manipulację. Tego rodzaju ulepszenia zastosowano w centralach automatycznych angielskich, a ostatnio w Austrji i Niemczech.

Sami sobie

Rozmowa z prez. Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej b. min. Cz. Klarnerem

Zainteresowanie szerokich kół publiczności problemem inwestycyjnym po rozpisaniu nowej, wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej — wzrasta z dnia na dzień. Aby poinformować opinję publiczną, jak zapatrują się na zainicjowaną przez Rząd akcję inwestycyjną sfery samorządu gospodarczego, nasz przedstawiciel w Warszawie zwrócił się do prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, b. min. Czesława Klarnera z prośbą o wyrażenie swej opinji.

PROBLEM INWESTYCYJ NA WŁAŚCIWEJ DRODZE.

— Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — rozpoczęliśmy rozmowę — zaktualizowało jakgdyby problem inwestycyj. Czy nie zechciałby Pan Prezes wyrazić swej opinji o wpływie na życie gospodarcze inwestycyj i o potrzebie działalności inwestycyjnej, zwłaszcza w okresie przesilenia?

— Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — odpowiedział Prezes Klarner — postawiło problem ten na właściwej drodze. Proszę Pana, Polska ma taki ogrom niezaspokojonych potrzeb inwestycyjnych. że zorganizowana, trwała praca w tym kierunku jest koniecznością gospodarczą, niezależnie od sytuacji. Społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że jedynie tylko przez inwestycje prowadzi droga do rozwoju gospodarczego kraju. Francuzi mają bardzo ładne wyrażenie na określenie tego, co potrzeba krajowi dla pełni życia gospodarczego: „outillage national". Określenie to obejmuje całkowite wyposażenie kraju w urządzenia i narzędzia, potrzebne dla nowoczesnego życia, a więc w to, z czego każdy obywatel ma prawo korzystać. Nasze uposażenie jest bardzo skromne. Musimy więc je stworzyć, jeżeli chcemy zbliżyć się do Zachodu.

— Z zagadnieniem tem łączy się sprawa sfinansowania tych prac. Jakie, zdaniem Pana Prezesa, kapitały powinny być do tego celu użyte?

OSZCZĘDZAJĄC, BUDUJEMY PRZYSZŁOŚĆ I POMAGAMY SAMI SOBIE.

— Otóż to właśnie, społeczeństwo nasze musi zrozumieć, że inwestycje przeprowadzać można tylko z kapitałów, zaoszczędzonych wysiłkiem całego narodu. Oszczędzając, choćby najmniejszą część swego dochodu na cele inwestycyjne, budujemy przyszłość i pomagamy sami sobie. Ze zwykłych środków budżetowych państwa, sfinansowanie wielkich inwestycyj jest nie do pomyślenia, choć normalną, zwykłą akcję inwestycyjną rząd musi prowadzić ze środków budżetowych. Rozpisanie więc Pożyczki Inwestycyjnej przez rząd jest sięgnięciem po kapitały wolne, obecnie niezatrudnione. Wycofać bowiem zaangażowanych pieniędzy z życia gospodarczego na cele inwestycyjne niewolno, gdyż przez to wycofanie zmniejszyłby się obrót gospodarczy. Natomiast przyciągnięcie wolnych kapitałów do pracy inwestycyjnej, obrót ten zwiększa

ZDROWA I POŻYTECZNA OPERACJA.

— O ile zrozumiałem, to Pan Prezes twierdzi, że zaciąganie kredytu wewnętrznego na cele inwestycyjne jest operacją zdrową?

— Oczywiście, jest to operacja nietylko zdrowa, ale i bardzo pożyteczna, gdyż rzuca na rynek papier, który jest dobrą, rentowną i racjonalną gospodarczo formą oszczędności. Obligacje Pożyczki Inwestyc. posiadają atrakcyjny moment losowania premij, przyciągających szersze koła publiczności. Przynęta ta ułatwi przyzwyczajenie publiczności do lokowania wolnej gotówki, a więc i oszczędności w papierach publicznych długoterminowych. Jedynie bowiem kredyt długoterminowy odpowiada potrzebom finansowania robót inwestycyjnych. Ciężar sfinansowania tych robót musimy bowiem rozłożyć na dłuższe lata i obciążyć niemi następne pokolenia, którym łatwiej będzie ponieść część tych wydatków, gdyż korzystać będą z owoców, jakie przyniosą przeprowadzone obecnie inwestycje. Na obecne pokolenie, które ponosi trudy ze spolenia organizmu gospodarczego ziem polskich i zmusi odrobić zniszczenia wojenne, oraz walczyć ze skutkami kryzysu — nie można zwalać całego ciężaru wydatków inwestycyjnych. Pokolenie nasze winno zająć się sprawą budowy inwestycyj, musi podjąć ten trud. Aby tego dokonać, przedewszystkiem nauczmy się oszczędzać.

Chciałbym jeszcze na zakończenie podkreślić z całym naciskiem, że społeczeństwu wypada zrozumieć, iż przesilenie gospodarcze tak długo trwające, przestało już być właściwie przesileniem, a stworzyło nową sytuację gospodarczą, nowe warunki, w których żyjemy. Trzeba się z niemi pogodzić i zacząć pracować nad ułatwieniem rozwoju gospodarczego naszego kraju. Rozpoczęcie tej działalności i zrozumienie jej potrzeby, ułatwia społeczeństwu rozpisana właśnie Pożyczka Inwestycyjna.

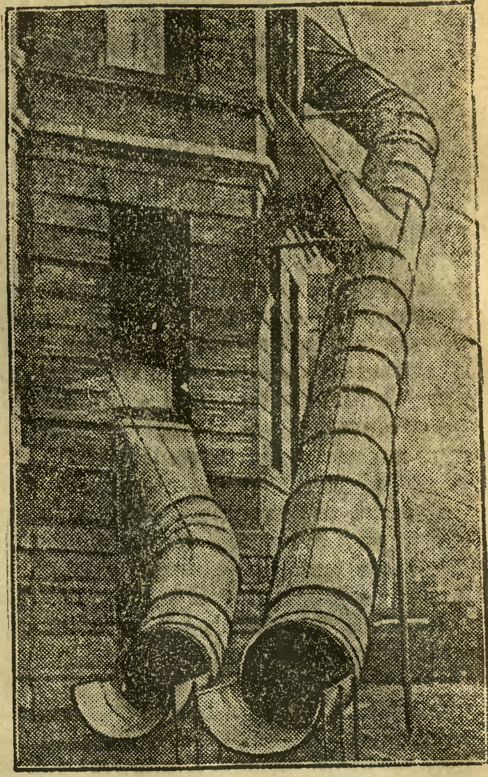
Pierwsza uchwała organizacji gospodarczej wzywająca do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa Milsztejna nadzwyczajne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych Państwa Polskiego, poświęcone akcji drzewnictwa na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej.

Zarząd postanowił zaapelować do zrzeszonego w stowarzyszeniu drzewnictwa, by jaknajintensywniej poparło akcję subskrypcyjną na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej.

Biorąc pod uwagę, iż hasło „oszczędzamy — budujemy" w dużej mierze obchodzi drzewnictwo, zarząd postanowił wezwać również do intensywnej akcji subskrypcyjnej wszystkie oddziały stowarzyszenia na prowincji i zwrócić się do Rady Naczelnej Związków Drzewnych, aby również wezwała inne organizacje drzewne do przeprowadzenia propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.

Przyrząd ratunkowy



Ostatniemi czasy w ratownictwie pożarnem znalazł zastosowanie nowy przyrząd składany przez który, gdy się go rozwinie i założy naprz. w oknie na jednem piętrze płonącego domu zjeżdża zagrożony mieszkaniec aż na sam dół bez szwanku.

Paryska wieża Conciergerie w płomieniach

Wczoraj wybuchł pożar w paryskiej wieży Conciergerie stanowiącej, jak wiadomo, część historycznego zamku królewskiego i pałacu sprawiedliwości z trzynastego wieku. Conciergerie zamieniona była później na więzienie,w którem m. in. w czasie rewolucji francuskiej zamknięci byli królowa Marja Antonina, pani Roland, Bailly i Danton. Ostatnio gmach był traktowany tylko jako pamiątka historyczna. Straż ogniowa przybyła natychmiast, jednak pomimo wszelkich wysiłków baszta, jak zdaje się ulegnie zniszczeniu. Przyczyny pożaru nieznane.

Na „Kościuszce" w świat słoneczny

Swastyka nad Gdańskiem — Pożegnanie Gdyni

(Od własnego korespondenta)

Na morzu, 6. 4. 1935 r.

Przedemną podróż i wycieczka wiosenna „Kościuszką" po szerokich morzach i lądach. Przybywam do Gdyni dzień przed terminem. Co z nim robić? Chyba pojechać do Gdańska na przegląd aktualności. Trafiam na okres przedwyborczy do sejmu Wolnego Miasta. Warto było przeżyć kilka godzin przed dworcem, na kilku placach, ulicach i peryferjach, by się przekonać o natężeniu i środkach propagandy narodowych-socjalistów. Nad miastem króluje znak swastyki w białym okolu na czerwonem tle. Przesyca ona swoim deseniem wszystko co martwe i żywe, ruchome i nieruchome, młode i stare, chrome i proste, niskie i wysokie. „Heil Hitler" krzyczy ulica, rynek i zaułek, a nawet i wnętrze świątyń gdańskich. W narodowym socjaliźmie tylko zbawienie dla Niemców i całego świata, a przedewszystkiem dla „wiecznie pruskiego miasta Gdańska", oto zawołanie idące ze szpalt dzienników i tygodników, miljona ulotek, afiszów i druków.

Panującą barwą parkanów, murów, słupów telefonicznych, reklamowych, ścian, wozów, samochodów, tramwajów jest ich brudna krwistość. Ginie wśród nich dotychczasowa szarzyzna gdańskiego kolorytu, jego mglistość gotycka, a wyłazi na wierzch krzyk o prawo do życia, rozmachu i potęgi. Ludzie przebrali swoje dusze i ciała. Zdobi ich mundur z całą symbolistyką odznak, figur geometrycznych i skrótów. Trzebaby chodzić z leksykonem, by odczytać przynależność organizacyjną zarówno małoletniego chłopca, jak i dorosłego jegomościa, uczennicy gimnazjalnej czy też damy z towarzystwa. Co trzecia osoba zmilitaryzowana, a co dziesiąta pewnie cichaczem albo jawnie uzbrojona w wielkie programy, chęci, niektórzy nawet przy bagnetach i kordach. Każdy taki mundurowiec jakiś ważny, z wyrazem posłannictwa na twarzy, zawsze z teką wyładowaną papierami pod pachą, pędzi gdzieś na oślep, roztrącając cywilów, szczególniej tych, którzy są bez odznak, albo mu się obcym wydają. Życie gdańskie jest nastawione na niemczyznę, tę szerokotorową, germańską, bez ograniczeń. Nie widać w niem poczucia jakieś odrębności terenowej, politycznej, jakby to nie było emporjum morskie, przeznaczone przez Wersal dla Polski mocarstwowej, niepodległej i zjednoczonej. Wyczuwa się jakby „fakt dokonany", że to już jedno z miast portowych Rzeszy Niemieckiej.

Afisze zapowiadają przybycie wielkości nie skądinąd tylko z sąsiednich Niemiec. W programie mityngów, wieców i zebrań pod otwartem niebem, czy w zamkniętych halach, największych głowaczy, przywódców i speców nacjonalsocjalizmu i to takie „fisze" jak Goering, Goebbels i Schirach. Wszystko więc nie dla Gdańska, który w obrachunku polityki wielkoświatowej i międzynarodowej jest fragmentem, drobinką, ale „pour le roi de Prusse", personifikowanego dzisiaj w bożyszczu „nazich" pangermanizmu, kanclerza Adolfa Hitlera, na którego nawet oczekiwano w przejeździe do Prus Wschodnich.

Akcja przedwyborcza w Gdańsku przeszła wszelkie wyobrażenie. Dosięgła ona zenitu w napięciu, treści, rozmachu. Skąd na to kapitały; skąd do tego organizatorzy, chyba nie miejscowi? Wyrazem i tendencją całej tej propagandy jest sprowadzenie wszystkiego i wszystkich do jedności i jedynki, prostej, łatwej do opanowania i wypisania nawet dla analfabety. Mniejszość w tym potopie poginęła. Skromnie, aż nadto skromnie, wyglądają listy socjaldemokratów, centrowców, kombatantów i innych politycznych płotek. W pośród flag gdańskich i hitlerowskich odbijają tylko polskie, które powywieszali nasi rodacy, obywatele Wolnego Miasta, głosujący na jedną listę polską, którzy tak solidarnie wystąpili w manifestacyjnym pochodzie po ulicach Gdańska, pobudzając, co gorliwszych Niemców do wrogich kontrdemonstracji, na szczęście szybko likwidowanych.

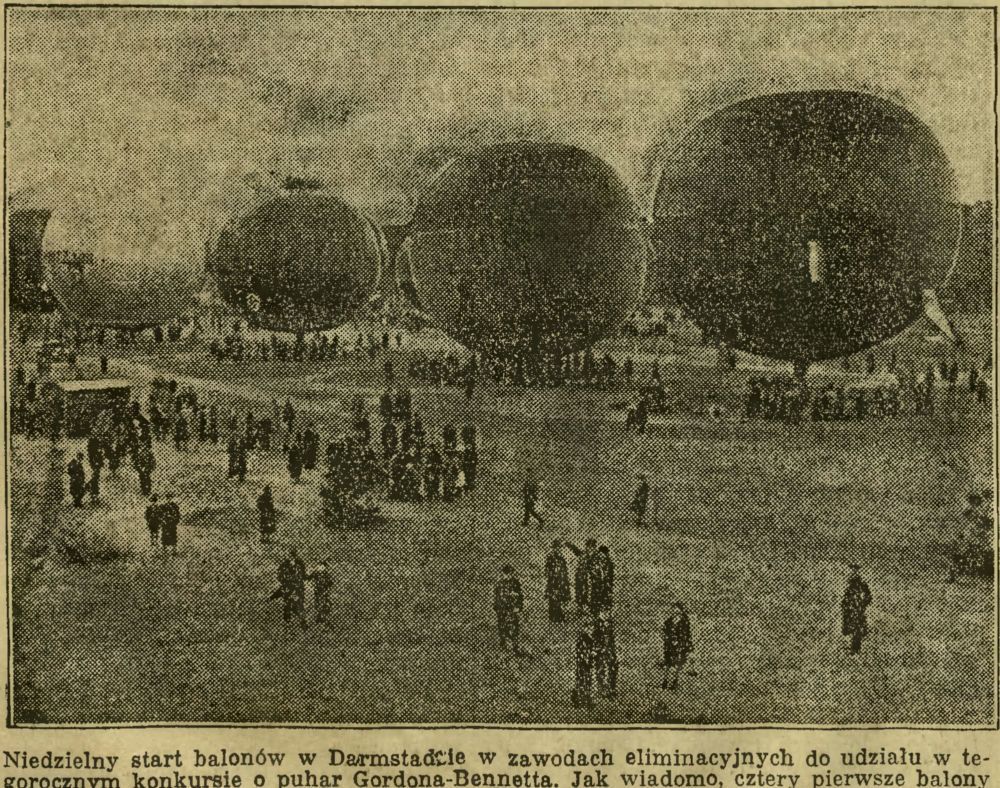
„Zurueck zum Reich" — oto hasło brzmiące trąbą jerychońską z gardzieli tłumów, zasugerowanych przez takich gauleiterów, jak sam Forster, wdrażane w umysłowość nawet dziecka w szkole, robotnika w fabryce, dokach, statkach, drobnomieszczaństwa i kupiectwa i całej wszechpotężnej biurokracji gdańskiej. Pod tem wezwaniem idą wybory.

Tuż o miedzę polskie emporjum morskie, nasza Gdynia. W tej chwili spokojna, zrównoważona, skupiona w wysiłku, gotująca się do sezonu. Ożywiła się nieco przybyciem setek gości, wycieczkowiczów, „Kościuszki". Przyjdzie niezadługo lato. Ruszy wszystko do dzieła, życia pracy, radości i przyjemności plaży, słońca, powietrza, polskiego morza...

Wsiadamy na gruntownie przerobiony i odnowiony nasz transatlantyk „Kościuszko". Żegnają nas przedstawiciele władz miejscowych i morskich. Moment ten przenosi się na falach radja do całej Polski. Jeszcze jeden przeraźliwy ryk syreny okrętowej. Kotwica idzie w górę. „Kościuszko" zwolna odrywa się od mola i rusza w świat szeroki po słońce, wypoczynek, radość dla ludzi, zmęczonych życiem, kłopotami i troskami szarego i beznadziejnego dnia.

Ks. W. Kneblewski.

Start balonów które opadły w Polsce



Niedzielny start balonów w Darmstadcie w zawodach eliminacyjnych do udziału w tegorocznym konkursie o puhar Gordona-Bennetta. Jak wiadomo, cztery pierwsze balony spadły na terytorjum Rzplitej: jeden pod Wąbrzeźnem, drugi pod Nieszawą, trzeci pod Włocławkiem a czwarty pod Przasnyszem.

Polsko-bułgarska współpraca kulturalna

Podpisanie obustronnej umowy z okazji wizyty min. Radewa — Uczczenie pamięci króla Władysława III w Warnie

Warszawa, 9. 4. (PAT). W pierwszym dniu pobytu w Warszawie bułgarskiego ministra oświaty generała **Teodora Radewa** w godzinach południowych nastąpiło **podpisanie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej**, poczem p. minister Beck podejmował gościa śniadaniem. W godzinach popołudniowych p. min. Radew w towarzystwie gen. Rayskiego zwiedził **lotnisko wojskowe**, następnie zaś w towarzystwie p. min. Wacława Jędrzejewicza zwiedził **kolonję akademicką** imienia Prezydenta Narutowicza, żywo interesując się urządzeniami kolonji oraz warunkami życia zamieszkałej tam młodzieży akademickiej. W godzinach wieczornych odbył się u p. ministra Wacława Jędrzejewicza obiad, na którym p. min. Radew wygłosił następujące przemówienie, w którem między inn. powiedział:

„500 lat temu młody wasz król padł w walce pod Warną. Jego grób jest dziś **naszą świątynią**, ponieważ istotnym powodem jego pochodu wojennego było **oswobodzenie Słowian**. Dokoła tego grobu zarząd miejski m. Warny tworzy już **wielki park i mauzoleum**, do którego będą przyjeżdżali oddawać cześć Bułgarzy i Polacy. Spodziewam się, że wasza ekscelencja będzie obecny na skromnej uroczystości, która odbędzie się z okazji poświęcenia mauzoleum i parku".

Na przemówienie min. Radera odpowiedział w serdecznych słowach min. **Jędrzejewicz**, wyrażając nadzieję, że jeszcze w ciągu bież. roku będzie mógł **złożyć mu rewizytę w Bułgarji**.

Po obiedzie w salonach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbył się raut na cześć dostojnego gościa.

Pan minister Radew odznaczony został wielką wstęgą orderu **Polonia-Restituta**, a towarzyszący mu zastępca naczelnika wydz. kultury bułgarskiego ministerstwa oświaty p. Pirijow — krzyżem kawalerskim tegoż **orderu**.

„Vorposten" „umschwung'uje"

„Der Danziger Vorposten" dziennik, który uchodzi za **organ naczelnych władz partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku,** we wtorkowym swym numerze **nie mówi już więcej o wielkiem zwycięstwie wyborczem** narodowych socjalistów w W. M. Gdańsku.

Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach „Vorposten" na ten temat **przestanie zupełnie pisać i unikać będzie całkowicie tematu wyborczego.**

Rok więzienia za lżenie władz i urządzeń państwowych

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawy karnej skazał na rok bezwzględnego więzienia 52-letniego maszynistę kolejowego **Bolesława Dullę** z Bydgoszczy za **publiczne lżenie władz i urządzeń państwowych.**

Przestępstwa tego dopuścił się Dulla dwukrotnie. Jak wykazała rozprawa — Dulla był „cichym" nałogowym pijakiem i doczekał się już 7 dyscyplinarnych kar za zbyt szybką jazdę.

Krwawa bójka marynarzy na statku „Czajka" w Gdyni

Dnia 9 kwietnia br. około godz. 1-szej w nocy na statku „Czajka", stojącym w porcie gdyńskim przy nabrzeżu Indyjskiem powstała **kłótnia między 2 marynarzami,** w wyniku której marynarz Paweł Gryjna **pokłół nożem marynarza Dumaniaka Tadeusza.** Wezwana karetka pogotowia odwiozła poranionego do szpitala. Sprawcę aresztowano.

Tajemnicze wykopalisko na terenie gimnazjum w Tczewie

W ostatnich dniach, robotnicy, zatrudnieni przy pracach ziemnych w Tczewie, **wykopali na terenie Gimnazjum Męskiego, przy ul. Hallera — szkielet ludzki,** znajdujący się w głębokości około 80 cm. pod powierzchnią ziemi.

W sprawie tej wdrożono dochodzenia, które ustalą pochodzenie kościotrupa.

Nowy rekord



Holenderka panna Ria Mastenbrock ustanowiła nowy rekord pływacki (na plecach) 400 metrów w czasie 6:0,5 minut.

Aresztowanie ks. dziekana Aeltermanna

na terenie W. M. Gdańska

W ub. wtorek ks. dziekan **Aeltermann,** proboszcz parafji w Mierzeszynie i wybrany w niedzielę z listy centrowców poseł do sejmiku powiatu Gdańskie Wyżyny, udał się do Przywidza (Mariensee) celem odprawienie w miejscowym kościele nabożeństwa. Przed rozpoczęciem nabożeństwa zjawiło się kilku urzędników gdańskiej policji politycznej, którzy **aresztowali ks. Aeltermanna** w mieszkaniu zakrystjana.

Ks. dziekana Aeltermanna przewieziono następnie **do prezydjum policji w Gdańsku.** Za co aresztowano kapłana narazie nie wiadomo.

Ks. Aeltermann znany jest m. inn. z procesu przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Gdańskiej" p. Grimsmannowi, który w r. 1912 skazany został na trzy miesiące i tydzień więzienia za artykuł, skierowany **przeciwko ks. Aeltermannowi za jego działalność germanizacyjną.**

Nowy typ pociągu aerodynamicznego



Na zdjęciu nowy typ pociągu aerodynamicznego, uruchomiony na linji Paryż — Lyon, rozwijający szybkość 145 km/godz.. Lokomotywą i trzy wagony stanowią jeden blok, który jednak w razie potrzeby może być rozdzielony. Dla zmniejszenia oporu powietrza nawet tender i koła są pokryte blachą. Lokomotywa tego pociągu waży 80 ton, wagony po 45 ton.

Melina złodziejska... na terenie szkoły powszechnej w Bydgoszczy

Przypadek przyczynił się do jej wykrycia

Przedmieście Bydgoszczy Wielkie Bartodzieje — ma swoją sensację. **Na terenie miejscowej szkoły powszechnej i to zupełnie przypadkowo wykryto... melinę złodziejską.** Było to w ub. poniedziałek popołudniu. Na dziedzińcu szkolnym — zabawiała się grupa chłopców, którzy wskutek deszczu przenieśli wkońcu swoje harce **do murowanej szopy szkolnej, znajdującej się na terenie szkoły.**

Podczas gonitwy — **pod jednym z chłopców zarwała się nagle podłoga, a przerażony uczeń osiadł... na poduszkach. Pod podłogą** — jak się okazało — **znajdowała się melina złodziejska, wypełniona po sam wierzch wszelkiego rodzaju przedmiotami domowego użytku, garderobą, bielizną, pościelą i t. p.** Bagaż ten z ledwością dał się pomieścić na sporym wózku.

O „odkryciu" tem kierownictwo szkoły powiadomiło niezwłocznie policję, która poszukuje obecnie właścicieli pomysłowo zamaskowanego „depozytu". Według wszelkiego prawdopodobieństwa **wykryta melina jest filją zlikwidowanej niedawno na terenie Wielkich Bartodziejów meliny szajki złodziei mieszkaniowych,** która ma na sumieniu zgórą **40 kradzieży i włamań mieszkaniowych.**

Kamień narzędziem mordu w rękach zbrodniarza

Sąd w Grudziądzu skazał zabójcę na 8 lat więzienia

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa karna przeciwko 21-letniemu **Franciszkowi Zwolińskiemu,** bezrobotnemu robotnikowi rolnemu, **oskarżonemu o zabójstwo.** Zwoliński dnia 9 grudnia roku ub. przyszedł do domu niejakiego **Władysława Szymańskiego w Łasinie** pod Grudziądzem, gdzie zastał **Gertrudę Grajewską,** którą prosił o robotę. Grajewska odmówiła, tłumacząc, iż w zimie nie przyjmują nikogo do pracy rolnej.

Na to Zwoliński, wyjąwszy z kieszeni duży kamień, **uderzył Grajewską kilkakrotnie w głowę,** powodując pęknięcie kości czołowej. Następnie udał się do przyległego pokoju, gdzie zastał w łóżku chorego właściciela domu, Władysława Szymańskiego, którego **również uderzył kilkakrotnie kamieniem w głowę,** powodując pęknięcie podstawy czaszki. Zwoliński po dokonaniu swojego czynu zbiegł.

Szymański w kilka chwil później **zmarł,** Grajewską zaś odwieziono do szpitala w stanie ciężkim, gdzie pozostawała przeszło 3 tygodnie.

Zwoliński w kilka godzin po dokonaniu napaści został aresztowany i w dniu wczorajszym stanął przed sądem Okręgowym w Grudziądzu. Przesłuchani w czasie rozprawy lekarze-psychjatrzy oświadczyli, iż Zwoliński jest w pełni swoich władz umysłowych i w zupełności odpowiada za swój czyn. Sąd po przeprowadzonej rozprawie **skazał Zwolińskiego na 8 lat więzienia** oraz pozbawienie praw obywateleskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

Prasa francuska o wyborach w Gdańsku

Dzienniki stwierdzają porażkę narodowych socjalistów

Paryż, 9. 4. (PAT). Prasa francuska ogłasza wyniki wyborów w Gdańsku **na naczelnych miejscach,** komentując te wyniki **jako niepowodzenie narodowych socjalistów.**

„Petit Parisien" pisze, że narodowi socjaliści **nie zdobyli ⅔ głosów, potrzebnych do zmiany konstytucji** w drodze legalnej.

„Petit Journal" podkreśla, że po wyborach Liga Narodów powinna bardziej, niż dotychczas **czuwać nad poszanowaniem statutu Wolnego Miasta.**

„Journal des Debats" zwraca uwagę, że wynik wyborów nie stoi w żadnym stosunku **do natężenia propagandy wyborczej,** czego dowodem była obecność w Gdańsku ministrów Rzeszy **Hessa, Goeringa i Goebbelsa.**

„L'Information" pisze o wyborach w artykule pt. „Połowiczne zwycięstwo narodowych-socjalistów".

Zapowiedź międzynarodowego wyścigu lotniczego

Anglja — Australja

Londyn, 9. 4. (PAT). Przebywający w Londynie premjer południowej Australji **Buttler** zapowiedział zorganizowanie w roku przyszłym z okazji 100-lecia południowej Australji nowego **międzynarodowego wyścigu samolotów na przestrzeni Anglja — Australja.**

60 ofiar huraganu na Filipinach

Manilla, 9. 4. (PAT). Liczba ofiar ostatniego huraganu, który szalał nad Filipinami **wynosi 60 osób.**

Wybuch w tunelu pod rzeką Hudson

Nowy Jork, 9. 4. (PAT). Przy budowie tunelu pod rzeką Hudson wskutek błędnego sygnału nastąpił wybuch, który spowodował **śmierć dwóch robotników** i zranił ciężko dwóch innych.

Wyjazd baloniarzy niemieckich

W dniu wczorajszym piloci niemieccy Karol **Götzke,** dr. Karol **Ganser** i Erhardt **Scheid,** którzy wczoraj wylądowali na balonie **„Deutschland" pod Wąbrzeźnem** po przenocowaniu w hotelu w Wąbrzeźnie odjechali przed południem pociągiem do Niemiec.

Nie fałszować świadectw

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że mimo ostrzeżenia podanego w swoim czasie do publicznej wiadomości w komunikacie prasowym, zdarzył się dalszy wypadek sfałszowania listu czeladniczego oraz świadectwa pracy, w celu uzyskania karty rzemieślniczej.

W wyżej wymienionym wypadku czeladnik, któremu brak było 1 roku praktyki, sfałszował datę złożenia egzaminu czeladniczego oraz świadectwo pracy, wydane przez mistrza, za co Sąd Okręgowy w Toruniu skazał go na 5 miesięcy aresztu.

Chce pojeździć gratis, ale nie na gapę

W czasie podróży z Warszawy do Bydgoszczy, kupiec bydgoski **p. Oskar Jende** okradziony został przez nieznanego złodzieja. Łupem sprawcy padł okręgowy **bilet** kolejowy, przy pomocy którego nieznany amator podróży zamierza snać kontynuować „legalnie" objazdy terenowe. O **kradzieży powiadomił poszkodowany policję.**

Gdy faworyci zawodzą...

Wielkie święto ludowe w Liverpoolu. — Najcięższy wyścig świata z przeszkodami. — 75 proc. koni wali się na przeszkodach. — Złoty deszcz bookmackerów.

(Korespondencja własna). **Londyn,** w kwietniu.

Powróciłem właśnie z Liverpool pod silnem wrażeniem najcięższego wyścigu świata z przeszkodami. Corocznie wyścig ten jest poprostu świętem ludowem, bo choć naogół Anglicy bynajmniej nie są tak wysportowani, jak to sobie zawsze przedstawiamy, ale lubią widowiska sportowe i chętnie za taką przyjemność płacą. A wielki steeplechase w Liverpool należy do pierwszorzędnych widowisk sportowych. Bo i koni zapisanych do wyścigu jest wiele i przeszkody są niezwykle ciężkie i zakłady idą wysoko.

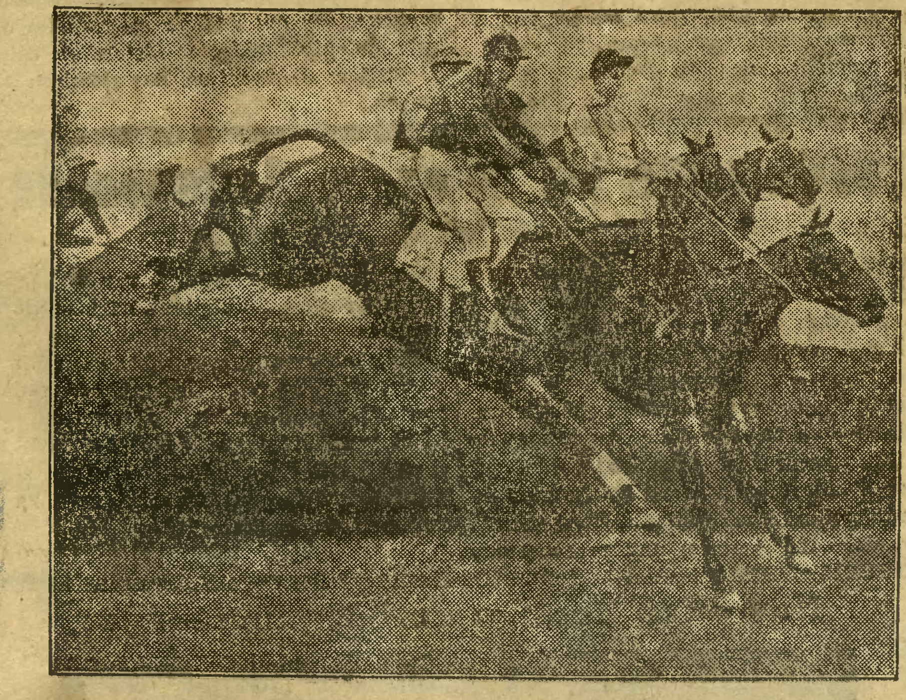
W tym roku stawiło się w Liverpoolu około 250—300 tysięcy ludzi obojga płci z całego królestwa. Zarządy kolei już od szeregu tygodni przygotowywały specjalne rozkłady jazdy nadzwyczajnych pociągów, które zdążały do błogosławionego miasta przez cały dzień poprzedzający wyścig, przez całą noc i cały ranek w dniu wyścigu. Błogosławione miasto! Przecież tych 300.000 ludzi rozłazi się po całem mieście, musi gdzieś spać, coś jeść, wypić, wypalić, kupić jakiś drobiazg. Sporo pieniędzy pozostaje zawsze w mieście po takim wyścigu. Raz na rok wprawdzie tylko, ale dobre i to.

Właściwy wyścig odbywa się nie w samem Liverpool, ale pod miastem, w osadzie Aintree, na obwodzie olbrzymiego prostokąta. Na kilka godzin przed wyścigiem ciągną wszystkiemi drogami w kierunku terenu wyścigowego istne procesje ludzi.

Fakt niesłychanie ciekawy w tym roku. Odkąd istnieje Liverpool i odkąd istnieje ów wielki wyścig, to jest od blisko 100 lat (pierwszy wyścig odbył się w roku 1839), żaden koń nie był takim faworytem, jak w tym roku „Golden Miller", zwycięzca z roku ubiegłego, 8-letni ogier ze stajni panny Paget. Zakłady na tego konia sięgały setek tysięcy funtów i bookmackerzy nie przyjmowali innych zakładów, jak 2:1. Oczywiście nikt nie zdawał sobie sprawy, że owe zaangażowane kapitały nie stały w żadnym stosunku do trudności wyścigu na 7,200 m. i przy 30 bardzo ciężkich przeszkodach. Ale wszyscy byli tak pewni zwycięstwa „Golden Millera", iż znane pismo sportowe „Sporting Life" ogłaszało w przeddzień wyścigu że okrzyki triumfu rozentuzjazmowanego tłumu słychać będzie aż w Londynie. Tymczasem rozległ się okrzyk rozpaczy, gdy faworyt runął na jednej z najcięższych przeszkód już w pierwszej rundzie. Zato rozjaśniły się twarze bookmackerów, na których wskutek upadku ogiera spadł istny deszcz funtów. Świadkiem upadku faworyta był nawet książę Walji, który w ostatniej chwili przybył do Liverpool swym specjalnym pociągiem i dla uniknięcia powitania ze strony obywateli wysiadł z przeciwnej strony toru, przebiegł szybko dystans aż do terenu wyścigowego, wspiął się na wał i zupełnie niezauważony zajął miejsce na tej właśnie trybunie, przed którą runął faworyt.

Pole rozjaśniało się coraz bardziej. Nie było przeszkody, na której nie zwaliłby się któryś koń. Na szczęście obyło się bez poważnych wypadków. Z 27 koni, które ruszyły ze startu, przybyło na metę zaledwie 6! Stosunek ten świadczy najlepiej o trudnościach wyścigu, do którego zresztą zapisuje

prowadzić. Oficer wybrał „Reynolstowna" — i wygrał. Koń, który po raz pierwszy w tym roku zapisany został do tak ciężkiego wyścigu, przeszedł w świetnym stylu wszystkie przeszkody i odparł jeszcze na końcowej prostej zaciekły atak „Blue Prince", który przyszedł drugi o 3 długości. Drugi po „Gol-



Fragment z wyścigów konnych na angielskim torze Liverpool-Aintree, którym przyglądało się ćwierć miljona widzów.

się najlepsze konie nietylko z królestwa, ale i z dominjów. Zwycięzcą biegu w tym roku został 8-letni wałach majora N. Furkonga, „Reynolstown", którego dosiadał syn właściciela, oficer kawalerji angielskiej, F. Furlong. Stajnia majora Furlonga zapisała do wyścigu dwa konie, a ojciec pozostawił synowi do wyboru którego z nich zechce po-

der Miller" faworyt, „Thomond II" pozostał podobnie, jak w roku ub., trzecim o 8 długości. Zakłady na zwycięzców robiono w następującym stosunku: na 1-go 22:1, na 2-go 40:1, na trzeciego 9:2.

Liverpool długo będzie musiał znów czekać na taką sensację, jaką mu dał w tym roku „Golden Miller". **Bys.**

Sam postawił sobie pomnik

Dziwaczne pomysły zbogaconego stolarza hiszpańskiego

Don Antonio Fernandez był w swej ojczystej Hiszpanji skromnym stolarzem i przez długi czas klepał biedę. Aż mu się wreszcie sprzykrzyło; sprzedał co miał i ruszył szukać szczęścia zagranicą — w Ameryce. Tu zdobył majątek i wrócił syt chwały i miljonów do ojczyzny. W rodzinnym Ferreolu podziwiano jego bogactwo, zazdroszczono mu szczęścia ale nie składano hołdów, jak się tego spodziewał. Aby wynagrodzić sobie niewdzięczność rodaków postanowił don Antonio uczcić sam siebie. Wystawił sobie pomnik: olbrzymi pałac z kopułą, na szczycie której stanął jego posąg z bronzu. Naokoło kopuły biegł napis: „Moim bogiem jest praca, świat — moim grobem". Na ręku trzyma bronzowy don Antonio reglan, u stóp jego stoi walizka. Miljoner nie mieszka jednak w pałacu, ale kazał urządzić sobie chałupkę trzypokojową z tarcic, w której spędza dni swoje, czytając, paląc fajkę, marząc i rozmyślając o niewdzięczności rodaków. W nocy rozpala się pochodnia elektryczna na szczycie kopuły i świeci, rzucając promienie daleko w okolice. Ściany swego pałacu udekorował miljoner tablicami z marmuru, na których kazał wyryć złotemi literami... swój testament, oraz filozoficzne sentencje wybrane z dzieł ulubionych autorów.

Do Ferreol wędrują ludzie z dalszych okolic, aby podziwiać pałac oryginała, jego posąg i chałupkę, w której mieszka.

Głowa 17-letniej dziewczyny ofiarą na ołtarzu bóstwa Mahadeo

W jednej z wiosek, położonych w pobliżu miasta Cholapur (Indje) wydarzył się niesamowity wypadek. Gdy 17-l. dziewczyna nazwiskiem Tulasa udała się po wodę do pobliskiej studni, została znienacka zasztyletowana, a następnie odcięto jej głowę, którą przyniesiono do świątyni bóstwa Mahadeo i złożono mu w ofierze. Scena ta wywołała wśród zebranych w świątyni olbrzymią sensację. Poinformowana o wypadku policja wszczęła dochodzenia i zabójcę aresztowała.

W Chicago jest 250 lekarzy Polaków

Na terenie wielkiego miasta Chicago znajduje się 250 praktykujących lekarzy Polaków. Towarzystwo Lekarzy Polskich obecnie rozpoczęło kampanję, mającą na celu wciągnięcie do szeregów polskiej organizacji lekarskiej wszystkich lekarzy Polaków, separujących się dotąd od polskiej organizacji.

Odkopano archiwa króla Salomona

Z Jerozolimy donoszą, że angielska ekspedycja archeologiczna, pod kierownictwem wybitnego archeologa J. L. Strakey, odkopała porcelanowe archiwa, pochodzące z okresu mniejwięcej 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Odkrycia dokonano w miejscowości Tel Adduveir, pomiędzy miastami Gaza i Beersheba. Na tabliczkach porcelanowych znajdują się zapiski w alfabecie starohebrajskim, wymieniające nazwiska wybitnych Izraelitów z królestwa Judy.

Zyskowny interes

Najzyskowniejszym dzisiaj interesem jest handel narkotykami. Fabrykant heroiny wyrabia funt tego narkotyku za 25 dol., sprzedaje zaś po 225 dol, co przynosi mu 4800 proc. zysku. Zysk ten jeszcze jest drobny w porównaniu z tem, co biorą inni dostawcy. Niektórzy sprzedają swój zakazany towar przeciętnie po 125.000 dol. za funt, co przedstawia dla nich zysk 10.000 proc. Koszt dla używającego narkotyki jest zatem pół miljona razy większy od kosztu wyrobu fabrykanta.

Japonia buduje podmorski tunel

Z Tokio donoszą, że japońskie ministerstwo komunikacji opracowało plan budowy tunelu podmorskiego na przestrzeni 10 km. od wyspy Hondo, na której leży Tokio do wyspy Kiu-siu. Tunel połączy Medzi na wyspie Kiu-siu z Simonoseki na wyspie Hondo. Budowa tunelu rozpocznie się w 1936 r. i trwać będzie 4 lata. Koszt budowy wyniesie 18 miljonów jen.

WALTER HERRMANN 46)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

— Czego panowie sobie życzą ode mnie? — zapytałem uprzejmie komisarza, gdy ten przedstawił mi się, jako taki.

— Przychodzę tutaj w sprawie urzędowej. Muszę pana prosić, panie doktorze, o pokazanie mi pańskich papierów — usłyszałem w odpowiedzi.

— Moich papierów?... No, to niech pan będzie łaskaw zwrócić się w tej sprawie do prefektury, gdzie w swoim czasie przedstawiłem papiery do wglądu i gdzie panu zaświadczą, że znajdują się one w największym porządku.

Gdy komisarz zobaczył, że w ten sposób nie otrzyma moich dokumentów, zaczął zachowywać się bezczelnie. Oświadczyłem mu na to, że wniosę natychmiast na ręce jego przełożonego, prefekta, zażalenie na jego niesłychane zachowanie się wobec obywatela amerykańskiego.

— A poza tem — rzekłem — tam są drzwi. Jeśli nie chce pan, by pana spotkało coś bardziej nieprzyjemnego, to niech pan się postara jak najszybciej znaleźć się poza niemi!

Odeszli, jak dwa obite kundle.

Jeszcze tego samego dnia wystosowałem do prefekta policji energiczne zażalenie, w którem zapowiedziałem wniesienie protestu na ręce amerykańskiego poselstwa przeciwko tego rodzaju zachowaniu się policji wobec obywatela Stanów Zjednoczonych, jak również zagroziłem, że poinformuję o tym fakcie prasę amerykańską, aby przestrzec moich rodaków przed podobnemi przyjemnościami.

Zaraz następnego dnia otrzymałem od prefekta policji odręczne pismo z przeproszeniem oraz zapewnieniem, że polecił wdrożyć dyscyplinarne dochodzenie przeciw obu urzędnikom.

W ten sposób cały incydent został pozornie wyczerpany.

Nieudolna pułapka.

W kilka dni później znalazłem w swej skrzynce na listy grubą, wypchaną kopertę z napisem:

M o n s i e u r l e C o l o n e l „Y",
C o m m a n d e u r d u 73. R e g i m e n t*)

a pod tem uwaga: „S e c r e t!" (tajne).

Obejrzałem ten list uważnie i pomyślałem sobie: „Szanowni panowie, zbyt grubemi nićmi szyta robota, abym miał się na nią złapać". Chciano niewątpliwie w ten sposób zastawić na mnie pułapkę. Zapewne kombinowano to sobie tak: „Jeśli jest on naprawdę szpiegiem, to z pewnością otworzy kopertę i t. d.".

Schowałem list do kieszeni i poszedłem do prefektury policji, gdzie go oddałem, poprosiwszy uprzednio na wszelki wypadek o pisemne zaświadczenie, że koperta wręczona została w całości i nieuszkodzona. Strzeżonego Pan Bóg strzeże — pomyślałem sobie.

*) Pan pułkownik „Y", dowódca 73 pułku.

Ten sam kawał powtórzono dwa razy. Prawdopodobnie myślano, że chociaż raz ryba połknie haczyk. Ale dla mnie było to tylko potwierdzeniem tego, co mi mówiono w Pont-a-Mousson i w Metzu.

Katastrofa samochodowa i jej skutki.

W lipcu 1912 roku wziąłem udział jako członek klubu automobilowego „Lorraine" w wielkim zjeździe gwiazdzistym, którego metą był Frankfurt nad Menem. Dwadzieścia jeden godzin bez przerwy siedziałem przy kierownicy mego wielkiego stokonnego samochodu i gdy przybyłem do Frankfurtu, byłem kompletnie wypompowany z sił. Miałem najlepszy czas ze wszystkich uczestników. Ponieważ moja żona zatrzymała się u znajomych w Bonn, przeto jeszcze tego samego dnia ruszyłem przez Moguncję do Bonn. Byłem jednak tak zmęczony, że za Moguncją oddałem kierownicę memu szoferowi. Jechaliśmy szosą po lewym brzegu Renu. Zmęczenie pokonało mnie wreszcie i zasnąłem. W pobliżu Bacharach wyrwało mnie ze snu nagłe, gwałtowne zahamowanie samochodu. Znajdowaliśmy się w miejscu, w którem szosa łączyła się ze spadzistą boczną drogą, ukrytą w rozpadlinie, biegnącej z góry. W miejscu tem pole widzenia jest bardzo ograniczone.

Z drogi tej wypadł nagle na szosę ze znaczną szybkością nieduży samochód, w którym znajdowały się dwie osoby. Prawdopodobnie hamulce jego źle funkcjonowały, poza tem kierowca jego skręcił w prawo zbyt szerokim łukiem, dość że całym rozpędem jechał wprost na mój samochód. Wszystko to rozegrało się w błyskawicznem tempie. Nastąpiło straszliwe zderzenie, wyleciałem ze swego samochodu efektowną spiralą i zwaliłem się plecami na kamień przydrożny. Poczułem tylko okropny ból i straciłem przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kultura i sztuka

Z dziejów chłopów wielkopolskich

Dzieje chłopów, jako odrębnego stanu należą w historji polskiej do najmniej zbadanych. W jeszcze większym stopniu utrzymywać to można w odniesieniu do ich dziejów regjonalnych. Złożyły się na to liczne przyczyny. Chłop polski w epoce przedrozbiorowej nie brał udziału w życiu politycznem kraju, był bowiem, tak zresztą, jak i w całej Europie ówczesnej, pozbawiony jakichkolwiek praw politycznych. Żył niejako na marginesie tego życia historycznego, które przetrwało w postaci źródeł do dziejów przedrozbiorowych. Od czasu do czasu zjawia się chłopskie nazwisko w spisie piechurów oddziałów łanowych, którzy odznaczyli się przy zdobyciu tej, czyn innej twierdzy i znowu na kartach dziejów widnieją same szlacheckie i czasem mieszczańskie nazwiska.

Po wojnie światowej wzrosło zainteresowanie **historją chłopstwa.** Do starych badaczy tego zagadnienia w Polsce, **prof. Bujaka i Balcera** przedewszystkiem, dochodzi szereg młodych, jak prof. **Rutkowski** w Poznaniu i prof. **Arnold** w Warszawie.

Zbadana gruntowniej została instytucja, w której bez reszty prawie mieściło się chłopskie życie — to jest **instytucja poddaństwa.**

W swej postaci skończonej, takiej naprzykład, w jakiej widzimy ją przed upadkiem Rzeczypospolitej, składa się zasadniczo poddaństwo chłopa z trzech członków: poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego.

Poddaństwem osobistem nazywa się zależność osobista włościanina od pana. Należy tu prawo ścigania zbiegłego chłopa, prawo sprzedaży go bez ziemi, prawo pierwszej nocy (nie we wszystkich krajach stosowane) i t. p.

Poddaństwo gruntowe polegało na ograniczeniu wolności użytkowania tą ziemią, jaką chłop posiadał dla własnego utrzymania się. Ziemia ta mogła być dziedziczona tylko za zgodą pana, przy przejściu własności z ojca na syna część dobytku przechodziła zazwyczaj na recz właściciela ziemskiego, gruntem rodziny wymarłej mógł on rozporządzać zupełnie dowolnie. Zresztą jeżeli dana rodzina, naprzykład z powodu wymarcia mężczyzn nie mogła wypełniać powinności, ciążących na danej działce, działka ta była często przekazywana innemu gospodarzowi.

Poddaństwo sądowe polegało na zwierzchności sądowniczej pana, jako sędziego swych włościan. Sąd dziedzica, t. zw. sąd patrymonjalny wytwarzał się stopniowo. Początkowo wieś cieszyła się pewnym samorządem wewnętrznym, opartem o prawo magdeburskie. Obowiązki sędziego sprawował sołtys wsi. Z wydaniem ustaw sejmowych, nakazujących przymusowy wykup sołectw, a następnie znoszących nawet prawo odwołania się od wyroku pana do sądów królewskich, poddaństwo sądowe chłopa staje się bezapelacyjne.

Prof. Rutkowski w pracy „Poddaństwo włościan w. XVIII w Polsce i niektórych innych krajach Europy zachodniej" zauważa, że praktyka życiowa była naogół łagodniejsza od litery prawa. Naturalnie trudno określić, w jakim stopniu i jak często następowało łagodzenie ustawy przez życie. O ile o stanie prawnym informują historyka ustawy sejmowe, o tyle stan faktyczny, który w jednych wypadkach mógł być znośniejszy, w drugich dolegliwszy dla ludności, niżby to wynikało z suchego prawnego przepisu, może być poznawany na podstawie innych źródeł. Do takich należą przedewszystkiem inwentarze dóbr królewskich, zawierające wykazy stanu posiadania danego majątku oraz wyliczenie powinności, ciążących na przynależnych doń włościanach.

Na dzieje chłopów wielkopolskich garść światła rzucają **„Supliki poddanych kapituły gnieźnieńskiej z lat 1555—1738"**, wydane przez Bolesława Ulanowskiego w 11 tomie „Starodawnych pomników prawa polskiego". Oto jedna z rodzajowych historyj, dających się odtworzyć na podstawie skargi, zatytułowanej w archiwach kapitulnych gnieźnieńskich, jako „Supplicatio molitoris Jacobi Belki A (nno) D (omini) 1579 Die veneris 7 Decembris".

Jakób Belka, podany kapituły gnieźnieńskiej, odrestaurował własnym kosztem młyn, należący do księży. Gdy doprowadził młyn do odpowiedniego stanu, otrzymał rozkaz opuszczenia go, wydany przez zarządcę dóbr. W suplice, upraszającej kapitułę o zanulowanie wydanego polecenia, wymienia okoliczności sprawy. Podajemy w transkrypcji ówczesnej, kilka wyjątków, charakteryzujących jednocześnie ludową gwarę XVI wieku.

„Theras mię wiganiają", uskarża się Belke, „kiedy naigorzi, na wssi thką zimę, wssak moi Łaskawi Panowie (zwrot do księży) zemczi ia thego młyna nie spustoczył, ale owszem nie małom go poprawił... A tezemczi ia.... nikogo s niego nie wistawiał, ani tess wiganiał, dostałem go za dobrą wolą, abo nie było gospodarza w niem pewnego y w tym czasie było się pomało istało kilkanoscze niedziel niemieląc... Jako kamienia nie było", dodaje następnie, „kiedym ia thego młyna dostał, thedi na ieden pokupiłem ie za swoie pieniądze".

Jaką istotną przyczynę, która spowodowała rozkaz opuszczenia młyna podaje intrygi innych młynarzy.

„Widząc teras niekthorzi młynarze izem poprawił niemało, y teras się thego młyna domagają, naonczas, moi Łaskawi Panowie, nie dbali zań, póki był oblamani, ale theras spodobała narzęda moła, tak że theras nie ieden go się dopira radzi, by mię s niego wignali."

Na zakończenie skargi dowiadujemy się, że Belce zakomunikowano, jakoby stwierdzono zbyt wielką stratę na wadze przy mliwie (pewien odsetek w postaci rozpyłu jest nieunikniony zawsze). Suplikant wyjaśnia to tem, że spowodu nieurodzajnego roku i nieporosłego stąd ziarna, musiał przepuszczać ją trzykrotnie, co spowodowało większe rozpylanie się. Obiecuje solennie wynagrodzić jakiekolwiek powstałe stąd straty. Na tem skarga się kończy. Jaki odniosła skutek — nie wiadomo.

Przykład powyższy stanowi ilustrację życiową do form prawnych poddaństwa gruntowego. Duże nakłady, jakie poczynił użytkownik (w tym wypadku młynarz), nie nadały mu żadnych uprawnień, w zakresie czasu korzystania z danego objektu. Fakt, że poczynione wkłady mogły być zawsze stracone, musiał się ujemnie odbijać na chęci czynienia jakichkolwiek inwestycyj. Można przypuszczać, że o ile skarga Belki została rozpatrzona odmownie, jego przedsiębiorczość gospodarcza musiała przejść próbę, po której wątpliwe, czy zdobyłby się na jakąkolwiek nową, samodzielną inicjatywę.

Przykład ten należy traktować, jako symptomatyczny — mniej więcej w ten właśnie sposób poddaństwo gruntowe musiało się odbijać w razie rygorystycznego stosowania litery prawa na położeniu i psychice ówczesnego włościaństwa.

A. S.

Polska sztuka gotycka



W Instytucie Propagandy Sztuki otwarto nader interesującą wystawę polskiej sztuki gotyckiej, obejmującej cenne okazy malarstwa i rzeźby średniowiecznej z okresu od początku wieku XV po pierwszą ćwierć XVI w. Wystawa ta jest wielkiem zdarzeniem kulturalnem, gdyż jest to pierwsza impreza podobnego typu w Polsce, zorganizowana na szerszą skalę. Wiele eksponatów jest pokazanych po raz pierwszy. Na zdjęciu: — „Wniebowzięcie N. M. Panny" z kościoła farnego w Warcie, prawdopodobnie dzieło Franciszka z Sieradza (ok. 1480 r.).

Zapiski kulturalne

W Paryżu na posiedzeniu jury nagrody Towarzystwa Przyjaciół Polski za najlepszą książkę lub artykuł o Polsce, przyznano czterema głosami nagrodę Piotrowi Francastel za książkę pt. „La Pologne Pittoresque". Dwa głosy otrzymał Piotr Bost za swój reportaż z Polski, ogłoszony w tygodniku „Marianne". P. Francastel jest profesorem Instytutu Francuskiego w Warszawie.

Koncert Chóru Dana urządzony staraniem Konsulatu RP w sali Domu Polskiego we Wrocławiu był nowym sukcesem jaki spotyka naszych śpiewaków podczas ich objazdów po miastach niemieckich.

W miejscowości Creutzwald (pod Strasburgiem) zorganizowana została przez miejscowy Związek Strzelecki oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, wystawa polskich strojów ludowych, kilimów, haftów i robót ręcznych. Wystawa powyższa cieszyła się wielkiem powodzeniem u publiczności francuskiej.

W sali „portretowej" na Ratuszu krakowskim odbyło się pod przewodnictwem ławnika m. Krakowa J. Kuhna pierwsze posiedzenie pełnego Komitetu Wykonawczego „Dni Krakowa", które „duchowa stolica" Polski urządza w lecie.

Lotne piaski pod Gdynią
umacnia Urząd Morski osobliwą rośliną

Wzdłuż stoków wybrzeża polskiego nad otwartym Bałtykiem pomiędzy przylądkiem Rozewskim a kąpieliskiem Chłapowo, rośnie niezwykle osobliwa i tylko na tym odcinku morza polskiego, roślina zwana **rokitnik** (Hippophaes rhamnoides L.), która zarasta niezwykle gęsto brzegi, chroniące je w ten sposób przed rozwianiem.

Obecnie Urząd Morski w Gdyni tytułem próby rozpoczął rośliny te w młodych pędach przewozić do Gdyni i obsadzać niemi wszystkie lotne, ruchome piaski, jak również brzegi ulegające usuwaniom pod Kamienną Górą. O ile rokitnik pod Gdynią się przyjmie, obsadzona zostania nim znaczna część brzegów gdyńskich. Ponieważ roślina ta jest mało wybredna, a rozrasta się niezwykle szybko i trwale, stanowiłaby jedną z najlepszych ochron naszego brzegu pomiędzy Oksywiem a Kamienną Górą w Gdyni. Zwózkę roślin rozpoczęto ostatnio przy pomocy samochodów. Pod Gdynią Urząd Morski zasadzi około 5 tysięcy sztuk rokitnika.

Budownictwo kaszubskie
Osady rybackie na Helu zatracają swój dawny charakter

Na Półwyspie Helskim już tylko w niektórych miejscowościach spotkać można zabytki budownictwa rybackiego. Osady rybackie tej części wybrzeża modernizują się i zatracają swój dawny charakter. Stare chaty kaszubskie stoją jeszcze w Chałupach na Helu; są bardzo skromne, niektóre z belek zbite, inne murowane. Charakterystyczną cechą wioski jest, że każdy domek stoi osobno, z wszystkich czterech stron otoczony piaszczystą ulicą. Niektóre chaty są kryte słomą i wylepiane gliną. Wśród nich, kilka najciekawszych i najpiękniejszych zabytków budownictwa kaszubskiego (jedynego na polskiem wybrzeżu), całe z drzewa, z załamanemi szczytowemi dachami i z ozdobą u szczytu zwaną „dziadkiem", „sztołtem" lub „koruną", która wogóle na Kaszubach występuje w postaci krzyża, półksiężyca, dzidy, koguta, postaci lub głowy ludzkiej. Najpiękniejsze są chaty: Grubby, Muży, Struka, Budzisza, Trendlów i Kąkolów. To ostatnie nazwisko, jak i Budzisza jest wogóle bardzo popularne na Helu, a spotyka się je też we wszystkich miejscowościach, aż do Jastarni. Dom rybacki jest zazwyczaj przyziemny, a piwnicę posiadaa obok domu. Oddzielnie od domu występuje też piec piekarski, zwykle wspólny dla kilku rodzin. Chałupa rybacka była niegdyś kurna, lecz tego rodzaju typy chat na wybrzeżu polskiem nie zachowały się już nigdzie. Dom rybacki nie posiada żadnej ornamentyki, jedynie tu i ówdzie spotyka się wyrytą datę i imię właściciela domu. Dodać należy, że trafiają się też na półwyspie i chaty budowane w wiązarki, posiadające przedziały napełnione gliną. Glinę tę, rybacy zwożą, z odległej od półwyspu o jakie trzy mile, Kępy Oksywskiej i to na łodziach.

Oryginalny „słownik" kaszubski dr. Waltera Nowacka

Na niemieckich półkach księgarskich ukazała się niedawno praca niejakiego dr. Waltera Nowacka, poświęcona słownikowi językowemu ludności kaszubskiej w powiecie bytowskim, na Pomorzu niemieckiem. Słownik ten roi się od nieścisłości, przedstawiając w niewłaściwem świetle i w nieodpowiadającym rzeczywistości stanie obraz rzeczy. Dr. Nowack pisze naprzykład, że polski „wół", to po kaszubsku „osso". Tymczasem wiadomo powszechnie, że na Kaszubach mówi się zwyczajnie „wół", a nigdy jakieś tam „osso". Wielkanoc mają nazywać na Kaszubach „Jastre", podczas gdy na Wielkanoc mówi się tam porostu „Wielganoc". Z kaszubskiego „ksądz" (ksiądz), pan Nowack stworzył sobie jakieś cudo „ksongds". Na Kaszubach jeden drugiego kładzie na podłogę, pan Nowack zaś powiada, że kładzie go na „schimi".

Przykłady powyższe wskazują na to, że dr. Nowack, podobno językoznawca, niewielkie ma pojęcie o mowie polskiej na Kaszubach.

Na ziemiach Pomorza

Młodzież toruńska - polskiej młodzieży w Ameryce

Piękna inicjatywa szkoły powszechnej nr. 3

Jednym z wielce dodatnich momentów dzisiejszego systemu wychowania szkolnego jest wdrażanie młodzieży do zajęć i zainteresowań pozaszkolnych. Daje to dzieciom szersze horyzonty i wnosi do szarzyzny codziennego życia czynnik radości, opromieniający wszelkie poczynania i dający kapitał optymizmu na całe życie.

Takiem zajęciem jest szerzący się w naszych szkołach zwyczaj nawiązywania serdecznych stosunków — narazie listownych — z młodzieżą innych szkół. Słyszeliśmy nie dawno o sympatycznej wymianie upominków młodzieży Czerwonego Krzyża **toruńskiej z młodzieżą japońską**; dziś wspomnieć chcielibyśmy o niemniej sympatycznej inicjatywie nawiązania nici **przyjaźni Torunia** z daleką Ameryką — **młodzieży toruńskiej** z polską młodzieżą za Oceanem.

Inicjatywa bodaj że pierwsza tego rodzaju na gruncie toruńskim — wyszła od p. Wacławy Jakubowskiej, nauczycielki szkoły powszechnej nr. 3 przy ul. Błażyńskich na Mokrem. Myśl rzucona w listopadzie roku ub. wśród uczenic klasy 3 i 7 — zebrania dla jednej ze szkół polskich w Ameryce Północnej **widoków Torunia**, Pomorza i całej **Polski** — znalazła serdeczny oddźwięk. Dzieci zaczęły znosić swej wychowawczyni mnóstwo pocztówek i fotografij, i tak się złożyły dary dzieci na piękne album „Ze starego kraju" dla dzieci amerykańskich.

Na Gwiazdkę roku ub. otrzymały dzieci polskie w New Bedford, Massachussetts, U. S. A., na ręce dra Jana Dziury, tamtejszego lekarza i znanego wśród Polonji miejscowej społecznika, — sporą **paczkę z Torunia**, bo prócz albumu było jeszcze kilkadziesiąt listów, któr. **dzieci toruńskie** wysłały niejako „w nieznane".

Poszły **liściki toruńskie** w świat, za ocean i dotarły do serduszek dzieci amerykańskich, znajdując serdeczne zrozumienie. I rozległ się szerokiem echem po Stanach jeden z listów, Heleniki Grubeckiej, który jedna z córeczek dra Dziury, Izabela, posłała do tygodnika chicagowskiego „Zgoda". Tam ukazał się w „kąciku" czyli Dziale dla kobiet i młodzieży i był czytany przez 100-tysięczną rzeszę czytelników „Zgody". Ze swej strony jeszcze Ciocia Janka, kierowniczka redakcyjna „kącika" popierając wniosek Izabeli Dziurówny o nadsyłanie listów dla dzieci toruńskich i Wandzi o widoki amerykańskie, zaapelowała do czytelników, by pomogli w sporządzeniu albumu z widokami miast amerykańskich.

Można sobie wyobrazić radość dzieci ze szkoły nr. 3, gdy pewnego dnia lutowego ich wychowawczyni przyniosła paczkę z Ameryki... Było tam prześliczne album z przeważnie kolorowemi widokami ciekawych budowli amerykańskich (słynne „drapacze chmur", wystawa w Chicago i wiele innych) oryginalnemi fotografjami widoków kalifornijskich; nie brak nawet Indjanina w bogatym stroju ozdobionym różnokolorowemi piórami; jednem słowem, album to jest małą encyklopedją ilustrowaną osobliwości z U. S. A.

Więcej jeszcze radości sprawiły dzieciom listy. Każde z dziewcząt, które pisały „do koleżanki w Ameryce", otrzymało teraz list imienny. I nie tylko list, lecz i pocztówki, albumiki, fotografje, różne drobne pamiątki, tak miłe sercom dziecięcym... Nawiązała się nić przyjaźni koleżeńskiej przez ocean i snu je się teraz, by może, w niektórych wypadkach, nie zerwać się przez całe życie...

Bardzo miłe są te liściki dzieci amerykańskich. Na serdeczne odezwanie się **dziewczęt toruńskich** małe Polki z New Bedford odpowiedziały niemniej serdecznie, dzieląc się z nieznanemi sobie koleżankami wszystkiem co je cieszy i smuci. Oto wyjątki jednego z listów, wystosowanego przez Elżbietę Janickównę z New Bedford do **Klarci Lewickiej w Toruniu**:

„Za list, który mi został doręczony, serdecznie dziękuję. Nazywam się Elżbieta Janiak i mam lat 12. Jestem uczenicą kl. VII. Chodzę do Szkoły Polskiej Parafjalnej, uczą nas tu Siostry Bernardynki. Opiekunką naszej klasy jest Siostra M. Eufrazja. Nasza Siostra jest uprzejma i dobrotliwa... Mamy pięć godzin nauki każdy dzień a pięć dni w tygodniu. (Soboty są wolne od nauki w Stanach Zj. — Przyp. Red.) Uczymy się angielskiego, sylabizowania, historji, rachunków i także polskiego języka każdy dzień. Pierwszy przedmiot rano jest religja.

Mam brata Władysława, który był w Polsce i brał udział w biegach 100-metrowych w Warszawie, gdzie zdobył pierwsze miejsce... Polskę bardzo polubił... On jest trzeci rok w Uniwersytecie Św. Krzyża. Jeszcze zamierza jechać do Polski w przyszłym roku, aby brać udział w biegach w **Poznaniu**.

A teraz opiszę ci New Bedford. To miasto leży nad Atlantyckim oceanem. Ma piękne pobrzeża i różne piękne budynki. W lecie tu jest ciepło, ale w zimie tu jest bardzo zimno...

Rząd naznaczył 11 listopada jako święto Pułaskiego, który zginął w bitwie pod Savannach walcząc o wolność Stanów Zjednoczonych. Towarzystwo Kółko Polek w naszej parafji urządziło dnia 27 listopada przedstawienie wnaszej szkole, pod tytułem „Cud nad Wisłą". Było bardzo piękne. Wielebny Ojciec Proboszcz ks. Leonard Pakulski urządza gwiazdkę każdego roku przed Bożem Narodzeniem. Św. Mikołaj przychodzi i daje nam dzieciom cukierki, orzechy i różne zabawki..."

Tak **dzieci toruńskie** dowiadują się różnych **szczegółów z życia dzieci polskich w Ameryce. A nie brak też wzruszających momentów** .Dzieci zwierzają się wzajemnie ze swych drobnych trosk, nieznaną koleżankę w Polsce włączają do modlitw wieczornych — narówni z rodziną — a nawet ofiarują na intencję tej lub innej przyjaciółki za oceanem Komunję św... Czułe serduszka dziewczęce zawierają poprzez morza i lądy przyjaźń, która może przetrwa niejedną próbę życia.

Akcja, tak fortunnie rozpoczęta przez szkołę nr. 3, zatacza coraz to szersze kręgi. Także inne miasta, poza New Bedford, ruszyły się; gdziekolwiek w Stanach biją serca polskie, **apel Torunia** znalazł serdeczny oddźwięk.

Także i szkoła św. Teresy bierze udział w korespondencji. Uczestniczki korespondencji po stronie amerykańskiej będą miały jedną ogromną korzyść: nawiążą stosunki z krajem, pogłębią i rozszerzą swą wiedzę o Polsce i tak uchronią się może od amerykanizacji. W tem największe znaczenie nawiązania łączności naszej młodzieży z młodzieżą polską zagranicą — „łowienie dusz" dla Polski...

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

Reemigrant - Polak z Francji szuka dzierżawy objektu gospodarczego 100—200-morgowego. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, Fredry 7.

W jednem z miasteczek pomorskich jest do sprzedania w ręce polskie młyn wodnomotorowy, o dziennym przemiale 20 ton. Objekt posiada nowe maszyny, śpichlerz oraz zabudowania gospodarcze. Szczegółowych informacyj udzieli zainteresowanym — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź — Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu, ul. Kopernika 7.

Hojny dar

Oddział Związku Strzeleckiego w Papowie Biskupiem otrzymał w darze od swego prezesa, ziemianina p. Waligóry z Papowa Biskupiego 17 kompletów umundurowań strzeleckich.

P. prezes Waligóra czynem swym dał piękny przykład godny naśladownictwa, czyn ten świadczy o wysokiem poczuciu Obywatelskiem oraz przywiązaniu do idei strzeleckiej ofiarodawcy.

Za przykładem p. Waligóry niewątpliwie pójdą inni naśladowcy, którzy w szlachetnej rywalizacji starać się będą wzajemnie zdystansować.

Oddział żeński Związku Strzeleckiego powstał w Fordonie

Przed kilku dniami odbyło się w Fordonie organizacyjne zebranie Oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. Obrady zagaił imieniem organizatorów p. dyr. **Szymański**, udzielając po krótkiem powitaniu i przemówieniu wstępnem głosu komendantce powiatowej Z. S. ob. **Włoszczyńskiej**. Komendantka powiatowa zaznajomiła licznie zgromadzone obywatelki ze znaczeniem oddziałów żeńskich „Strzelca", oraz ideą Z. S., skreślając pokrótce genezę i rozwój oddziałów w powiecie bydgoskim i Bydgoszczy.

Zkolei — po krótkiej dyskusji — przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału, w skład którego weszły ob. ob.: **Palinowa** — jako prezeska, **Marnasówna** — jako sekretarka, **Zielińska** — jako skarbniczka i **Cichowlasówna** — jako komendantka.

W zebraniu organizacyjnem Oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Fordonie wzięło udział zgórą 70 miejscowych obywatelek, z których **około 40 zapisało się w czasie zebrania na czynne członkinie Oddziału.**

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Środa, 10 bm. Toruń — „Mecz małżeński" wieczorem — przedstawienie popularne Nowemiasto — „Lygja";

Czwartek 11 bm. Toruń — „Most" — wieczorem; Wąbrzeźno — „Lygja" — wieczorem.

Pomorze na Olimpjadzie w Berlinie

Apel zarządu Pom. Okręgu Zw. Lekkoatletycznego

Zarząd Pom. Okręgu Zw. Lekko-Atletycznego wystosował do wszystkich klubów lekkoatletycznych płomienną odezwę, zachęcającą do wytężonej pracy wobec wielkiego zadania przed jakiem stoi obecnie lekkoatletyka polska: przygotowanie się do Olimpjady w Berlinie.

„Pragniemy — czytamy w odezwie — aby lekkoatletyka dotarła do każdego, choćby najmniejszego ośrodka. Rozumiemy bowiem doskonale, że jedynie przy wysokiem wyrobieniu szerokich mas sportowych, świadomych swych celów — dojść możemy do potężnych wyników sportowych, osiągnąć rekordy, zdumiewać swą sprawnością i doskonałością sportową.

Rzuciliśmy hasło: Pomorze na Olimpjadzie w Berlinie, do zrealizowania tegoż będziemy dążyli uparcie i z zapałem. Dysponujcie nami. Chętnie przyjedziemy do Was, aby nawiązać kontakt osobisty z klubami, które odezwą się na nasz apel i zechcą okazać gotowość do współpracy i przystąpić do Pom. O. Z. L. A. Możemy również dla wzbudzenia zainteresowania wśród szerszej publiczności, dla propagandy lekkiej atletyki wysłać do Was naszych wybitniejszych lekkoatletów, jedynie za zwrotem kosztów podróży (tym wszystkim, których zainteresują nasze gorące słowa, podajemy, że sekretarjat Pom. O. Z. L. A. mieści się przy ul. Libelta 5).

Dalej do pracy w roku przedolimpijskim „I Wy maluczczy i Wy wielcy". Wszyscy stajemy do realizowania naszych haseł.

Wstępujcie do Pom. O. Z. L. A. — Przez świadome swych celów masy, do wysokich wyżyn sportowych. Pomorze na Olimpjadzie w Berlinie".

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w Bydgoszczy

W najbliższą niedzielę o godz. 12 odbędzie się ze startem i metą na Stadjonie Miejskim bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na rok 1935.

Do biegu zgłosiło się dotychczas 23 zawodników z całej Polski, m. in. **Fiałka** K. S. Cracovia, **Dupliski** A. Z. S. Warszawa. **Półtorak i Strzałkowski**, Jagiellonja Białystok, **Janowski** Warta Poznań, **Kurpesa** Łódź, **Puchalski** Warszawianka itd.

Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Łącznie z biegiem naprzełaj odbędą się pierwsze zawody lekkoatletyczne pod mianem „Rozpoczynamy sezon lekkoatletyczny", w których startować będą najlepsi zawodnicy i zawodniczki Bydgoszczy.

Dział kaszubsko-morski na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni

W Towarzystwie Wystaw i Targów w Gdyni, organizującem **Polską Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą** (29 czerwca — 1 września 1935 r.) wre praca nad zorganizowaniem tego wielkiego dzieła. Ze wszystkich stron kraju napływają zgłoszenia, nietylko wystawców, ale także innych, żywo interesujących się morzem, jako najsilniejszem oparciem rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej. Są liczne zapytania o szczegóły dotyczące Wystawy i różne Sekcje, na które dzieli się organizacja. Do różnych sekcyj przystąpiło już wiele osobistości wybitnych, np. Sekcja Kultury i Sztuki może się już poszczycić nazwiskami wybitnych osób ze świata nauki, literatury, sztuki, jak muzyka, plastyka itd. z poszczególnych miast Polski i z zagranicy.

W ramach Wystawy organizuje się **dział kaszubsko-morski**, który zgromadzi m. in. przemysł związany z morzem i portem, rybołówstwo, wędzarnictwo, dalej dane statystyczne, dotyczące ruchu ludności pod zaborem i pod rządami Polski, wykresy, mapy, malowidła, hafty, wyroby ceramiczne, zabawkarskie, przyczynki odnoszące się do pieśni kaszubskiej lub ziem sąsiadujących z Kaszubami, dane historyczne, opisy ważniejszych wydarzeń z lat przełomowych, opinje o właściwościach leczniczych miejscowości, położonych wśród malowniczych jezior i gajów Kaszubskiej Szwajcarji, zdjęcia fotograficzne ważniejszych miejscowości lub osób zasłużonych działalnością patrjotyczną dawniej i na przełomie szczegóły traktujące o działalności oświatowo-kulturalnej w tym czasie i teraz, o ruchu turystycznym dawniej a dziś, o odwiedzaniu tej części kraju przez rodaków z innych dzielnic, opisy ważniejszych wydarzeń itd.

Dział kaszubsko-morski stanowić będzie niewątpliwie przedmiot ogólnego zaintereso wania Polaków i obcych, zwłaszcza, że w niektórych miastach kaszubskich jest wiele materjału historycznego z najświetniejszych czasów Polski z przed wieków, bogaty folklor, piękna pieśń kaszubska, misterne rękodzieła itp.

Dyrekcja Wystawy apeluje do samorządów powiatowych i miejskich, oraz do osób prywatnych, zwłaszcza do duchowieństwa, inteligencji zawodowej i in. zbieraczy, aby zechcieli posiadane rzeczy, które wyżej wymieniono nadesłać na Wystawę, celem jej uświetnienia. Wszystkie przedmioty zwrócone będą natychmiast po zamknięciu Wystawy.

Redakcja pisma naszego chętnie poświęca głos tej sprawie, wierząc, iż apel ten odbije się szerokiem echem. Adres Wystawy: Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp., Gdynia, ul. Kilińskiego 12, tel. 12-73.

Teatr w Gdyni

wybudować powinno samo społeczeństwo

Od blisko 10 lat trwa nieustanny rozwój gospodarczy Gdyni, zwiększa się z każdym rokiem ilość jego mieszkańców we wszystkich klasach, poczynając od robotnika niewykwalifikowanego, kończąc na inteligencji najwyższego typu.

Od blisko lat 10 żyją mieszkańcy Gdyni wśród niezwykłych trudów pracy zawodowej i społecznej, prawie bez pokarmu kulturalnego i tych niezwykłych wrażeń estetycznych, jakie dają mieszkańcom wielkich miast, zwłaszcza stołecznych, dobre teatry.

Zastanawiając się nad tem, czy mieszkańcy miasta Gdyni mogą podnosić pretensje do pierwszorzędnego teatru w typie wielkomiejskim, musimy sobie na to odpowiedzieć, bezwarunkowo twierdząco, gdyż zwłaszcza wśród trudów i natężenia pracy umysłowej, do najwyższego napięcia, trwałe pozbawienie naszej jaźni sztuki scenicznej w najpiękniejszych jej objawach powoduje powolny zanik kultury, oraz pogłębia kryzys psychiki powojennej niespokojnej, chorobliwej, żądnej nadzwyczajnych wrażeń.

Teatr Ziemi Pomorskiej, przybywa do Gdyni za rzadko i mimo bardzo dobrego zespołu artystycznego, jego próby zaspokojenia głodu teatralnego Gdyni, rozbijają się o brak odpowiedniej sali.

Cóż zatem czynić wypada, aby zdobyć w Gdyni **teatr o typie wielkomiejskim,** postawionym na wysokim poziomie sztuki scenicznej — i do jakiego dążyć powinniśmy celu, jeżeli chodzi o rodzaj widowiska.

Odpowiedź jest trudna w czasach, w których społeczeństwo tylko wegetuje, zaś miasto i Rząd zacieśnieć musi swoje wydatki do najkonieczniejszego minimum.

Napozór zatem zdawałoby się, że problem powyższy nie zasługuje nawet na rozważanie, jako fantastyczny i podyktowany pomysłowością ludzi niemyślących realnie.

Tem niemniej, **jeżeli zagadnienie powyższe umieścimy na płaszczyźnie interesu osobistego poszczególnych jednostek,** które wysoce sobie cenią możność uzyskania teatru, a nie na płaszczyźnie czysto abstrakcyjnej w rzędzie ideowych zadań pracy społecznej, to zagadnienie budowy teatru mogłoby stać się uchwytnym i realnym warunkiem, że dałaby się ustalić taka ilość jednostek zainteresowanych w rzeszy mieszkańców miasta Gdyni, Gdańska, Wejherowa, Kartuz i Pucka, oraz okolic wiejskich, która wyraziłaby gotowość zapłacenia potrzebnej części kosztów budowy i organizacji teatru podług pewnej jednostkowej stawki, o której mówić będziemy niżej.

Przystępując do bliższego skonkretyzowania możliwie najtrafniejszych tez w poruszonem zagadnieniu, można wyrazić zapatrywanie, że Teatr dla Gdyni najaktualniej potrzebny, winien być pomyślany przedewszystkiem dla komedji współczesnej, przyczem równocześnie mógłby być użyty dla celów związanych z uroczystościami, oraz dla celów koncertowych.

Teatr taki powinien być mały pod względem rozmiarów i pojemności widzów, t. j. obliczony na ok. 400 osób.

W konstrukcji technicznej teatr powinien być możliwie skromny i niekosztowny, natomiast jego wyposażenie i urządzenie wewnętrzne dostatnie i odpowiadające publiczności o dużych nawet wymaganiach. Zespół teatralny, oraz kierownictwo powinno odpowiadać poziomowi pierwszorzędnych scen stołecznych.

Teatr powinien być wybudowany na terenie własnym gminy miasta Gdyni i powinien stanowić własność miasta.

Zespół jednostek zainteresowanych w teatrze i gotowych o uiszczenia ceny za realizację tego projektu, według pewnej, jak wyżej powiedzieliśmy stawki, powinien być zorganizowany w stowarzyszeniu zarejestrowanem mniej więcej p. t. „Stowarzyszenie Fundatorów Teatru Małego dla m. Gdyni".

Stowarzyszenie mogłoby istnieć aż do chwili oddania kluczy gotowego teatru do rąk gospodarza miasta p. Komisarza Rządu, następnie zaś pozostawić po sobie jedynie pewnego rodzaju kuratorjum, stanowiące część składową odnośnej komisji w Radzie Miejskiej, wybranej dla spraw teatru.

Do poszczególnych wyżej wymienionych też należałoby dorzucić następujące wyjaśnienia: W epoce filmu dźwiękowego kreowanie opery nie rokuje powodzenia, byłoby to zresztą zbyt kosztowne i niewykonalne. Natomiast dużem powodzeniem cieszą się komedje współczesne, które dotykają przejawów współczesnej duszy ludzkiej, oraz przeżyć psychicznych nowoczesnego człowieka.

Oczywiście po za komedją wchodziłby w grę cały szereg innego rodzaju widowisk, zarówno dla dorosłych, jak i dla dorastającej młodzieży.

Wysoce doniosłą jest konieczność zapewnienia frekwencji dla każdego programu, conajmniej przez okres jednego tygodnia. Jeżeli pomieszczenie widowni będzie szczupłe, obejmujące ok. 400 miejsc, wówczas osiągniemy znaczne prawdopodobieństwo dostatecznej frekwencji w ciągu conajmniej 7 dni, dla poszczególnych sztuk.

Wysokość kosztów budowy teatru w obecnych warunkach, z natury rzeczy posiada decydujące znaczenie, dlatego też ważnem jest, aby w konstrukcji gmachu nie posiłkowano się kosztownemi materjałami budowlanemi. Tem niemniej koniecznem byłoby stworzyć dla publiczności otoczenie pełne smaku i estetyki, gdyż inaczej całe przedsięwzięcie byłoby w najwyższym stopniu ryzykowne.

Jeśli ze względów finansowych koncepcja ograniczyłaby się do poziomu wykonawczego przeciętnych teatrów prowincjonalnych, byłaby ona z pewnością narażona na niepowodzenie. Finanse miasta niestety jeszcze przez długie lata nie pozwolą mu na wybudowanie kosztem własnym odpowiedniego teatru, aczkolwiek według wiekowych zwyczajów budowa teatrów i ich prowadzenie leży zasadniczo w ramach obowiązków miasta. W omawianym jednak wypadku trzebaby zapewnić nowemu dziełu należyte oparcie finansowe o czynnik poważny i stały, jakim jest samorząd terytorjalny w naszem mieście.

Jeżeli chodzi o położenie przyszłego teatru to nasuwają się dwie szczególnie korzystne koncepcje: na okrągłym placu w sąsiedztwie Hotelu Morskiego, mniej więcej na miejscu muszli muzycznej, dla zespolenia elementów budowy z morzem, lub na terenie własnym miasta na zachodnich stokach Kamiennej Góry nawprost projektowanej ulicy Żwirki i Wigury.

Jeżeli w przybliżeniu przyjmiemy wysokość kosztów budowy teatru łącznie z jego urządzeniem, oraz początkowym kapitałem obrotowym na ogólną kwotę 600.000 zł i jeżeli przyjmiemy, że w sumie powyższej partycypować będą w kwotach 200.000 zł zespół fundatorów teatru, 200.000 zł. Fundusz Kultury i Sztuki wzgl. Min. W. R. i O. P. 100.000 zł ofiary przemysłu i handlu w gotówce, lub naturze, oraz 100.000 zł w kredycie na ten cel uzyskanym, to wówczas łatwo się zorjentujemy, że 2000 cegiełek po 100 zł płatnych w 10 ratach miesięcznych i ofiarowanych przez Stowarzyszenie Fundatorów, czyni cały projekt realny i godnym najpoważniejszych zabiegów.

Jeżeli natomiast organizatorzy i działacze, którzy mieliby zdecydować się na realizację projektu nie zdobędą pewności, że istotnie zostanie zadeklarowana ilość 2000 cegiełek po 100 zł wówczas oczywiście byłoby jasne, że projekt powyższy musiałby pozostać w sferze zamierzeń nierealnych.

Techniczny sposób przeprowadzenia subskrypcji znajduje się w tej chwili w stadjum przemyślań szeregu poważnych ludzi, rekrutujących się z różnych sfer naszego miasta.

Czy takie Stowarzyszenie fundatorów teatru dla Gdyni uda się zorganizować — przyszłość pokaże. Jest jednak rzeczą bezsporną, że konieczność uruchomienia w Gdyni teatru z prawdziwego zdarzenia istnieje nie od dzisiaj i zwiększa się z każdym miesiącem.

Podajemy więc odważny projekt i zapraszamy do dyskusji tych wszystkich, dla których sprawa teatru w Gdyni nie jest obojętną.

Kurs uświadomienia obywatelskiego

zakończył się w Gdyni

Jak już donosiliśmy, w ub. tygodniu odbył się 3-dniowy kurs uświadomienia obywatelskiego, zorganizowany przez Koło Rodziny Wojskowej w Gdyni.

Inicjatywa przewodniczącej Koła p. komandorowej **Frankowskiej,** spotkała się z życzliwością i nader żywem zainteresowaniem zarówno u grona zaproszonych wykładowców, jak i licznych członkiń Stowarzyszenia, które w ilości zgórą 90 pań wzięły udział w tym nad wyraz pożytecznym kursie.

Program wykładów obejmował szereg najistotniejszych tematów z dziedziny polityki zagranicznej i wewnętrznej Państwa, opieki społecznej, przysposobienia wojskowego ideologji Rodziny Wojskowej — słowem te wszystkie zagadnienia, z któremi codziennie styka się w życiu dzisiejsza kobieta-społeczniczka.

Poziom kursu był bardzo wysoki, zaś program ułożony na sposób wojskowy, wykonany został całkowicie, z dokładnością co do jednej minuty w rozkładzie każdego dnia.

P. posłanka **Berbecka** wygłosiła dwa wykłady „O aktualjach ruchu kobiecego" i „Metodyce uświadamiania obywatelskiego", radca Kom. Gen. R. P. z Gdańska **p. Śmieszek** mówił „O polityce zagranicznej Polski", **pos. Mękarski** ze Lwowa „O konstytucji i ustawach", **pos. Tebinka** „O polityce wewnętrznej", **prof. Babiński** wygłosił prelekcję historyczną „O epoce piastowskiej", zaś **p. Frankowska** mówiła pięknie o „Ideologji Rodziny Wojskowej".

W zakres powyższego kursu wchodziły również sprawy opieki społecznej, referowane przez p. nacz. **dr. Stankiewicza** z Gdyni.

Na ten temat wysłuchano obszernych sprawozdań z działalności charytatywnej R. W. w Gdyni, oraz siostrzanych organizacyj z Pucka, Wejherowa, Tczewa, Brodnicy i Starogardu. Ze sprawozdań tych, które składały obecne na kursie członkinie Kół z tych miast wynikało, że praca społeczna postawiona jest w Stowarzyszeniu „R. W." na bardzo wysokim poziomie tak pod względem celowości, jak i zrozumienia idei.

Przy tej sposobności zwiedzono wzorowo prowadzoną przez gdyńską „R. W." Stację Opieki Społecznej przy ul. Witomińskiej, gdzie dożywia się codziennie kilkaset dzieci z sąsiedniej szkoły powszechnej.

Dla urozmaicenia pobytu uczestniczek kursu w Gdyni, oraz odpoczynku po długich i wyczerpujących wykładach z dziedziny polityczno - społecznej, urządzono przechadzkę po porcie, dzięki czemu panie z poza Gdyni zapoznały się bliżej z urządzeniami przeładunkowemi i większemi zakładami przemysłowemi na nadbrzeżach. Wycieczce tej towarzyszył przedstawiciel Urzędu Morskiego p. Siemiradzki, udzielając fachowych wyjaśnień.

W dniu zakończenia kursu, wycieczka udała się samochodami do Oliwy, gdzie zwiedziła historyczne opactwo i kościół.

Po powrocie do Oksywia, odbyło się w Kasynie pożegnalne przyjęcie, urządzone dla żon swych kolegów, przez zawsze miłych i gościnnych oficerów Marynarki Wojennej.

Z okazji zakończenia kursu p. komandorowa Frankowska, rozdając wszystkim uczestniczkom pięknie wydrukowane zaświadczenia, dzieliła się nader ciekawemi spostrzeżeniami z pracy organizacyjnej „R. W." i życzyła dalszego powodzenia i dobrych rezultatów w tej pracy na przyszłość.

Nadmienić należy, że oprócz członkiń Rodziny Wojskowej" w Kursie Uświadomienia Obywatelskiego wzięły również udział przedstawicielki pokrewnych organizacyj, t. j. Polskiego Białego Krzyża, Koła Pań L. O. P. P., Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego, Rodziny Marynarzy Rezerwistów, Misji Dworcowej itd.

Strzelcy przy pracy

Apel komendanta Okręgu nie został bez echa

Komenda Okręgu VIII Z. S. otrzymała ze swego terenu następujące krótkie meldunki:

W związku z apelem Komendanta Okręgu o Czyn Społeczny na 19 marca Komenda Powiatu Grodzkiego w Toruniu melduje:

Oddział I. Kadrowy postanowił własnym kosztem i pracą odnowić świetlicę Oddziałową;

Oddział II. Specjalny odnowić własną pracą i kosztem pomnik Marszałka Piłsudskiego na Placu Św. Katarzyny, oraz zorganizować bibljotekę oddziałową;

Oddział III. Z. S. zakupić 30 kompletów mundurowych Z. S. oraz uruchomić bibljotekę oddziałową do 100 książek;

Oddział żeński zaopiekować się pomnikiem poległych 63 p. p. i przyjść z pomocą doraźną dwom biednym rodzinom strzeleckim.

Ostatnie już uskuteczniono.

Oddział żeński Z. S. w Golubiu pow. Wąbrzeźno pragnąc zadokumentować swoje uczucia do Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, postanowił urządzić bibljotekę;

Oddział Z. S. w Lucinie postanowił zasadzić 10 drzewek obok świetlicy.

Z architektury kościelnej



Śmiały w koncepcji architektonicznej kościół w jednem z miasteczek duńskich koło Kopenhagi. Budowa kościoła jest na ukończeniu.

Anioł w herbie miasta Torunia

przygarnia ubogich i wydziedziczonych pod swe skrzydła

Jako obserwatorom i kronikarzom życia publicznego przypada nam często przykra rola notowania na szpaltach dziennika różnych objàwów ujemnych. Mieszkańcy miasta zwracają się do nas ze swemi bólami, wyładowując niezadowolenie z tych czy innych po- czy też niepo-rządków, tych czy innych braków i słabych stron w gospodarce miejskiej.

To też z prawdziwą satysfakcją korzystamy z możności zawsze, ilekroć nadarza nam się okazja do zanotowania czegoś dodatniego na tem polu. Tembardziej uwydatniają się drogą kontrastu te jasne punkty na ciemnem tle całości. Jakże piękne otrzymujemy wrażenie, rozpatrując dane, dotyczące opieki społecznej, wykonywanej przez stowarzyszenia i instytucje społeczne na terenie miasta Torunia i udziału w nich poza funduszami państwowemi funduszów miejskich. A wiec

POMORSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD DZIEĆMI

w swym Żłóbku Pomorskim im. św. Antoniego daje 33 dzieciom całkowite utrzymanie, mieszkanie, pielęgnację, leczenie i wychowanie od niemowlęctwa do lat pięciu. Imponująco przedstawia się **udział funduszów samorządowych** w utrzymaniu tej tak ważnej instytucji. Wyniosły one **aż 14.906 złotych 53 gr.** z ogółu wydatków za rok 1933/34. Resztę, mianowicie zł. 1.718.20 pokryło państwo a **375** zł. sama instytucja.

STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM

tegoż samego Pom. Tow. Opieki n. M. i Dz. w ciągu tego samego roku 1933/34 mając w swej pieczy 1108-ro dzieci i 12 matek, przeprowadzała badania stanu zdrowia, udzielała matkom porad, urządzała pogadanki i odczyty oraz wydawała różne świadczenia jakoto: mleko, odzież, środki żywnościowe i lecznicze, kosztem wprawdzie funduszów własnych w sumie zł. 11.069,80, jednak i tu **Zarząd Miasta dodał ze swych funduszów tysiąc złotych.**

STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO

przy czterech parafjach toruńskich (św. Jana, św. Jakóba, Najśw. Panny Marji i Chrystusa Króla) udzielające wsparć, doraźnych zapomóg, odzieży, bielizny, obuwia, żywności i opału 1414-tu dzieciom i 930-tu osobom dorosłym otrzymało **z funduszów samorządowych zł. 2.345,** z państwowych zł. 580 przyczem wydało **własne** zł. 22.647 gr. 33.

STOWARZYSZENIE MATKA I DZIECKO

prowadzące „Schronisko dla matek z niemowlętami, dające utrzymanie, pielęgnację i pomoc lekarską dla rekonwalescentek po połogu i dla ich niemowląt przeciętnie przez 26 dni kosztem rocznym zł. 2.712.17 **dostała od miasta 1.000 zł.** z funduszów państwowych 675 zł. resztę zaś zł. 1.037 gr. 17 pokryło własnemi środkami.

To samo Stow. „Matka i Dziecko" na otwartą opiekę domową nad dziećmi, kosztującą zł. 1.353 gr. 46 **otrzymało od miasta 400 zł.,** od państwa 500 zł., pokrywają resztę wydatków w sumie zł. 453,46 własnemi funduszami.

Pozatem istnieją jeszcze na terenie m. Torunia inne zakłady, nie korzystające z funduszów samorządowych, mianowicie

INTERNAT DLA DZIEWCZĄT

kształcących się zawodowo w Toruniu, a których liczba wynosi 11. Koszt utrzymania w ciągu roku tego internatu wyniósł zł. 7.036.38, na co złożyło się zł. 1.400, otrzymane z funduszów państwowych oraz zł. 5.351.92 z opłat, nadto zł. 284,46 z funduszów Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET

utrzymuje „Żłóbek Dzienny". Jest to zakład dożywiania dzieci, dający wychowanie i całodzienną opiekę dzieciom w wieku od roku do 4 lat. W ciągu roku 1933/34 było w nim 18-ro dzieci na które wydatki wyniosły 4,255 zł. 15 gr. Z tego państwo pokryło 2.400 złotych a z funduszów własnych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wydano 1.855 zł. 15 gr.

RADA OKRĘGOWA RODZINY REZERWISTÓW

prowadziła też „Żłóbek Dzienny" kosztem 700 zł. miesięcznie dla 50-ga dzieci, na co państwo dawało 200 zł., a resztę pokrywały opłaty. W żłóbku tym dożywiano dziatwę w wieku lat 3 do 6, dawano jej leczenie i całodzienną opiekę.

Wszystko powyższe dotyczyło opieki nad dziećmi i ew. ich matkami.

Ale są jeszcze na terenie m. Torunia inne instytuje, jak:

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ŻEBRAKAMI

które w ciągu roku 1933/34 udzieliło kosztem zł. 450 miesięcznie 150-ciu jednostkom zapomóg w postaci odzieży, bielizny, obuwia i żywności.

Tak samo istnieje Towarzystwo opieki nad więźniami

„PATRONAT" ODDZIAŁ W TORUNIU

roztaczający opiekę moralną nad więźniami, udzielając zapomóg rodzinom więźniów i więźniom po opuszczeniu zamknięcia. Patronat miał w ciągu roku 1933/34 w swej pieczy 381 ludzi, na co wydatkował 1,824 zł. 61 groszy, otrzymawszy od państwa 1.078 zł. 81 groszy swoich więc dołożył 745 zł. 80 gr.

Tak anioł, obejmujący trzy wieże w herbie miasta Torunia nad wejściem w bramę ratusza, nietylko symbolicznie przygarnia pod swe skrzydła ubogich i wydziedziczonych. Roztacza on opiekę w miarę możności nad wszystkimi, którzy jej potrzebują i na nią zasługują.

frg.

Choroby jelit. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

Zmiany w Sądzie Okręgowym w Gdyni

Przybył do Gdyni i objął urzędowanie nowomianowany prokurator okręgowy, dr. Adam Kozłowski.

Prokurator dr. Kozłowski przeniesiony został do Gdyni z Kielc, gdzie pozostawał na tem samem odpowiedzialnem stanowisku. Nowy prokurator pochodzi z Krakowa. Ma on za sobą duże doświadczenie, zdobyte w długiej karjerze sądowniczej i w mianowaniu jego na stanowisko prokuratora okręgowego w Gdyni dopatrywać się można kon sekwentnej akcji podnoszenia i rozszerzania sądownictwa gdyńskiego do tych ram, do jakich przeznacza je specyficzny i trudny teren wielkiego ośrodka portowego i jakich wymaga od niego życie.

Onegdaj przybył również do Gdyni i objął urzędowanie nowomianowany II wiceprezes Sądu Okręgowego p. Leon Najman-Mirza - Kryczyński.

Tysiąc żołnierskich życzeń dla Pana Marszałka

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy nie szczędzi trudu ani pracy na polu oświaty żołnierza — „W wojsku nauczyłem się czytać"... — Dwa konkursy, 1000 uczestników, półtora tysiąca prac i 150 nagród

Praca oświatowa i społeczna bydgoskiego oddziału Polskiego Białego Krzyża, kontynuowana cierpliwie i konsekwentnie szerokim torem na terenie miejscowego garnizonu znana jest pochlebnie ogółowi społeczeństwa bydgoskiego. Ruchliwy Zarząd PBK. nie szczędzi zabiegów, ani trudu, by praca oświatowa wśród żołnierzy garnizonu wydawała jak najlepsze wyniki. Chcąc — z jednej strony sprawdzić poziom intelektualny żołnierzy garnizonu, a z drugiej — zachęcić ogół do intensywniejszej pracy nad sobą, PBK. w listopadzie ub. roku ogłosił **konkurs czytelnictwa,** polegający na wzorowem głośnem czytaniu, odgadywaniu wyjątków z dzieł Mickiewicza i Sienkiewicza, napisaniu recenzji o przeczytanej książce (ze specjalnem uwzględnieniem „Pana Tadeusza") oraz pilności, z okazji **Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zaś rozpisał konkurs życzeniowy pt. „Co naród polski zawdzięcza Marszałkowi Piłsudskiemu i czego żołnierz polski życzy Panu Marszałkowi w dniu Jego Imienin"?** Konkursy te wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród żołnierzy garnizonu, o czem świadczy udział **923 uczestników w konkursach, oraz ogólna liczba 1.460 złożonych prac.** O palmę pierwszeństwa i 150 cennych nagród ubiegało się 11 zespołów świetlicowych bydgoskiego garnizonu.

W każdym konkursie podzielono żołnierzy na 5 grup: od analfabetów do zakresu 4 klasy gimnazjalnej włącznie. W poszczególnych świetlicach garnizonu urzędowały podczas konkursu komisje, złożone z pp. oficerów oświatowych pułków, pań świetliczanek, dwóch arbitrów, wybranych przez żołnierzy, oraz jednej z delegatek PBK. Funkcje te z ramienia PBK. pełniły pp.: **Smidowiczowa, Gąsiarkowa, Lesiecka, Powierzyna, Szlachtowska, Raczkowska i Bebenkowska.**

W skład głównej komisji konkursowej wchodzili pp.: przewodnicząca **Stabrowska, Raczkowska, Czubińska, Szlachtowska, Chmielarska, Kapturkiewiczowa, dr. Winkler, insp. Klimesz i dyr. Szlingier.**

W obydwóch konkursach wyróżnili się żołnierze **Kompanji Telegraficznej 15 D. P.,** którzy zdobyli ogółem 16 nagród, w tem jedną d-cy dywizji p. płk. **Chmurowicza.** Za najlepsze życzenia nagrodę otrzymał szereg. **Alfons Hoppe.** Zespół świetlicowy 61 pp. zdobył 32 nagrody, w tem nagrody pp. starosty **Stefanickiego,** Rady Grodzkiej BBWR., d-cy pułku płk. dypl. **Korkozowicza, Zw. Lekarzy, red. Górnickiego** i in. Żołnierze 62 pp. „dzieci bydgoskich" zdobyli 30 nagród, w tem nagrodę p. prezydenta miasta **Barciszewskiego,** proboszcza garnizonowego, ks. **Szackiego,** d-cy pułku płk. dypl. **Powierzy,** Klubu Polskiego i in.

Na dalszych miejscach znalazły się zespoły świetlicowe **15 pal.** (14 nagród), **11 dak** (11 nagród), **C. W. Techn. Lotniczego** (4 nagrody), **10 szwadron pion.** (10 nagród), **16 p. ul.** (13 nagród), **komp. adm. Szk. Podchor. dla Podoficerów** (13 nagród), **Kadry 8 Dyonu Samochodowego** (5 nagród) i **Plutonu Łączności Brygady Kawalerji** (4 nagrody).

Nagrody przyznano według ilości zgłoszeń, uwzględniając w pierwszym rzędzie najniższy stopień wykształcenia. PBK. ofiarował 73 nagrody.

Wręczenie nagród uczestnikom konkursu odbyło się uroczyście w ub. poniedziałek w auli Państw. Gimn. Klasycznego w Bydgoszczy, w obecności licznych przedstawicieli władz i gości z pp. wicestarostą **Czubińskim,** prezesem Rady Grodzkiej BBWR. dr. **Niedu szyńskim,** ks. kan. **Szulzem,** ks. prob. garn. **Szackim,** prokuratorem S. O. **Łukawskim,** inspektorem szk. **Tarnowiczem,** prezesem Zw. Leg. Polskich dr. **Marczyńskim, dyr. Polakowskim,** d-cami pułków i kmdt. PW **kpt. dr. Dobrzańskim** na czele. Uroczystość wręczenia nagród zagaiła przewodnicząca PBK. **p. Stabrowska,** poczem po krótkiem przemówieniu d-ca 15 dyw. piech. Wlkp. i komendant garnizonu p. płk. **Chmurowicz** dokonał wręczenia nagród żołnierzom.

„Uczciwy" złodziej

W czasie pobytu w jednym z lokali przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy okradziony został przedwczoraj przez nieznanego sprawcę pewien kolejarz z Brzozy, p. **Antoni Z.** Kto, kiedy, a przedewszystkiem jak dokonał kradzieży — poszkodowany nie wiedział, gdyż dopiero poniewczasie stwierdził, że oprócz 100 zł gotówki „wsiąkły" także wszelkie dokumenty, oraz karta bezpłatnej jazdy koleją.

W dniu wczorajszym strapiony kolejarz zamierzał już wszcząć kroki celem unieważnienia dokumentów, gdy listonosz **doręczył mu sporych rozmiarów kopertę, zawierającą całkowitą „zgubę"** — bez gotówki naturalnie. „Uczciwy" złodziej nie pofatygował się jednak ofrankować przesyłki.

PODGÓRZ

— Posiedzenie Sekcji Samorządowej B. B. W. R. W sobotę odbyło się zebranie sekcji samorządowej BBWR. Zebraniu przewodniczył prezes Klubu radzieckiego p. wiceburm. Szpica; rozpatrywano sprawy uposażeniowe i emerytalne pracowników administracji i przedsiębiorstw miejskich, odsyłając statut uposażeniowy do komisji regulaminowej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obniżenia ceny za gaz i wodę, w wyniku której postanowiono zmierzać do obniżki cen.

W wolnych wnioskach wybrano zastępcą przewodniczącego Klubu Radzieckiego p. radnego Stanisława Hetlofa w miejsce p. r. M. Nocha.

— Roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego. W dniu 4 bm. odbyło się roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego przy dużem zainteresowaniu członków i zaproszonych hgości. — Zebranie zagaił prezes brat Nowak, witając przedstawiciela miasta p. wiceburm. Szpicę oraz gości, poczem wygłosił dłuższe przemówienie, w końcu podkreślił, że Bractwo jest członkiem Związku Obrońców Ojczyzny a jego zadaniem pielęgnowanie strzelectwa dla wzmocnienia obronności kraju.

Protokóły z miesięcznego i rocznego zebrania odczytał brat St. Piotrowicz, sprawozdanie finansowe zdał brat Jędrzejewski, ze strzelectwa strzelmistrz brat Wieczorek. — Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi jednomyślnie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Pod przewodnictwem brata dr. Bolesławskiego dokonano wyboru Zarządu w następującym składzie: prezes brat Nowak, zastępca brat Noga Czesław, sekretarz brat Ostrowski Al., skarbnik brat Górzeński, komendant brat Piotrowicz, strzelmistrze bracia Wieczorek i Dłubek, radni bracia Noch i Klandowski. Do Komisji rewizyjnej powołano braci Zakrzewskiego, Fr. Wierzchowskiego i F. Jędrzejewskiego. Sąd honorowy stanowią bracia dr. Balewski, Schulc, Rzepkiewicz, Wierzchowski, Fr. Jędrzejewski, Hetlof i Zawacki.

W dalszym ciągu obrad odczytano pisma i okólniki władz organizacyjnych oraz wybrano delegata na zjazd krajowy do Poznania w osobie brata Józefa Nowaka. — Jako nowych członków przyjęto braci Ostrowskiego, Nocha, Zawackiego, Wierzchowskiego Fr. i Zakrzewskiego.

Ze Związku Podoficerów Rezerwy

W lokalu „Domu Polskiego" odbyło się miesięczne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy — koło Podgórz, które zagaił prezes Bąkowski hasłem „Jedność", witając przedstawicieli prasy i wszystkich członków. Kol. sekr. Zdunek odczytał protokół ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty. Kol. Bartylak wygłosił krótki referat p. t. Praca organizacyjna podoficera rezerwy, za co obdarzono go oklaskami. W komunikatach Zarządu odczytał kol. prezes Bąkowski część statutu Związku Podofic. Rezerwy, następnie kol. sekr. Zdunek odczytał korespondencję bieżącą.

Na nowych członków zgłosiło się 15 podoficerów. Kol. kmdt. Domek stawił wniosek o wzięcie udziału w uroczystości 3 Maja i zakupu czapek, nad którym to wnioskiem wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. wiceprezes Jacek, Kowalski Fr., Kundo, Wołodkiewicz i Wudarski, w końcu wybrano komisję, która zajmie się zakupem czapek.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 9 kwietnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,63) —1,86; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,40) 1,43; w Przemyślu (San) (—0,94) —1,18; w Zawichoście (2,70) 2,39; w Warszawie (2,52) 3,06; w Wyszkowie (Bug) (1,51) 1,15; w Pułtusku (Narew) (1,50) 1,50; w Płocku (2,03) 2,24; **w Toruniu (2,36) 2,51; w Fordonie (130) 2,44; w Chełmnie (2,08) 2,16; w Grudziądzu (2,39) 2,47; w Korzeniewie (2,53) 2,56; w Piekle (2,04) 2,08; w Tczewie (2,18) 2,20); w Einlage (2,54) 2,80; w Schiewenhorst (2,62) 2,72.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 8 bm. 4,6 st. C., a w dniu 9 bm. 5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 8 bm. o godz. 7-ej rano + 1 st. C., a w dniu 9 bm. o tej samej godzinie + 6 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 10 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Ezechjela — Czwartek: Leona W. pap.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 10 kwietnia.

Przeważnie pochmurno, miejscami deszcze. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 14 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ulica Śniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka pod Orłem, St. Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Dziś „Róże z Florydy"** — operetka L. Falla.

— **W czwartek premjera „Poskromienie złośnicy"** W. Szekspira w niezmiernie pomysłowej reżyserji K. Koreckiego. Główne role spoczywają w rękach pp. Wieczorkowskiej i Wilamowskiego, w rolach pozostałych ujrzymy pp. Libicką, Zielińską, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Folańskiego, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana, Pietrowicza, Rewkowskiego i Ziemskiego.

— **„Róże Florydy"** po cenach zniżonych ukażą się w nadchodzą niedzielę o godz. 16-tej.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Uwodzicielka".
APOLLO: „Moskiewskie noce" i „Chicago"
BAŁTYK: „Dwa oblicza" i „On, albo ja."
KRISTAL: „Sprzedany głos" ze słynnym śpiewakiem Schmidtem w roli głównej.
MARYSIEŃKA: „Miłość Tarzana" i „Scampolo".
REWJA: „Pogromcy Indjan" i rewja.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17, 20,03,** 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,48,** 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Zebrania

— **Akademickie Koło Bydgoszczan** przypomina swoim członkom, iż plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dn. 12 bm. o godz. 20 w lokalu Hotelu „Lengninga" przy ul. Długiej.

— **Baczność pracownicy budowlani!** Zebranie Z. Z. Z. pracowników budowlanych dn. 12 bm. o godz. 18 w sali „Pod Lwem" przy ul. M. Focha. Omawiane będą sprawy zarobkowe w przemyśle budowlanym.

— **Zw. Weteranów Powstań Narodowych Koło Kolejarzy Bydgoszcz.** Miesięczne zebranie z wykładem dn. 11 bm. o godz. 18 w Domu Czeladzi przy ul. Zygm. Augusta.

— **Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII. placówka III. Wilczak—Okole.** Zebranie plenarne dn. 10 bm. o godz. 20 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Zebranie Zarządu o godz. 19,30.

— **Do wiadomości członkiń Rodziny Wojskowej.** W środę, dn. 10 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie klubowe Sekcji uświad. obywatelskiego w lokalu R. W. Jagiellońska 15. Celem wygłoszenia referatu z dziedziny wychowania rodzinnego p. t.: „Najważniejsze zagadnienia wychowawcze" przybędzie p. Hanna Zaleska, redaktorka „Głosu R. W." w Grudziądzu.

— **K. S. „Iron".** Schadzka dn. 11 bm o godz. 18 w lokalu „Złoty róg", ul. Chełmińska.

Z miasta

— **Rekolekcje dla inteligencji męskiej w Farze** odbędą się staraniem Sodalicji Marjańskiej Nauczycieli w Bydgoszczy w ostatnim tygodniu W. Postu. Nauki wygłosi prowincjał Pallotynów ks. W. Turowski z Warszawy i to w czasie od niedzieli Palmowej do W. Środy o godz. 19. Po ostatniej nauce będzie okazja do spowiedzi na miejscu — w W. Czwartek wspólna Komunja św.

— **Wentę wielkanocną** z loterją na rzecz biednych urządzają Panie Miłosierdzia z Bielawek. Wenta odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. „Pod Lwem". Liczne fanty (co drugi los wygrywa) nadają się na święcone.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego** przy Państw. Gimn. Klasycznem podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 11 bm. o godz. 20 odbędzie się w auli Państw. Gimn. Klas. przy pl. Wolności odczyt z ilustracjami ks. prof. Średzińskiego na temat „Pamiątki polskie w Paryżu". Wstęp wolny.

— **Z zebrania Związku Strzeleckiego.** W świelicy Z. S. odbyło się ub. czwartku miesięczne zebranie członków miejscowego Oddziału Z. S. Obrady zagaił prezes Oddziału ob. mjr. Kapela. Przedmiotem obrad plenarnych była sprawa organizacji sekcji piłki nożnej, koszykówki i siatkówki, oraz sprawozdanie z przebiegu rozgrywek pingpongowych odbytych w niedzielę, dnia 24 marca br. Wybrano również kilkunastu obywateli na kurs drużyn ratowniczych P. C. K. Zebranie zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

— **Jarmark.** W czwartek, dnia 25 bm. odbędzie się w Koronowie jarmark kramny, oraz na konie i bydło. Spęd zwierząt dozwolony.

— **Ze względu na remont akumulatorów** Elektrownia Miejska dostarczać będzie prąd do dnia 20 kwietnia 1935 r. włącznie w dni powszednie od godz. 6.30—12, od godz. 13—16 i od godz. 18—24. W niedzielę od godz. 6.30—10 i od 18—24.

Turniej piłki siatkowej

Miejski Komitet WF i PW. organizuje w drugiej połowie kwietnia turniej gier w piłkę siatkową, który obejmować będzie gry pojedyncze i podwójne oddzielnie pań i panów oraz grę mieszaną. Zgłoszenia do zawodów kierować należy do Miejskiego Ośrodka do czwartku dnia 11 kwietnia wraz z wpisowem zł. 0,30 od konkurencji. Losowanie rozgrywek odbędzie się w Miejskim Ośrodku w piątek dnia 12 bm. o godz. 20. Dotychczas zgłosiły swój udział zawodnicy i zawodniczki BKS. Polonji, TG Sokół III, Szkoły Podchorążych, WKS. Centr. Wyższk. Techn. Lot. Kolejowe PW i KS Leo. Zawody powyższe odbędą się poraz pierwszy w Bydgoszczy i budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Z życia Sekcji Krajoznawczej Koła Pracowników Oświatowych

Kurs przewodników krajoznawczych po mieście i okolicy

Zgodnie z wytyczonym programem Sekcja Krajoznawcza Koła Pracowników Oświatowych Bydgoszczy zorganizowała **kurs dla przewodników wycieczek krajoznawczych po Bydgoszczy i okolicy.**

Wykłady na kursie odbywają się już od dłuższego czasu w każdy poniedziałek, wtorek i czwartek w auli szkoły Wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego 5 od godziny 18,30.

Poza wykładami przewidziane są wycieczki po najbliższej okolicy Bydgoszczy, oraz wycieczki miejscowe w celu zwiedzenia zabytków architektonicznych, ośrodków przemysłowych, urządzeń elektro-technicznych i t. p.

Program wykładów obejmuje: morfologję i geologję Bydgoszczy, historję Bydgoszczy i okolicy, kulturę i sztukę, architekturę, etnografję i warunki ekonomiczno - gospodarcze, przy których to działach uwzględnione będą następujące tematy:

Dn. 8 bm. „Etnografja zaplecza miasta Bydgoszczy" (wygłosi dr. Nagel), dn. 9 bm. „Zabytki polskiej architektury m. Bydgoszczy" (p. Borucki, kustosz Muzeum), dn. 11 bm. „Znaczenie Brdy i kanału bydgoskiego" (prof. Wójcikiewicz), dn. 11 bm. „Organizacja wycieczek krajoznawczych" (p. Pankowiak), dn. 15 bm. „Lasy, oraz przemysł drzewny rejonu bydgoskiego" (prof. Wójcikiewicz), dn. 15 bm. „Regulamin dla przewodników" (p. Pankowiak).

Ze względu na dobro rozwoju całości akcji krajoznawczej, oraz dobro osób pragnących pogłębić swoje wiadomości przez bliższe zapoznanie się z zagadnieniami naszego miasta i okolicy — zaprasza się wszystkie osoby zainteresowane na wyżej podane wykłady.

Przypomina się, że zorganizowana Poradnia Turystyczno - Krajoznawcza udziela bezpłatnie wszystkich porad, oraz informacyj związanych z ruchem turystyczno - krajoznawczym Bydgoszczy i okolicy. Informacyj udziela się przy ul. Libelta 5, w godz. 16—18.

Jak przygotować dziecko do gimnazjum?

Stoimy w przededniu nowego roku szkolnego. Przed rodzicami, których dzieci powinny już rozpocząć naukę szkolną, pojawia się pytanie, do której szkoły je oddać?

Publiczne szkoły powszechne są, jak wiadomo, przepełnione ponad wszelką miarę, na czem cierpi zarówno stan zdrowotny dzieci, jak i ich rozwój umysłowy. Każdy więc, kogo stać na niewielki wydatek, śpieszy oddać swe dziecko do zakładu prywatnego, jeżeli ten oczywiście stoi na wysokim poziomie. W takim zakładzie, w przestrzennych, pełnych światła i powietrza salach, przy niewielkiej liczbie dzieci, pod kierunkiem wytrawnych i wykwalifikowanych sił nauczycielskich, przy użyciu wszelkich nowoczesnych pomocy, odbywa się radosna i skuteczna nauka. Szkoła taka przy ścisłem zachowaniu obowiązujących programów uwzględnia szczególnie przygotowanie dzieci do gimnazjum.

Oprócz nauki zwraca się również uwagę na stronę wychowawczą oraz na troskliwe dożywianie dzieci, tak ważne w wieku szkolnym. Zakładem, który pod każdym względem zadość czyni wymienionym postulatom, jest Szkoła Przygotowawcza TSJ. prowadzona nie w celach zysku, lecz wyłącznie w imię dobra społecznego. Do Szkoły Przygotowawczej TSJ. przyjmuje się dzieci w wieku 7—12 wzgl. 14 lat. Czesne od 10 zł miesięcznie, dla drugiego i trzeciego dziecka z tej samej rodziny ulgi. W czerwcu 1934 r. złożyło pomyślnie egzamin wstępny do gimnazjów bydgoskich 51 uczniów i uczenic Szkoły TSJ. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelarji Szkoły, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

„Żołnierz w pieśni"

Koncert chóru „Echo" przy współudziale art. Teatru Miejskiego Witolda Rychtera

W auli gimnazjum im. Kopernika odbył się ub. poniedziałku koncert śpiewackiegu chóru męskiego „Echo" przy współudziale artysty Teatru Miejskiego p. **Witolda Rychtera,** zorganizowany pod hasłem **„Żołnierz w pieśni".**

Na program koncertu złożył się popis chóru, który pod sprawną batutą p. prof. **Alf. Roesslera** odśpiewał szereg pieśni żołnierskich z repertuaru Lachmana, Wallek-Walewskiego, Maszyńskiego, Koniora, Moniuszki i Stadlera.

Chór „Echo" nie poraz pierwszy wystąpił na estradzie przed szerszem audytorjum i mieliśmy możność słyszeć go już niejednokrotnie z okazji różnych popisów okolicznościowych, jednak dopiero pełny, starannie przygotowany koncert dał wierny obraz formy śpiewaczej reprezentowanej przez „Echo". Począwszy od pieśni najprostszych do wykonania utworów głosowo skomplikowanych — chór brzmiał pełno i harmonijnie. Zwłaszcza udatnie wykonał chór „Ostatni mazur" Lachmana, gdzie wszystkie walory głosowe wystąpiły bardzo wyraźnie. Dyrygent p. prof. Roessler doskonale panował nad chórem. Popis wykazał staranne przygotowanie, a każda pieśń zdradzała opracowanie do najdrobniejszych szczegółów. Jeśli „Echo" z podobnie wycyzelowanym repertuarem wystąpi podczas niedalekiego już koncertu przed mikrofonem Radja Toruńskiego — może liczyć na uznanie.

Doskonale uzupełnił repertuar „Echa" swoim występem artysta Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. Witold Rychter. Tak przystosowaniem programu, jak i wykonaniem poszczególnych piosenek żołnierskich p. Rychter nie odbiegł od całości koncertu, zyskując sobie zasłużony aplauz publiczności. W repertuarze „żołnierskim" p. Rychter czuł się podobnie dobrze jak na scenie. Najlepszym jego „numerem" była bezwzględnie „Wizja szyldwacha" Ratolda.

Publiczność — mimo deszczu — dopisała.

(Czek).

Migawki bydgoskie

Ostatni tramwaj...

W szeregu „ostatnich" urządzeń posiada Bydgoszcz również t. zw. ostatni tramwaj. Jest to elektrowóz, który opuszcza plac Teatralny czy to w kierunku Okola, czy Toruńskiej, lub Wilczaka o godz. 23 min. 24. Ostatni tramwaj jedzie najszybciej, ostatni tramwaj nie czeka na nikogo. Dawniej ostatni tramwaj opuszczał pl. Teatralny jeszcze przed 11-stą. Biada mieszkańcowi przedmieścia, który spóźni się do ostatniego tramwaju i dzieciom biada. Lepiej mu wówczas zostać w mieście — jeśli jest w miłem towarzystwie — do rana, gdyż ostatni tramwaj zamyka całodzienny ruch i pospiesznie wraca do remizy.

Toruń ma tramwaje nocne, ma je Poznań, a nawet lilipuci w porównaniu z nami Inowrocław, tylko Bydgoszcz ma tramwaje... ostatnie. **(Czek).**

Z życia T. G. „Sokół" III

Jak już o tem donosiliśmy — Sokół Konny w Bydgoszczy łączy się z T. G. „Sokół" III. Uroczyste zebranie połączonych Gniazd odbyło się wczoraj we wtorek o godz. 19,30 „Pod Lwem". Na zebranie to Sokół II zaprosił wszystkich kawalerzystów, bowiem Sokół Konny pracować będzie nadal przy Sokole III, jako Oddział Konny. Na zebraniu wczorajszem nastąpiła również reorganizacja sekcji kajakowej, pozatem rozdane zostały nagrody zdobyte w zawodach pływackich i in.

Bieg leśny Sokoła III na dystansie 3.000 m. o nagrodę przechodnią druha Babińskiego wygrał druh Gmiński w czasie 10 min. 30 sek.

Turniej ping - pongowy Sokoła III dla druhen dobiega końca. Dotychczas w rozgrywkach prowadzi druchna Woźniakówna (17 pkt.) przed Nowakówną J. (11 pkt.) i Matejanką (9 pkt.). W turnieju startuje 12 druchen.

Dzielnicowe zawody gimnastyczne o mistrzostwo Pomorza odbędą się w Bydgoszczy w dniu 28 bm. w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Na starcie zobaczymy najlepszych gimnastyków Sokołą Pomorskiego.

Odprawa referentów wychowania obywatelskiego Z. S. w Barcinie

W Barcinie odbyła się przed kilku dniami odprawa referentów wychowania obywatelskiego Zw. Strzeleckiego miejscowego Oddziału, na którą przybyli referenci ob. ob. **Bartecki z Barcina, Garba z Sadłogoszczy, Rybiński z Kani, Błotny z Szerokiego Kamienia, Sosabowski z Mamlicza i Rakowski z Juljanowa.** Odprawę zagaił referent ob. **Baryżewski,** który również przewodniczył.

Tematem odprawy były aktualne sprawy związane z realizacją programu wychowania obywatelskiego w Zw. Strzeleckim. Przed zakończeniem obrad ob. Baryżewski przedstawił sprawę świetlic strzeleckich, apelując do referentów wychowania obywatelskiego, by dołożyli starań dążąc do założenia własnych świetlic dla członków pododdziałów Zw. Strzeleckiego.

Na budowę ochronki na Szwederowie

Staraniem sióstr miłosierdzia na Szwederowie odbyło się ub. niedzieli w „Domu Katolickim" przedstawienie dzieci, z którego dochód przeznaczono na rzecz rozbudowy ochronki na Szwederowie. Impreza ta zgromadziła w przestronnej sali „Domu Katolickiego" liczne grono obywatelstwa przedmieścia i z miasta.

Krótkie przemówienie wstępne z okazji przedstawienia wygłosił proboszcz parafji na Szwederowie **ks. Konopczyński,** poczem powitalny wierszyk zarecytowała jedna z najmłodszych wychowanek ochronki, 3-letnia Irenka Kujawska. Na program wieczorku złożyły się dzieci z ochronki, przygotowane cierpliwie przez siostry miłosier

Inicjatywa sióstr - ochroniarek, które nie szczędzą trudu, ani zabiegów, by na Szwederowie powstała ochronka odpowiednia do liczby dzieci przedmieścia potrzebujących w wieku przedszkolnym opieki, godna jest szczerego uznania. Dobrzeby było, gdyby pracowitym ochroniarkom przyszły z pomocą kompetentne władze, oraz całe społeczeństwo miejscowe.

Skradli... uzębienie

Na szczęście sztuczne i to z kredensu...

Nie wiele objektów podpadających pod termin „ruchomości", od latających w powietrzu balonów, do niektórych lżej osadzonych fundamentów włącznie należy do przedmiotów dotąd przez złodziei bydgoskich nietkniętych. Do rzadkiej tej kolekcji zaliczać można było do niedawna jeszcze, ściślej mówiąc do przedwczoraj... uzębienie. Przedwczoraj bowiem, jak wynika to że zgłoszenia p. Bronisława Nowaka zam. przy ul. Pięknej 75 w policji — i ten „objekt" padł ofiarą nieznanego złodzieja. Wyjaśnić wypada, iż wspomniane **„uzębienie" skradzione zostało z kredensu i to w czasie nieobecności domowników,** a nie w innych okolicznościach. Stratę swą oblicza poszkodowany na 75 złotych.

Skradł centnar masła na targu

W czasie ostatniego targu na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy policja ujęła **niejakiego Stanisława R.,** zam. w miejscu, który na szkodę jednego z gospodarzy **zdołał niespostrzeżenie skraść 50 kg. masła.** Nieborakowi pokaźny łup odebrano i ciupasem odstawiono do „przytulnego apartamentu" przy Wałach Jagiellońskich, gdzie — jak to wróżą wszystkie znaki na niebie i na ziemi — przyjdzie mu oczekiwać na „święconkę".

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Naprawa gospodarki samorządu miejskiego

Rozmowa z Prezesem Związku Miast b. min. Starzyńskim

W poniedziałek zakończył swe obrady pierwszy po dokonaniu reformy ustroju samorządu miejskiego zjazd Związku Miast Polskich, jednoczącego 482 miasta. Wobec dużego znaczenia, jakie przypisywane jest tym obradom dla naprawy gospodarki miejskiej, przedstawiciel nasz w Warszawie zwrócił się do Prezydenta Warszawy, b. min. Stefana Starzyńskiego, jako prezesa Związku Miast Polskich, który przewodniczył zjazdowi i został na nim ponownie wybrany prezesem z prośbą o wypowiedzenie się o wynikach obrad zjazdu, i znaczeniu ich dla poprawy gospodarki miejskiej.

WYNIKI OBRAD.

— Wobec zakończenia obrad zjazdu, czy nie zechciałby Pan Prezydent scharakteryzować wyników tych obrad? — zapytujemy na wstępie.

— Zjazd przyniósł rezultaty bardzo poważne — odpowiada prezydent Starzyński. — Przedyskutowaliśmy trzy zasadnicze referaty w sekcjach, podejmując szereg ważkich uchwał. Wie Pan czego te referaty dotyczyły: jeden — metod naszej pracy w gospodarce miejskiej, drugi — zagadnienia równowagi budżetowej i finansów, wraz ze sprawą inwestycyj miejskich, wreszcie trzeci — zagadnienia opieki społecznej i bezrobocia.

Jak Pan widzi, w najważniejszych zagadnieniach miejskich uzgodniliśmy swoje poglądy, zdaliśmy sobie sprawę z braków, nakreśliliśmy wytyczne na przyszłość. Ponadto wysłuchaliśmy dwu interesujących referatów informacyjnych o zabudowie miast i o budowie tanich mieszkań dla ubogiej ludności.

Dokonaliśmy wyborów 80 członków Rady Naczelnej, przyczem głosowania nie było, ponieważ przyjęto przez aklamację listę zgłoszoną przez Komisję - matkę. Jest to chyba znamienny wypadek, że ani jedno ugrupowanie opozycyjne na zjeździe nie widziało potrzeby uciekania się do wykorzystania gwarantującego mniejszościom proporcjonalny przydział mandatów systemu głosowania przewidzianego w statucie.

Było to całkowite zaprzeczenie wszelkim nieuzasadnionym zarzutom, jakie na początku zjazdu padły ze strony prawej grupy opozycyjnej pod adresem większości i moim jako przewodniczącego, że teroryzujemy opozycję itp. Skoro ta opozycja żadnych odrębnych uchwał nie zgłosiła, a przyjęła tezy większości, skoro przyłączyła się do przyjęcia wspólnej listy członków Rady Naczelnej, to gdzie ten teror?... Rozumie Pan, że taki zarzut był potrzebny niektórym osobom widocznie dla celów partyjno - politycznych.

Tak samo nie można było potraktować poważnie oświadczenia przedstawicielki lewej opozycji przy końcu obrad, która po przyjęciu jednomyślnie tez zjazdowych i po jednomyślnym wyborze władz, wystąpiła z oskarżeniem nas o niszczenie samorządu i tysiące wyimaginowanych zbrodni. Wystąpienie to widocznie potrzebne było również dla celów partyjno - politycznych, ale nie miało nawet pozoru związku logicznego z przebiegiem obrad i zachowaniem się przy głosowaniach tejże opozycji.

WAŻNE UCHWAŁY.

— A która z przyjętych przez zjazd uchwał ma zdaniem Pana Prezydenta najważniejsze znaczenie?

— Trudno mi na to odpowiedzieć: uchwał jest zbyt dużo i wszystkie są ważne. Mogę natomiast podzielić je na dwie grupy: pierwsza, któda dotyczy metod naszej pracy oraz naszej własnej polityki w miastach i druga, która obejmuje postulaty do rządu. Dla mnie ta pierwsza grupa jest zawsze ważniejsza. Musimy przedewszystkiem zrobić to wszystko co do nas należy, usunąć liczne braki w naszej pracy, wprowadzić celowość, oszczędność i racjonalizację naszej własnej działalności, a przekonamy się, jak wiele możemy zrobić w istniejących warunkach. Moje doświadczenie z terenu stolicy wskazuje mi, że jeszcze bardzo dużo jest do naprawienia w zakresie od nas samych zależnym, że jeszcze sami możemy bardzo uproduktywnić budżet i znajdować tą drogą potrzebne fundusze na inwestycje oraz prowadzić słuszną politykę obniżki taryf za świadczenia miejskie.

Nie znaczy to, abym nie doceniał drugiej grupy uchwał, ale nie wątpię, że im szybciej będziemy realizować pierwszą grupę uchwał, tem łatwiej znajdziemy u rządu posłuch co do drugiej grupy. To jest dla mnie pewnik. Naturalnie niektóre zarządzenia władz są bardzo pilne, gdyż od niektórych zbędnych obciążeń miasta bez uregulowania tych zagadnień przez rząd uwolnić się nie mogą.

KU POPRAWIE GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

— Jakie znaczenie przypisuje Pan Prezydent uchwałom tym dla poprawy gospodarki miejskiej?

— Olbrzymie. To co już powiedziałem, wskazuje, że sami mamy do zrobienia bardzo wiele. Wierzę, że uchylenie istniejących błędów w naszej gospodarce, wprowadzenie większej celowości, oszczędności i racjonalnej pracy — nawet w najbardziej zadłużonych miastach przyniesie ulgę. Opieram się jak powiedziałem na doświadczeniu stolicy, ale nie sądzę, aby gospodarka innych miast tak bardzo odbiegała od warszawskiej, to też mogę to uogólnić.

— I jeszcze jedno pytanie Panie Prezydencie. Jakie są najbliższe i najważniejsze prace Związku?

— Po ukonstytuowaniu się władz — dopilnowanie, aby uchwały nasze były zrealizowane. Na ile miasta zastosują się do uchwał zjazdu, pokażą to nam lustracje Związku. Musimy tej przedstawić nasze uchwały rządowi z prośbą o rozpatrzenie i przychylne załatwienie. Powinniśmy pogłębiać naszą własną wiedzę o sytuacji miast i drogach ich rozwoju oraz poinformować opinję publiczną o znaczeniu i roli miast. Zapewne wypadnie nam zastanowić się na ile nowy statut odpowiada naszym potrzebom. Nie mogę wyczerpać tu wszystkich zadań Związku i sądzę, że byłoby to jeszcze przedwczesne.

Jakie spółdzielnie kredytowe nie korzystają z ulg w zakresie oprocentowania?

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu, ustalające **listę związków rewizyjnych, zrzeszających spółdzielnie kredytowe, których wierzytelności nie podlegają przepisom ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wpłaty wierzytelności hipotecznych oraz przepisom rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.**

Rozporządzenie wyjaśnia, że postanowienia ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych nie dotyczą wierzytelności spółdzielni kredytowych, o ile w dniu 10 kwietnia roku 1933 należały one do następujących związków rewizyjnych: **Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu,** Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie, Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Reiffeisena — Stefczyka w Katowicach, **Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu,** Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej w Warszawie, Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Związek Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie, Powszechny Związek Spółdzielni we Lwowie, Centralny Związek Spółdzielni Samopomocowych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Ruski Związek Rewizyjny we Lwowie, Związek Spółek Niemieckich w Łodzi, **Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu, Związek Spółdzielni Rolniczych Polski Zachodniej w Poznaniu,** Związek Niemiecki Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, oraz **Związek Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu.**

Nowe rozporządzenie wyjaśnia dalej, że przepisy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych nie dotyczą wierzytelności Spółdzielni Kredytowych, o ile należą one do następujących związków rewizyjnych: Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Związek Rewizyjny Ruskich Spółdzielni we Lwowie, **Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu, Związek Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu,** Związek Żydowskich Spółdzielni w Warszawie i Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowników w Warszawie.

Przynależność spółdzielni do Związku Rewizyjnego musi być stwierdzona zaświadczeniem pisemnem, wystawionem przez Związek Rewizyjny lub Radę Spółdzielczą, że spółdzielnia była w dniu 10 kwietnia roku 1933 członkiem Związku, lub też przez Związek Rewizyjny, że spółdzielnia jest członkiem Związku w chwili wystawienia zaświadczenia.

Przynależność spółdzielni do Związku Rewizyjnego musi być stwierdzona zaświadczeniem pisemnem, wystawionem przez Związek Rewizyjny lub Radę Spółdzielczą, że spółdzielnia była w dniu 10 kwietnia roku 1933 członkiem Związku, lub też przez Związek Rewizyjny, że spółdzielnia jest członkiem Związku w chwili wystawienia zaświadczenia.

Instytucje uprawnione do konwersji długów rolniczych

Jak się dowiadujemy niebawem ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, wymieniające instytucje kredytu długoterminowego, uprawnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

W myśl tego rozporządzenia, uprawnienia takie będą posiadały następujące instytucje kredytu długoterminowego: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, **Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu** oraz Wileński Bank Ziemski w Wilnie.

Należy dodać, że rozporządzenia wydawane na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych mogą przewidywać również inne instytucje kredytu długoterminowego, które będą upoważnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

WYSTAWA LNIARSKA W LUBLINIE.

Z inicjatywy Lubelskiej Izby Rolniczej przy udziale lubelsko-podlaskiego oddziału Wileńskiego T-wa i Spółdzielni „Lubelski Przemysł Ludowy" organizowana jest w Lublinie w czasie od 1 do 16 czerwca rb. wystawa - targ pod nazwą „Len polski i lubelski przemysł ludowy". Głównym celem wystawy jest zaznajomienie szerokich sfer z zadaniami i znaczeniem akcji lniarskiej, aby zgodnie z interesami ogólnemi zwiększyć zapotrzebowanie na wszystkie wyroby z włókna krajowego. Wystawa obejmuje następujące działy: naukowo-dydaktyczny, dział „Wszystko ze lnu" i dział handlowy.

Zagraniczne

WZROST ŚWIATOWEGO BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO O BLISKO 100%.

W ubiegłym roku spuszczono na wodę na całym świecie ogółem 536 okrętów o łącznej pojemności 967.419 ton brutto. Oznacza to wzrost o 97.8% w porównaniu z r. 1933, czyli że nieomal osiągnięto **podwojenie produkcji.** Największy udział w budowie okrętów mają Wielka Brytanja i Irlandja, które spuściły na wodę statki o łącznej pojemności 459.877 ton. Następnie idą kolejno: Japonja (152.420 t.), Niemcy (73.733 t.), Danja (61.729 t.), Szwecja (49.542 t.), Holandja (46.905 t.) i inne. Z początkiem bieżącego roku miały 4 państwa powyżej 400.000 t. brutto w budowie.

LIKWIDACJA ZATARGU W JEWABNICTWIE.

Długotrwały zatarg w łódzkim przemyśle jedwabnym został zlikwidowany w wyniku szeregu konferencyj przedstawicieli przemysłu i związków robotniczych. Na podstawie tego porozumienia przedłużona została dotychczasowa umowa zbiorowa, która wygasała 1 kwietnia r. b. Umowa ta sprolongowana na okres dalszych 6 miesięcy stabilizuje całokształt warunków pracy i płac w przemyśle jedwabnym. Przedłużenie umowy usuwa jednak tylko częściowo możliwości zatargu, ponieważ konkurencja pomiędzy poszczególnemi grupami producentów tej branży uniemożliwia całkowite **unormowanie stosunków na rynku jedwabniczym.**

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA
z dnia 9. 4. 1935 r.

Żyto 15 ton 14, 13.75—14.25; żyto 30 ton 14.20; pszenica standartowa 15.25—15.75; jęczmień browarowy 18.75—19.25; jęczmień jednolity 17—17.50; jęczmień zbiorowy 16—16.75; owies 14.25—14.75; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 22—22.50; mąka żytnia gat. I B. 0—65% wł. w. 20.50—21; mąka żyt. II 55—70% wł. w. 15.50—16; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 16—16.50; mąka żyt. pośled. pon. 70% wł. w. 12.50—13; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. mąka pszen. gat. I B. 0—45% wł. w. 26.25—27.25; mąka pszen. gat. I C. 0—55% wł. w. 25.50—26.50; mąka pszen. gat. I D. 0—60% wł. w. 24.50—25.50; mąka pszen. gat. I E. 0—65% wł. w. 23.50—24.50; mąka pszen. gat. II A. 20—55% wł. w. 21.50—22.50; mąka pszen. gat. II B. 20—65% wł. w. 21—22; mąka pszen. gat. II D. 45—65% wł. w. 19.75—20.75; mąka pszen. gat. II F. 55—65% wł. w. 15.25—15.75; mąka pszen. gat. III A. 65—70% wł. w. 14.25—15.25; mąka pszen. gat. III B. 70—75% wł. w. 12.25—12.75; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 16.75—17.25; otręby żytnie wymiał standart. 45 ton 10.25—10.50—11; otręby pszenne miałkie standart. 10.50—11; otręby pszenne średnie standart. 10.50—11; otręby pszen. grube 11.25—11.75; otręby jęczmienne 10.50—11.50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 33—36; gorczyca 33—35; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14.50; groch polny 23—32; groch Wiktorja 34—39; groch Folgera 26—30; tymotka czyszczona 45—55; łubin niebieski 9.75—10.50; łubin żółty 11.50—12.50; rajgras angielski 90—110; koniczyna żółta, odłuszczona 60—75; koniczyna biała 70—100; koniczyna czerwona surowa 80—100; koniczyna czerwona czyszczona 115—135; koniczyna szwedzka 200—240; ziemniaki jadalne pomorskie 4.25—4.75; płatki ziemniaczane 11—11.50; makuch lniany 18.25—18.75; makuch rzepakowy 13—13.50; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3.25—3.75; słoma żyt. prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19.50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Notowania bez zmian.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 10 kwietnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 9,55; żyto 120 funt. kons. 8,10—9,25; jęczmień: I jakości eksp. 11,00—11,60; średni wg. próby 10,40—10,75; 114—115 funt. eksp. 10,10; 110—111 funt. eksp. 9,80; 105—106 funt. eksp. 8,80; owies kons. 8,40—9,80; otręby: żytnie 6,20; pszenne 7,25—7,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.
Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 10 kwietnia 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 60 ton; żyta 45 ton; jęczmienia 180 ton; owsa 30 ton; zboża strączkowego 15 ton; otręb i makuchów 30 ton; nasion 15 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi — cena loco Targowica Poznań z koszt. handl.: **Woły:** pełnomięsiste, wytuzz. nie oprzęgane 48—54; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 42—46; mięsiste, tuczone starsze 36—40; miernie odżywione 26—30. **Buhaje:** wytuczone pełnomięsiste 46—50; tuczone mięsiste 40—44; nietuczone, dobrze odżywione starsze 36—38; miernie odżywione 26—30. **Krowy:** wytuczone, pełnomięsiste 40—44; nietuczone, dobrze odżywione 26—30; miernie odżywione 18—20. **Jałowice:** wytuczone, pełnomięsiste 48—54; tuczone, mięsiste 42—46; nietuczone, dobrze odżywione 36—40; miernie odżywione 26—30. **Młodzież:** dobrze odżywiona 26—30; miernie odżywiona 24—26. **Cielęta:** najprzedniejsze cielęta wytuczone 68—74; tuczone cielęta 60—66; dobrze odżywione 52—58; miernie odżywione 46—50. **Świnie (tuczniki):** pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 62—64; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 58—60; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 54—56; mięsiste ponad 80 kg 46—52; maciory i późne kastraty 48—56.

Przebieg targu: normalny.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 27—31; mięsiste 25—27. **Krowy:** młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 26—29; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 22—25; pełnomięsiste 18—21; licho odżywione 10—15. **Jałówki:** pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31; mięsiste 22—26. **Cielęta:** najlepiej tuczone klasy specjalnej 60—65; dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35;; liche 22—26; najlichsze 10—15. **Owce:** opasy chlewne 30—31; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 27; tłuste, pełnomięsiste owce 25. **Świnie:** tłuste ponad 150 kg ż. w. 41—43; pełnomięsiste od 120—150 kg. ż. w. 38—40, pełnomięsiste od 110½—120 kg ż. w. 36—38; pełnomięsiste od 100—110 kg ż. w. 33—35; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 30—32; maciory 28—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 10 kwietnia 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,68—57,80; dolar 3.05½—3.07½; marka niemiecka 113—116.

Za dewizy płacono

Warszawa 57,66—57,78; Berlin 122.08—122,32; Nowy Jork 3.0630—3.0690; Londyn 14,77—14,81.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 90.05, 90.35, 89.75; Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Gdańsk 173.18, 173.61, 172.75; Holandja 358.15, 359.05, 357,25; Londyn 25.64, 25.77, 25.51; Nowy Jork telegr. 5.31; 5.34, 5.28; Oslo 128.60, 129.25, 127.95; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 22.15, 22.20, 22.10; Sztokholm 132.00, 132.65, 131.35; Szwajcarja 171.67, 132.10, 131,24; Włochy 44.15, 44.25, 44.03; Hiszpanja 72.50, 72.36, 72,14.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 45,25; 4 proc. poż. inwest. 106; 4 proc. poż. inwest. seryjna 108; 5 proc. poż. konwersyjna 66,75; 5 proc. poż. kolejowa 61,75; 4 proc. poż. premj. dol. 53,50; 7 proc. poż. stabiliz. 66,13—65,25—65,38; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 48,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 51,25—51,00; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 59,75, drobne 60,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

Akcje

Bank Polski 88,50; Węgiel 13; Lilpop 11,05; Starachowice 17,25—17,50.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Żegluga i porty

Nowoczesny statek rybacki przybył z Islandji do Gdyni z ładunkiem 200 ton zamrożonych dorszy

W ub. tygodniu przybył do portu rybackiego w Gdyni, bezpośrednio z Islandji duński statek - chłodnia „Steady K. 6" przywożąc 200 ton dorszy islandzkich zamrożonych (bez głów i wnętrzności). Jest to jeden z najbardziej nowoczesnych statków - chłodni, zakupionych przez rząd duński dla celów rybackich na wodach Islandji, za kwotę pół miljona koron duńskich.

Statek wybudowano w Danji w r. 1931, posiada on 367 br. reg. ton, 203 net. rg. ton. Motory Diesla o sile 400 HP, rozwijają szybkość 10 mil/g. Statek posiadu nowoczesną stację radjową nadawczo - odbiorczą. Wszystkie maszyny pomocnicze (windy, ster), poruszane są elektrycznością.

Dwie ładownie przedzielone są zbiornikiem na ropę o pojemn. 61 ton, co pozwala na 40-dniową podróż statku bez uzupełnienia materjałów pędnych.

Ładownie pomieścić mogą 300 ton ryb mrożonych: lub 200 ton ryb świeżych i są ochładzane od minus 2 do minus 15 st. C., zależnie od potrzeby.

Maszyna chłodnicza na CO2 posiada wydajność 30.000 frigorji na godzinę. Drewniany kadłub statku gwarantuje dobrą izolację pomieszczeń składowych. Na statku znajdują się pomieszczenia dla 20 osób załogi, co umożliwia przeróbkę ryb na pokładzie zresztą również dostosowanym do tego celu.

Długość ms „Steady K. 6" wynosi 145 stóp, szerokość 28 stóp.

* * *

Spożycie ryb morskich w Polsce jest jeszcze bardzo nieznaczne, w stosunku do innych państw. Jednak dobra propaganda może tu dużo zrobić. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że takie ryby jak śledzie solone, śledzie zamrożone, dorsze duńskie, jakkolwiek pochodzą jeszcze z importu, to jednak znakomicie torują drogę dla naszych połowów własnych.

Ludność przyzwyczajona do spożywania ryb importowanych, przedstawiać będzie z czasem dobry rynek dla odbioru ryb pochodzących z organizowanych polskich połowów np. bornholmskich, lub z Morza Północnego islandzkich.

Przywiezione do Gdyni statkiem „Steady" 200 ton dorszy zamrożonych, są pierwszą próbą zrobioną przez Islandję, celem stworzenia w Gdyni punktu rozdzielczego tak na Polskę, jak i na kraje sąsiednie (Rumunja, Czechosłowacja, Austrja).

Dorsze te, oczyszczone i bez głów, w sztukach po 5 kg. każda, ze względu na swe smaczne i jędrne mięso, są artykułem nader chętnie nabywanym.

Notowania cen ryb morskich

W porcie rybackim w Gdyni płacono w ciągu ubiegłego tygodnia w złotych:

A) śledzie solone, importowane oclone, f-co wagon port rybacki, za dużą beczkę:

gatunek	polskie połowy „Mewa"	solone w Gdyni „Polonia"	IMPORTOWANE ŚLEDZIE angielskie	holenderskie	norweskie	islandzkie
smolmatis I tr.	70		74			
smolmatis ordin.	brak		68	66		
matis I trade	70		74			
matis ordin	brak		68	66		
trojka matis i smolm.			78			
matful I tr.	70		75			
matful ordin.	brak		70	66		
fulle I Trade	brak					
spenty	58		55	52		
T. B.	45					
matisy szkockie	60		80			
matisy solone w Belgji		52				
matisy solone w Gdyni puste		50				
moskaliki		63				
SLOO 4—500					75	
SLOO 5—600					34	
Vaar 4—500					35	
Vaar 5—600					33	
Vaar 5—600 mleczaki					34	
Vaar 6—700					35	
Sloo-matjes					33	
islandzkie oryginalne matjesy					48	88

B) Inne ryby importowane, oclone, f-co port rybacki:

Dorsze, oryginalne islandzkie, zamrożone, bez głów i wnętrzności waga każdej sztuki około pięciu kilo za 50 kg 27,50 zł.

Śledzie zamrożone, norweskie za 50 kg. 15,50 zł.

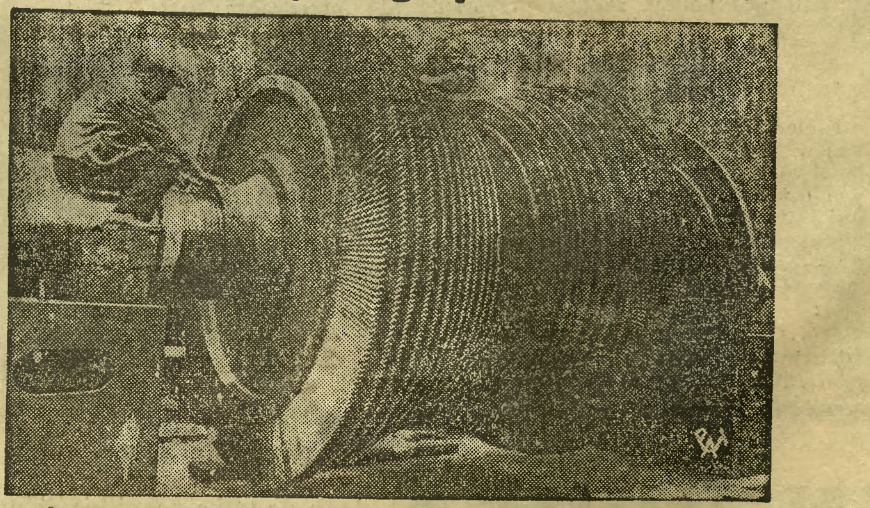
C) Polskie połowy:

Szproty świeże sprzedawała Spółdzielnia w Gdyni, wędzarniom za 50 kg. — 2 zł.

Szproty świeże sprzedawała Spółdzielnia w Jastarni wędzarniom za 50 kg 2,50 zł.

Łososie świeże, duże sztuki, płacono rybakom w Helu za 50 kg. — 220 zł. (inne ryby bez zmian) wędzone szproty od 15 gr. do 17 gr. za funt.

Turbina największego parowca świata



Turbina największego parowca na świecie „Queen Mary" będącego w budowie w jednej ze stoczni angielskich.

Przeładunek drzewa na nowych placach f-my „Paged" w Gdyni

Dnia 9 kwietnia br. f-ma „Paged" rozpoczęła poraz pierwszy przeładunek drzewa na specjalnie do tego celu urządzonych placach i nabrzeżu w kanale przemysłowym. Od strony Oksywia przeładunek ten odbywa się przez drewniany pomost Nr. 2 na statek szwedzki „Kisa", który zabiera około 650 standartów drzewa.

Wywóz ryb z Gdańska do Polski w marcu br. wyniósł 311 ton

Dzięki istniejącej umowie handlowej W. M. Gdańsk ma możność umieszczania nadwyżek swych połowów na rynku polskim. I tak w marcu br. wysłano 236 ton szprotów wędzonych, 1 tonę cert wędzonych i 1 tonę innych ryb wędzonych.

Ze świeżych ryb wysłano do Polski 8 ton leszczy, 1 tonę cert, 34 tony konserw rybnych i szprotów w oliwie, 25 ton minog przyprawionych i 5 ton innych konserw.

Dość duże ilości, zwłaszcza świeżych szprotów wysyła się z Gdańska do Niemiec, do czego zresztą zmierzają dalsze usiłowania W. M. Gdańska.

Okręt nauczycielem

Dwie średnie szkoły londyńskie wprowadziły ostatnio oryginalną metodę nauczania geografji za pomocą podróży imaginacyjnych okrętem. W klasach szkoły wywieszone są dużych rozmiarów fotografje okrętu, odbywającego właśnie daleką podróż morską, a uczniowie otrzymują od kapitana i oficerów okrętu listy z opisami i wrażeniami z każdego portu, do którego okręt przybija. Jednocześnie nauczyciel geografji studjuje z chłopcami na mapie kraje i morza, zwiedzane przez ów okręt. Gdy statek powraca do Londynu, uczniowie szkoły zaproszeni są na pokład i zwiedzają dokładnie urządzenia okrętowe. W czasie tej wizyty wolno im zadawać załodze pytania dotyczące odbytej podróży, a rodzaj tych pytań świadczyć ma o ich inteligencji i spostrzegawczości, oraz o korzyściach jakie odnieśli z dokładnego poznania trasy podróży i jej geograficznych warunków. Nową metodą nauczania geografji zainteresowało się Brytyjskie Towarzystwo Geograficzne, które projektuje zastosowanie jej w całej Anglji. Trzeba przyznać, iż jest to metoda bardzo interesująca i warto, aby tytułem próby zastosowano ją w naszych szkołach.

Zebranie Tymczasowej Rady Portowej Gdyni

Dnia 16 kwietnia br. w gmachu Urzędu Morskiego odbędzie się zebranie T. Rady Portowej, na którem omawiane będą sprawy budowy nowej elektrowni „Gródka" w Gdyni, sprawa organizacji arbitrażu bawełny w Gdyni, sprawy celne i opłat stemplowych oraz sprawy bieżące.

Sytuacja na gdyńskim rynku rybnym

Sezon połowów szprotowych dobiega już do końca. Większość wędzarń, zwłaszcza na półwyspie, przestała wędzić. Pracują przeważnie duże, wędzarnie ale już na potrzeby fabryk konserw, gdyż zapotrzebowanie bezpośredniego spożycia szprotów wędzonych stale spada.

Dowozy dorszy i fląder z połowów naszych rybaków na Bornholmie wynoszące około 20 ton dorszy i 5 ton fląder tygodniowo, nie mogą znaleźć w całości nabywców mimo pełnego postu. Przy dobrej organizacji i propagandzie ilość ta powinna w ciągu tygodnia rozejść się w samej Gdyni. Jak widać dziś 25 ton ryb tygodniowo, to za dużo nawet dla 33 miljonów mieszkańców całej Polski.

Obroty śledziami solonemi importowanemi i z własnych połowów nadal bardzo słabe i sezon postu zawiódł całkowicie. Odnosi się wrażenia, że albo siła nabywcza rynku krajowego spada w zastraszający sposób, albo też aparat rozprowadzający śledzie w kraju nie spełnia swego zadania.

Interesująca wystawa żeglarska w Paryżu

Ministerstwa Marynarki i Oświaty dokonały inauguracji interesującej wystawy pod nazwą: „Ku chwale żeglarstwa". Wystawa ta obejmuje szereg obrazów, rzeźb, makiet, dokumentów i fotografij, odnoszących się do historji żeglarstwa francuskiego w okresie od XVI do XIX wieku. Wszystkie porty francuskie nadesłały na tę wystawę ze swoich zbiorów szereg cennych eksponatów.

Egzamin w ognisku O. M. P. w Toruniu

Próba na pierwszy stopień uczestnika

Egzamin... takie magiczne słowo... nieprawdaż? Przedstawia nam się zaraz obraz długiego stołu z zielonem suknem, jakieś czarne tablice, zachmurzone niebo i niemniej zachmurzone, surowe twarze sędziów. — Egzaminowany wchodzi z drżeniem warg, głosu, serca i kolan... Biedny skazaniec, w którego wdzierają się krwiożerczemi szponami oczy egzaminujących.

Ale w „Ognisku" rzecz przedstawia się zupełnie inaczej... Nikt nie przeżywa takich wrażeń. Niema tu stolika z zielonem suknem, niema dziesięciu sędziów krwiożerczych... Bo w gabinecie Naczelnika Wydziału Okręgowego siedzi za biurkiem tylko obywatel Naczelnik, obywatel kierownik Ogniska i więcej nikt... no i ja schowany skromnie w kąciku... a żaden z nas przecież nic nie ma z krwiożerczości. Do gabinetu wchodzą po kolei ompiacy i zdawają egzamin.

Tylko czy można powiedzieć „egzamin"? Przecież nikt tam nie baje o prawie Archimedesa, nikt nie rozwiązuje trójmianu kwadratowego, nikt nie męczy się nad rozwiązaniem zagadnienia stosunków polsko-krzyżackich. Nie! To jest „credo" ompiackie, to jest jedno „wierzę", jedno „wiem" — jedno „jestem". To

wyznanie wiary w Państwo,

w potęgę pracy, w siebie samego, to świadomość mocarstwowości Państwa Polskiego, to świadomość swej wartości, swej siły organizacyjnej, jedno wielkie „jestem" robotnika uświadomionego, dążącego mimo przeszkód do celu, robotnika stanowiącego siłę moralną i fizyczną i lepszą część społeczeństwa, bo „człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu".

I w ciszość rozświetloną pokoju padają pytania... a potem odpowiedzi proste, a jakież piękne w swej treści, jakież silne i harde w tonacji... głoszące, że Honor Polski i Jej potęga jest naszym honorem osobistym..., że służba dla Ojczyzny jest naszym nakazem... że praca jest źródłem wszelkiej wartości i jej miarą, że kultura polska i jej rozwój jest naszą ambicją..., że organizacja O. M. P. jest szkołą cnót obywatelskich, których będziemy się uczyli:

ofiarności i karności

dla dobra ogółu — poczucia honoru i odpowiedzialności za przyjęte obowiązki... samodzielności i inicjatywy...

I jakaż siła idzie od tych słów, co za potęga i moc i cóż jest piękniejszego nad powyższe założenia?... I choć nieraz usta niezbyt składnie układają zdania. choć nieraz brzmi to niezdarnie, to jednak słowa te płyną prosto z serca, pewne i śmiałe.

A potem snują się wspomnienia, nazwiska wielkich Polaków, którzy mądrze budowali państwowość Polski, którzy życie swe i siły nieśli w ofierze upośledzonemu robotnikowi, którzy sztukę swą, sławę i zdolności poświęcali na ołtarzu Ojczyzny, sławiąc imię Polski.

I szły nazwiska: Chrobry, Batory, Kościuszko, Mickiewicz, Chopin, Żeromski, Skwarczyński itd. itd.... aż do Tego, który słowa przemienił w czyn, który odwalił kamień grobowy, przygniatający przez półtora wieku nasz naród, który wymarzone wizje przybrał w realne kształty i barwy. I jeszcze sprawdziany uspołecznienia, samodzielności, znajomości struktury organizacji itp.

Przed zwarty szereg ompiaków, padają nazwiska tych, którzy okazali się uświadomieniem godnem ompiaka, którzy weszli jako pierwsi na terenie Torunia do kadry prawdziwych ompiaków. Szły szybko nazwiska: jedno, drugie, piąte, dwudzieste... **I rozjaśniły się twarze w dumie i zadowoleniu z należycie spełnionego obowiązku na myśl, że oni pierwsi w Toruniu zdobyli pierwszy stopień uczestnika Organizacji Młodzieży Pracującej.**

W. Nakwaski.

Z całego kraju

JUBILEUSZ TEATRU WOŁYŃSKIEGO.

W Łucku odbyła się uroczystość 5-lecia teatru wołyńskiego im. Juljusza Słowackiego. Ze sceny, gdzie ustawiono popiersie patrona teatru, Juljusza Słowackiego, przemawiali pp.: J. Szaniawski, prezes Śliwicki oraz w języku ukraińskim przedstawiciel ukraińców sen. Masłow oraz dyr. Kowalewskij. Za uznanie i zachętę do dalszej pracy dziękował im. dyrektor Rodziewicz.

Na zakończenie akademji wystawiono „Mazepę" Słowackiego i pierwszy akt „Ich czworo" Zapolskiej.

Z okazji jubileuszu urządzono wystawę p. n. „5 lat pracy teatru, fotografji i grafiki", a nadto komitet obchodu wydał specjalną jednoaktówkę, ilustrującą dorobek teatru wołyńskiego.

KOŚCIÓŁ OBRZĄDKU WSCHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO.

„Wiadomości Archidjecezjalne obrządku grecko - katolickiego" podają, że Ojciec św. powołując do życia kongregację wschodnią, zniósł różnicę pomiędzy grecko - katolickim a obrządkiem wschodnio - słowiańskim, który jest rozpowszechniony na Wołyniu, Podlasiu i Chełmszczyźnie. Odtąd wszystkie kościoły obrządku słowiańskiego lub słowiańsko - bizantyjskiego oraz grecko - katolickie będą się nazywały kościołami obrządku wschodnio - słowiańskiego.

OCHRONA WYMIERAJĄCYCH ROŚLIN.

Dyrekcja Lasów Państwowych zatwierdziła kilka nowych rezerwatów dla ochrony wymierających roślin.

W nadleśnictwie Skarżysko, koło Majdowa w woj. kieleckiem, wydzielono rezerwat o powierzchni 4 hektarów, przeznaczony dla ochrony cisa, który tam rośnie, w ilości 93 okazów. W nadleśnictwie Niepołomice wyłączono partję lasu o powierzchni półtora hektara z bogatem stanowiskiem zanikającej paproci Osmunda Regalis. Również w Niepołomicach wyłączono 3 i pół hektara lasu z kępami rodzimych buków.

Wreszcie w Budzie Tuszewskiej, pow. mieleckiego utworzono rezerwat leśny o powierzchni 6 hektarów, pokryty samorodnym lasem dębowo - klonowo - jodłowo-świerkowym, zwany Jáźwianą Górą.

STRZAŁY W SĄDZIE.

Ze Święcian donoszą: sekretarz sądu grodzkiego w Łyntupach Januszkiewicz strzelił w dniu 8 bm. o godz. 8,45 w kancelarji sądu kilkakrotnie z rewolweru do sędziego Ryszarda Kuźmińskiego, raniąc go ciężko w brzuch. Po dokonaniu tego czynu Januszkiewicz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń. Sędzia Kuźmiński żyje. Powodów zajścia nie udało się narazie ustalić.

ZEMŚCIŁ SIĘ ZA BEZWZGLĘDNĄ EKSMISJĘ.

W Sieradzu właściciel domu Ickowicz skarżył lokatora swego Celnika zalegającego z komornem i uzyskał eksmisję.

W dniu wyznaczonym na eskmisję przybył komornik i na kategoryczne żądanie Ickowicza usunął z mieszkania Celnikową wraz z 5 dzieci i wyrzucił na ulicę meble. Lokatorka napróżno prosiła o wstrzymanie eksmisji na parę godzin, ponieważ mąż jej poszedł właśnie sprowadzić furmankę, aby przewieźć meble do nowego mieszkania.

Kiedy Celnik wrócił z furmanką i zobaczył swoje meble na ulicy, a przy nich żonę i dzieci zmarznięte i moknące na deszczu, wpadł w taką furję, że zdemolował sklep Ickowicza, powybijał w całym domu wszystkie szyby i połamał ramy okienne. Ickowiczowi udało się uciec przed rozszalałym Celnikiem.

Nowe władze Związku Miast Polskich

W poniedziałek w sali kolumnowej Ratusza Warszawskiego, zebrała się **Rada Naczelna Związku Miast w Polsce,** wybrana na zjeździe tego Związku.

Rada Naczelna zgodnie ze statutem swym dokooptowała do swego grona 10 osób z p. **Arturem Śliwińskim,** b. premjerem i b. prezesem Związku Miast oraz prof. **Kumanieckim,** b. ministrem oświaty na czele.

Na prezesa Rady Naczelnej i prezesa Związku Miast powołano przez aklamację prezydenta Warszawy b. min. **Stefana Starzyńskiego,** na pierwszego zaś wiceprezesa — dyrektora departamentu budowlanego B. G. K. **Garbusińskiego,** a na drugiego wiceprezesa prezydenta Lwowa **dra Drojanowskiego.**

Do zarządu Związku Miast poza wymienionem bliżej prezydjum, powołani zostali pp.: **Leon Barciszewski — prezydent Bydgoszczy** i prezes Koła Miast Wielkopolskich, dr. Wł. Dalbor — ławnik Poznania, inż. K. Hausner — radny Lwowa, dr. M. Kaplicki — prezydent Krakowa, J. Kaczkowski — prezydent Sosnowca, B. Keim — prezydent Stryja, dr. K. Kocur — prezydent Katowic, dr. Maleszewski — prezydent Wilna, Witold Mystkowski — prezydent Włocławka, Sew. Nowakowski — prezydent Białegostoku i prezes Koła Miast woj. białostockiego, B. Piechota — prezydent Lublina, dr. J. Pieracki — radny Lwowa, Leon Suchorzewski — burmistrz Włodzimierza Wołyńskiego, St. Widacki — prezydent Tarnopola, Er. Więckowski — prezydent Poznania, **J. Włodek — prezydent Grudziądza i prezes Koła Miast Pomorskich,** inż. W. Wojewódzki — prezydent Łodzi, oraz Marjan Wójcik — prezydent Brześcia nad Bugiem.

Pozatem wybrano komisję rewizyjną, na czele której stanął wiceprezydent Warszawy J. Kulski, oraz komisję budżetową z red. Fidlerem — radnym Bydgoszczy na czele.

Bandyci grasują pod Łuckiem

Dwa morderstwa rabunkowe

W bezpośredniem pobliżu Łucka dokonano w ciągu dwu dni ostatnich dwu ohydnych morderstw rabunkowych.

Zamieszkały na przedmieściu Łucka, Krasnem (ul. Włodzimierska 31), właściciel sklepu rzeźnickiego, Mendel Boczar, wyjechał onegdaj rano w kierunku Czarnków na zakup bydła. Na drodze, w odległości zaledwie 3 km od Łucka, napadli go bandyci, którzy ściągnęli go z wozu, zamordowali w straszny sposób, obrabowali, a zwłoki porzucili w rowie przydrożnym.

Zbrodnię odkryto szybko dzięki temu, że konie wraz z wozem stały spokojnie tuż obok miejsca, w którem dokonany został napad.

Zaledwie policja zdołała przystąpić do śledztwa, już nazajutrz zaalarmowano ją wieścią o nowym mordzie rabunkowym, popełnionym w analogicznych okolicznościach.

Mieszkaniec m. Rożyszcze, Berek Fajszter, jechał do młyna w Łucku naładowanym mąką wozem. W oddaleniu około 13 km od Łucka został on napadnięty, zamordowany i obrabowany. Zwłoki porzucono również w rowie przydrożnym, obok których leżał wywrócony wóz i mąka.

Istnieje prawdopodobieństwo, że w jednym i drugim wypadku ma się do czynienia z tymi samymi zbrodniarzami. Wskazują na to jednakowe okoliczności zbrodni.

Zrabowana w obu wypadkach suma nie przekracza 20 zł.

Widłami zabił kochanka żony

Kielecki Sąd Okręgowy na secji wyjazdowej w Miechowie rozpatrywał sprawę o zabójstwo na tle zdrady małżeńskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł bogaty gospodarz wsi Stręgoborzyce, Jan Marzec, który widłami przebił na śmierć kochanka swej żony — Jana Komendę. Okoliczności, w których popełniono zabójstwo, były następujące:

Do Jana Marca przychodził często w odwiedziny syn sąsiada, Jan Komenda, w którym zakochała się młoda jeszcze Marcowa. Marzec słyszał od sąsiadów, że żona jego ma przyjaciela, lecz nie chciał w to wierzyć. Pewnego dnia Marzec, jadąc do Miechowa na jarmark, zawrócił z drogi i po powrocie do domu zastał żonę swoją w objęciach młodego sąsiada. Na ten widok chwycił stojące przed domem widły i przebił niemi Komendę, który skrył się na strychu. W drodze do szpitala Komenda zmarł.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Marca na 1 rok więzienia.

Bierzmy udział

w konkursie radjowym dla wszystkich

Komisja Radjowa Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w porozumieniu z Polskiem Radjo ogłosiła konkurs na zjednanie największej liczby nowych abonentów radjowych na wsi. Do konkursu może się zgłosić każdy; zgłaszając się należy podać nazwisko i imię, stanowisko i dokładny adres. Konkurs trwa do 25 kwietnia rb. Kto w tym czasie zjedna największą ilość nowych abonentów radjowych ten weźmie bezpłatny udział w wycieczce do Danji, urządzanej przez Centr. T-wo Org. i Kółek Rolniczych w dniach od 9 do 13 maja. Przyznane będą dwie nagrody, obie jako bezpłatny udział w wycieczce.

Uczestnik konkursu obowiązany jest do dnia 25 kwietnia rb. wysłać pod adresem Komisji Radjowej Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30 zaświadczenie, napisane przez odnośne Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych zawierające wykaz osób wraz z ich adresami oraz numerami upoważnień na prawo posiadania radjoodbiorników zjednanych przez stającego do konkursu.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

10 kwietnia

1525 **T. zw. Sekularyzacja Prus.** W. Mistrz Zakonu krzyżackiego Albrecht brandeburski składa w Krakowie uroczysty hołd królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu, od którego otrzymuje dyplom, ustanawiający go dziedzicznym księciem Prus Wschodnich — jednak pod bezpośredniem zwierzchnictwem Polski.

1583 Urodził się znakomity prawnik holenderski **Hugon Grotius.**

1755 Urodził się w Meissen słynny lekarz niemiecki **Samuel Hahnemann,** twórca metody leczniczej — **homeopatji.**

1808 Urodził się w Wielkopolsce znakomity filolog — **Wojciech Cybulski** — zasłużony profesor języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie we Wrocławiu.

1829 Urodził się w Nottingham **William Booth,** założyciel i organizator „Armji Zbawienia".

1831 **Bitwa pod Iganiami** i zwycięstwo generała Skrzyneckiego.

1864 Urodził się w Glasgow znakomity pianista wirtuoz i kompozytor operowy — **Eugenjusz d'Albert.**

1865 Urodził się w Karsach prawnik i polityk **Władysław Leopold Jaworski.**

1870 Urodził się w Symbirsku założyciel komunistycznego państwa w Rosji Sowieckiej — **Włodimir Iljicz Lenin** (Uljanow).

1922 Otwarcie wielkiej **konferencji światowej** w Genewie.

1930 Wynalezienie w N. Jorku aparatu zw. **ikonophonem** (połączenie słyszenia z widzeniem na odległość).

M. G. EBERHARDT. **93)**

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Proszę przedewszystkiem zauważyć, że sama zbrodnia była bardzo prosta i że popełniono ją bez premedytacji. Morderca opanowany przez pewną manję, powziął swój plan impulsywnie. Oczywiście zbrodnia była logicznym wynikiem owej manji, ale nie powstała z rozmysłu. Prawda, że po krwawym fakcie usiłowano go za wszelką cenę zatuszować, lecz usiłowania te nie były dziełem mordercy, z jednym wyjątkiem, kiedy... próbował on usunąć niewygodnego świadka. — W. głosie jego zabrzmiała ostra, nieubłagana nuta. Wzdrygnęłam się, mówiąc sobie rozsądnie, że już mi przecież nic nie grozi. Ale o mało nie zawołałam:

— Mów pan dalej. Kto to zrobił?

Oczywiście, zważywszy na okoliczności, byłby to wyrwas conajmniej nieprzystojny.

— Zorjentowawszy się w faktach, zrozumiałem odrazu, że tylko jeden człowiek mógł być mordercą. — Sierżant Lamb chrząknął niespokojnie, a prokurator rzucił cygaro i nastawił uszu. — Natomiast pobudka zbrodni nie rzucała się w oczy. Nie wiedziałem również, dlaczego Lillian Ash coś ukrywała i kto chciał udusić Dione Melady, tylko się domyślałem i nie omyliłem się. Ale musiałem dowieść czarno na białem, że dobrze trafiłem. Panna Keate dostarczyła mi ważnego dowodu rzeczowego. Znalazła ten korek nazajutrz po morderderstwie w sali operacyjnej. Niech panowie zauważą, jaki on ma dziwny zapach. Pani Melady zeznała, że napastnika, który ją dusił, było czuć jakoś dziwnie. Powąchawszy ten korek, poznała ten sam zapach. Wiedząc, gdzie szukać, stwierdziłem bez trudności obecność mordercy w noc zbrodni na piętrze operacyjnem. Mówię w noc zbrodni, gdyż dowiedziałem się, że w przeddzień po południu była operacja, po której sprzątnięto starannie na całem piętrze i nikt z personelu szpitalnego, włącznie do osoby mordercy, nie miał potrzeby chodzić tam przed nocą.

Oglądano korek i wąchano go, podając sobie z ręki do ręki.

— Proszę tego nie zgubić — rzekł prokurator.

— Postaram się podać fakty możliwie jasno — ciągnął O'Leary. — Cała rzecz wynikła z drobiazgu, ale i czas odegrał w tem znaczną rolę. Panowie pamiętają, że panna Keate zadzwoniła na windę z parteru około dwunastej osiemnaści, gdyż wejście na drugie piętro musiało jej zająć ze dwie minuty czasu, a znalazła się na niem o dwunastej dwadzieścia. Panna Brody widziała doktora Harrigana, wchodzącego do windy o dwunastej osiemnaście. Możemy się tylko domyśleć, że doktór, czując skutki działania Senjonu, o których już sił światło, widocznie, żeby przyjść do panom mówiono, wszedł do windy i zgasiebie na osobności. Teraz po zeznaniu pani Ash, wiemy napewno, że zostawiwszy pacjenta w sali operacyjnej, wrócił do jego pokoju na drugiem piętrze, skąd zabrał chińską tabakierkę. Oto ona.

— A, a, a! — wyrwało się z ust reporterów.

— W tabakierce była ukryta formuła Senjonu. Trzymając w rękach to cacko, doktór Harrigan... zasnął.

— Wiecznym snem? — zapytał sierżant, dodając znów dwa i dwa.

— Zasnął narkotycznym snem, naskutek nieświadomego zażycia Senjonu. O dwunastej dwadzieścia panna Kaete zjawiła się na drugiem piętrze i dowiedziawszy się, że jej pacjenta zabrano do sali operacyjnej, poszła do windy. Musiała być wtedy dwunasta dwadzieścia jeden. Ale napróżno naciskała kontakt. Winda nie przyszła, bo już stała na miejscu ze zgaszonem światłem. Doktór Harrigan musiał ją zahamować. Prawdopodobnie nie wiedział, że jego wróg, Piotr Melady leżał w kabinie nieżywy — obok niego. Kiedy pani dzwoniła, w windzie leżał Melady nieżywy i Harrigan uśpiony. Proszę... sam opowiem.

Panna Keate pobiegła zaraz do sali operacyjnej i nie zastawszy w niej nikogo, zadzwoniła znów na windę, która nie przyszła, bo była zahamowana. Wróciwszy nadół, wypytała się o zamierzoną operację i, chcąc jeszcze raz zajrzeć na piętro operacyjne, znów zadzwoniła na windę. I znów bez skutku. W tym momencie wyszła na korytarz pani Ash i zjawił się posługacz Teuber, pchając przed sobą wózek z ciałem murzyna. Podczas, gdy on poszedł do windy, panna Keate zajrzała pod prześcieradło na wózku. Pani Ash stała, patrząc na nią i na niego. Pamiętacie, panowie, że powiedziała: „Niema co szarpać, drzwi. Jeżeli windy niema na tem piętrze, to się nie otworzą". Czy coś w tym sensie.

Muszę się teraz cofnąć do momentu, kiedy w parę minut po dwunastej doktór Harrigan wchodził do windy, wioząc ze sobą na wózku Piotra Melady'ego. W windzie był jeszcze jeden człowiek, któremu Harrigan nie miał powodu nie ufać i który, dowiedziawszy się o mającej się odbyć operacji, pojechał z nimi na górę. Tu, doktór musiał mu polecić przypilnować pacjenta, podczas gdy sam poszedł niby to poczynić odpowiednie przygotowania. Zostawszy sam na sam z Melady'm, w którego stanie musiał się orjentować, ów człowiek, przekonany, że ma prawo do formuły Senjonu, zażądał, aby mu ją tamten oddał. Tej sceny możemy się tylko domyślić. Wiemy, że morderca, chcąc nastraszyć Piotra i zmusić go do oddania formuły, chwycił z szafki lancet. Wiemy, iż Piotr przyznał się w końcu, że schował ją w chińskiej tabakierce, ale wzburzenie przyprawiło go o atak sercowy i śmierć. (C. d. n.)

Programy radjowe

Środa 10 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzienni por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Koncert ork. salon. Z. Górzyńskiego. 13.50 Wiadom. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Zespół F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i K. Szerszyński piosenki. 16.30 „Wpływ wiosny na cerę". Odczyt — wygł. dr. M. Biernacka. 16.45 Kwadrans słynnych artystów: Wanda Landowska — klawesyn (płyty). 1) Bach: Gawot g-moll, 2) Daquin: Kukułka, 3) Byrd: Wolseys wilde. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert solistów. Wyk: F. Platówna (sopr.) i J. Kamiński (skrz.) Akomp. prof. L. Urstein. 17.50 „Książka i wiedza": „O książce prof. Bystronia „Megalomanja narodowa". Odczyt — wygł. W. Rogowicz. 18.00 Koncert ze Lwowa. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Skrzynka techn. omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. S. Bacha — płyty. 1) Pochylmy nasze głowy — w wyk. chóru Opactwa Westministerskiego, 2) Chorały Nr. 25 i 26 — Walter Widopp (ten.) i Chór Fil. 3) Pieśń „Przez miłość mój Zbawca umrzeć pr..." — w wyk. Elisabeth Schuman (sopr.). 4) Ar... — wyk. Keith Falkner (baryt.). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza", korep. bież. omówi p. inż. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Melodje z filmów dźwiękowych („Poszukiwaczki złota", „Julika", „Weronika", „Bal w Savoy", „Zuza") — płyty. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Kona. 1) Polonez-Fantazja As-dur op. 61, 2) Ballada g-moll op. 23, 3) Dwie etiudy: E-dur op. 10 Nr. 3, a-moll op. 10 Nr. 2. 21,30 Odczyt w jęz. esper. z Krakowa. 21.40 Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22,15 Koncert reklamowy. 22,15 Trans. ze Lwowa. 22,45 23,05 Orkiestra salon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.45—18.30 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18,30 Skrzynka techn. — omówi W. Janicki. 18.40 Życie kulturalne artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Wiosna w muzyce (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Szkodniki roślin w ziemi" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. St. Dzięgielewski. 19.25 —20.00 Transm. z Warszawy i Katowic. 20.00 „Stabat Mater" — G. Pergolesi. Chór żeński kościoła garnizonowego w Toruniu i orkiestra 63 p. p. (smyczkowa). Dyr. F. Garjantes. Solistki: Perszkówna (sopran), Kowalewska (alt). Przy organach W. Prósiecki. Transmisja z kośc. garnizonowego w Toruniu. 20.45—21.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Colette Frantz (płyty). 21.40 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy i Lwowa.

Czwartek, 11 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 „Na naszem podwórku" — audycja dla szkół powszechnych. 12.30 Szkolny Poranek Muzyczny ze Lowowa. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południ. 13.10 D. c. Szkolnego Por. Muz. 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiad. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Pogadanka w jęz. franc.: „La pensee philosophique francaise contemporaine: Le bergsonisme" — wygł. L. Roquigny. 16.45 Kwadrans słynnych artystów — W. Horowitz (fortepian) — płyty. 1) Debussy: Etiuda XI, 2) Poulenc: a) Pastorale, b) Tocatta, 3) Schumann: Senne widziadła op. 12 Nr. 7. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko A. Stasiniewicza p. t. „Stanisław Pęcek — pompiarz". 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny z Krakowa. 18.15 „Conrad i świat" (poglądy społeczne). Szkic liter. — wygł. dr. J. Ujejski, prof. Uniw. Warszawskiego. 18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Melodje jazzowe w ukł. na fortepian — płyty. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. W. Zawadzkiego. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 19.50 „Idee przewodnie nowej Konstytucji", wygł. p. St. Car, wicemarszałek Sejmu R. P. (przemówienie). 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i S. Wtas (śpiew). 20.30 Koncert reklamowy. 20.40 Dziennik wiecz. 20.50—0.50 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie. „Carmen" — opera G. Bizet'a. Obsada: Carmen — Gianna Pederzini (mszop.), Micaela — Mafalda Favero (sopr.), Don Jose — Francesco Merli (tenor), Escamillo — Ettore Nava (baryton). Franco Ghione (dyr.). W przerwie I-ej (ok. godz. 21.50) „Carmen", fragm. z noweli Prospera Merimee. W przerwie II-ej (ok. 22.50) Felj. muz. W przerwie III-ej (ok. 23.55) „Białe miasto, białych gołębi" — wygł. red. St. Poraj. Po operze Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45—18.00 Tr. z Krakowa i Warszawy. 18.00 Chwilka społeczna. 18.35 „Od Helu poprzez bory Tucholskie do Torunia" — odczyt z cyklu „Wędrówki po Pomorzu", wygł. ks. Wojciechowski. 18.50 Uwertury (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Muzyka lekka (płyty). 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—20.30 Transm. z Warszawy. 20.30 Koncert reklamowy. 20.40—0.50 Transm. z Warszawy i Medjolanu.

ZAGRANICA

17.30 Budapeszt. Koncert pop. 17.30 Moskwa (Kom.) Koncert symf. 17.30 Moskwa (Stalin). „Rusałka" — op. Dargomyżskiego. 17.30 Wiedeń. Duety wiolonczel. 17.30 Praga. Sonatiny dawne i nowe. 18.00 Leningrad. „Czerewiczki" — op. Rimski-Korsakowa. 18.50 Sztutgart. Marsze wojskowe. 19.00 Kolonja. „Tańce z całego świata". 19.00 Lipsk. Wieczór ludowy. 19.20 Wrocław. Wesoły koncert. 19.30 Bratislawa. Solo na saksofonie. 19.30 Regional. Recital organowy. 19.35 Bukareszt. „Fidelio" — opera Beethovena. 19.40 Budapeszt. „Requiem" — Verdiego. 20.00 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 20.05 Praga. Koncert symfon. pod dyr. B. Waltera z udz. Józefa Szigeti (skrz.). 20.10 Kopenhaga. Koncert symf. 20.15 Królewiec. Wieczór tańca. 20.15 Frankfurt. „Polska krew" — operetka Nedbala. 20.30 Strasburg. Wieczór Beethovenowski. 20.45 Rzym. Koncert symf. 20.45 Radio Paris. „Romeo i Julja" — symf. dram. Berlioza. 20.55 Hilversum. Festival J. S. Bacha. 21.00 Medjolan. „Carmen" — opera Bizeta. 21.00 Regional. Muzyka organowa. 21.00 Moskwa (WCSPS). Koncert kameralny. 21.00 Lipsk. Wesoły wieczór. 21.20 Strasburg. „Impresario" — opera Mozarta. 22.30 Królewiec. Kantaty Haendla. 22.00 Budapeszt. Muzyka lekka. 23.00 Berlin. Muzyka współczesna. 23.00 Frankfurt. Koncert nocny. 24.00 Hamburg. Koncert nocny. 24.00 Regional. Muzyka tan.

„CARMEN"

OPERA W 4 AKTACH

G. BIZET'A

TRANSMISJA Z LA SCALI



Obsada:

Carmen – Gianna Pederzini (m. sopran)
Micaela – Mafalda Favero (sopran)
Don José – Francesco Merli (tenor)
Escamillo – Ettore Nova (baryton)
Dyrygent – Franco Ghione

WE CZWARTEK, DN. 11. IV. GODZ. 20.50

OD HELU POPRZEZ BORY TUCHOLSKIE DO TORUNIA.

Pod powyższym tytułem w czwartek, o godz. 18.35 wygłosi odczyt z cyklu „Wędrówki po Pomorzu" ks. prob. Wojciechowski z Radzynia.

Do akt. Nr. Km. 429/35.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu V. rewiru Leonard Rzymyszkiewicz, zamieszkały w Toruniu, ul. Wodna 5/7 na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 13 kwietnia 1935 r. od godz. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Władysława Hubickiego w jego lokalu w Popiołach powiat Toruń, składających się z rogów sarnich, strzelby angielskiej, sztucerów, dywanu, gramofonu, samowaru, obrazków, maszyny do szycia, pokoju stołowego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.060,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym, która rozpocznie się od 50% od ceny oszacowania.

Toruń, dnia 8 kwietnia 1935 r.

(—) L. Rzymyszkiewicz, komornik sądu grodzkiego.

I. 3. U. 1/35. 3341

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Gdyni ogłasza zgodnie z art. 16 i 81 prawa upadłościowego, iż dnia 28 marca 1935 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy: Bank Ludowy Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Chmielnie, pow. Kartuzy; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy do zgłoszenia swych wierzytelności do dnia 30 kwietnia 1935 r. do Sądu Grodzkiego w Kartuzach; 3) zlecić pełnienie czynności sędziego-komisarza Sądowi Grodzkiemu w Kartuzach; 4) wyznaczyć syndykiem upadłości adwokata Jana Malinowskiego w Kartuzach. (—) Karczewski, (—) Kiedrowski, (—) Trzciński. Zl. 246.

Km. 458/35. 3325

PRZETARG.

12 kwietnia godzina 11 sprzedaje przy Chełmińskiej 15 przymusowym przetargiem za gotówkę: urządzenie fryzjerni, lampy elektryczne, lampę reklamową, zlew do wody z rurami wodociągowemi.

(—) Duplicki, komornik sądowy.

Korespondent - buchalter

na stanowisko kierownika Sekretarjatu Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koło powiat. Gdynia — z wynagrodzeniem mies. 200 do 300 zł, od zaraz do przyjęcia. Warunki: 1) znajomość buchalterji, 2) praktyka biurowa i umiejętność poprawnego pod względem językowym sporządzania pism do władz, osób prawnych i fizycznych, 3) ogólna znajomość zasad ustroju i właściwości władz państwowych oraz dokładna znajomość przepisów o świadczeniach socjalnych, zaopatrzeniu inwalidzkiem, zawieraniu umów, opłat stemplowych i t. p., 4) umiejętność pisania na maszynie, 5) kaucja lub gwarancja depozytowa w wysok. 500 zł. **Inwalidzi wojenni — członkowie Związku** przy równych kwalifikacjach mają pierwszeństwo. Podania z życiorysem, świadectwem moralności i odpisami świadectw należy składać w terminie do 20 kwietnia b. r. w Redakcji **„Gazety Morskiej"** Gdynia pod „Kierownik Sekretarjatu". Nieuwzględnione podania pozostają bez odpowiedzi. 3340

6. E 404/34. 3333

WYROK. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Grodzki w Brodnicy udziela Romanowi Apanowiczowi, właścicielowi majątku Niewierz pow. Brodnica jako dłużnikowi na jego wniosek po myśli art. 18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r., odroczenia wypłat do 1 listopada 1935 r. Zarządcą sądowym ustanowiona została Anna Apanowiczowa z Niewierza. Zl. 293-Gr.

Brodnica, dnia 18 marca 1935 r. Sąd Grodzki.

Km. 585/33. 3324

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości miejskiej.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach rewiru III-go, urzędujący w Kartuzach przy ul. 3-go Maja pod nr. 11, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 22 maja 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kartuzach, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego dwupiętrowego, ogrodu i budynku gospodarczego położonej w Kartuzach, przy ul. Dworcowej, róg ul. Króla Jana III Sobieskiego, powiecie kartuskim, województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 18 a 72 mtr. kw., która stanowi własność Józefa i Klary z Tuchlińskich małżonków Hendrychów. Nieruchomość ta zapisana jest w księdze wieczystej Kartuzy karta 220. Księga ta przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Kartuzach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 127.408,78. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 95.556,57.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 12.740,88 albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik: (—) Alojzy Satke

Celem uniknięcia kary porządkowej

i przymusowego wyłożenia trutki na koszt opieszałych,

powinni wszyscy właściciele domów, sklepów spożywczych, kawiarni, restauracyj, mleczarni, rzeźni, zakupić i wyłożyć trutkę na szczury.

Drugi termin wyłożenia trutki upływa z dniem 13. IV. 3085

Zakupywać tylko świeżą trutkę, zaopatrzoną marką ochronną i datą 6—13 kwietnia.

Nie kupować u domokrążców. **Bydgoszcz.**

SKŁAD z 2 oknami wystawowemi przy ul. Dworcowej 23/35 od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Ratuszu, pokój nr. 318. 3334
Zl. 294-Gr. **Zarząd Miejski w Grudziądzu.**

TORUŃ

Warsztat mechaniczny
specjalnie reperacje rowerów i emaljowań A. Carski Toruń, Grudziądzka 77. 3189

Wszelkie materjały drzewne dla budujących jak
kantówki
szalówki
podłogi
i t. p.
poleca
M. KRENSKI
Skład Drzewa
TORUŃ, Rybaki 1-3
Tel. 1506
2824

Zakłady ślusarskie
Instalacja urządzeń sanitarnych
A. Szulc Toruń, Klonowicza 40 tel. 1406
dyplom. mistrz ślusarski
(Rok złoż. 1920)
Konstrukcje żelazne, okna, drzwi, kraty, ogrodzenia, wodociągi, kanalizacje, centr. ogrzewania, samorodne spawanie. Obsługa sumienna i fachowa. Ceny konkurencyjne. 2935

Żelazo i blachy
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 — St. Rynek 23
3098

Ziemniaki
Parnassia, rakoodporne, zdrowe, odsiew z uznanych przez P. I. R. poleca do siewu
Majętność Morczyny poczta Ostaszewo tel. 11. 3207

Stemple
rytownictwo wykonuje szybko i tanio. Pomorska wytwórnia stempli, Pickut, Toruń, W. Garbary 11. 3344

Usłyszane
wiadomości o ś. p. H. Piątkównie z Podgórza, podane przez nas dalej cofamy, Jegierska, Kowalkowski, Krakowska i Witówna. 3342

Mieszkanie
7-pokojowe, komfortowe, słoneczne, blisko parku od 1. VII. wynajmę. Zapytanią — Sienkiewicza 13 m. 3. 3251

Mieszkanie
2 i 3-pokojowe do wynajęcia Z. U. P. U. Toruń, Matejki 28-30 m. 19. 3326

Deski stolarskie
we wszelkich grubościach
M. Krenski
3098 Skład Drzewa
Toruń, Rybaki 1—3
Telefon 15—06

Dla hodowców ptaków
kąpielki, napojniki, żłóbki, jajka i t. d. poleca w wielkim wyborze **Szymański**, Toruń, Stary Rynek 11 filja: Szewska 12.

Darmo!!!
do andrutów, opłatków dodaję nowe przepisy, polecam orzechy, sułtanki, migdały, czekoladę, figi
Araczewski
Toruń, Chełmińska.

Nowoczesne
mieszkania 4-pokojowe w nowym domu, Matejki 48, zaraz wynajmę. Informacja Toruń, Gen. Bema 15.

Willę
sprzedam zaraz. Toruń, Generała Bema 15.

Udzielam
porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjno, mieszkaniowe, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. 7596

Okazyjnie
kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienna 9. 1813

RADJO
nim kupisz gdziekolwiek zajrzyj do radjoeksperta **Gonczerzewicza** „Radjotechnika" Toruń, Chełmińska 12 podwórze. 3295
Sprzedaż - Naprawy - Porady

Biuro Pomiarowe
przeniosłem na ul. Szeroką 17 i wykonuję projekty parcelacyjne, pomiary katastralne, wyłączenia z Reformy Rolnej. Czesław Ellmann, mierniczy przysięgły, Toruń, ul. Szeroka 17. 3270

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 8347

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039

SUBSKRYPCJA

na

3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

przyjmowana będzie

od dnia 10 Kwietnia do 10 maja 1935 r.

przez

KOMUNALNĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCI POWIATU TORUŃSKIEGO W TORUNIU

(Gmach Starostwa) 3346

GRUDZIĄDZ

Płaszcze
kostjumy wykonuje fachowo, ceny niskie. **K. Olszewski** (z Warszawy), Grudziądz, Wybickiego nr. 47. m. 7. 3301

Ekspedjent
starszy, z branży żelaznej potrzebny od zaraz. Oferty „Dzień Grudziądzki" pod Nr. 3331.

Pomocnik Krawiecki
młody lecz zdolny, który z zamiłowania wykona czystą i solidną pracę, może się zaraz zgłosić. **Pańka**, mistrz krawiecki, Grudziądz, Chełmińska 30. 3332

ZA ZŁOTÓWKĘ Bomba Okocima 3186
wódka
parka rawickich parówek
PIWIARNIA OKOCIMSKA GRUDZIĄDZ

Skóry podeszwowe
" wierzchnie
" blankowe
" surowcowe
" pantoflarskie
oraz wszelkie przybory szewskie, rymarskie i tapicerskie poleca po cenach
1445 najniższych
Brunon Żubka
Grudziądz, ul. Pańska 3
HURT. Telefon 19-80. **DETAL**

Kupuję
maszyny do pisania w dobrym i zepsutym stanie. Grudziądz, Murowa 6. 3335

Brunon Żubka
handel skór
Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80
HURT **DETAL**
poeca
Gobeliny
plusze
drele
sprężyny
gorty
trawy indyjskie
szpagaty oraz wszelkie
przybory tapicerskie 1446

Przybory tapicerskie
jak:
sprężyny,
drut,
płótna,
dreliczki,
gobeliny,
trawa indyjska
oraz pakuły
najtaniej
Antoni Gehrmann
dawn. Z. Balcerowicz
Skład Skór
GRUDZIĄDZ,
ul. Mickiewicza 22.
tel. 1658. 2309

GDYNIA

FIRANY 3228
przyjmuje do
prężenia
Pralnia i prasowalnia
Jadwiga Lewandowska
Gdynia, Śląska 33,
blok Kasy Emerytalnej.

MEBLE
różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia Starowiejska 40,
telef. 26-25. 2345

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 2720

Meble biurowe 9823
urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Drzewka owocowe
w wielkim wyborze poleca ogrodnik DARGUSCH-Wejherowo. 3172



OBUWIE
kupują wszyscy z **Bydgoszczy, Poznania, Torunia i Gdańska zamieszkali w GDYNI tylko**
w
CENTRALI OBUWIA
ul. Świętojańska 62. 2653
wł. Kazimierz Gabrielewicz.

GARDEROBĘ NA WIOSNĘ
czyści, farbuje
i odświeża
Pralnia Chemiczna
GDYNIA
ul. Śląska 33.
Cony bezkonkurencyjne.
3229



W odpowiedniej chwili
Bandyta: — Ręce do góry!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
" " " " " " 4-łamowej . . 50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.